

Walczak, Marian

Tajne nauczanie w Wielkopolsce (1939-1945)

Rozprawy z Dziejów Oświaty 14, 77-176

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MARIAN WALCZAK

TAJNE NAUCZANIE W WIELKOPOLSCE (1939—1945)

SYTUACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ W TZW. KRAJU WARTY

1. HITLEROWSKIE PLANY. TZW. KRAJ WARTY

W planach Niemiec hitlerowskich ziemie Europy wschodniej stać się miały „przestrzenią życiową” (*Lebensraum*) dla Rzeszy.

W odniesieniu do ziem zachodnich Rzeczypospolitej istniał plan szczegółowy zawarty w memoriale G. Hechta i E. Wetzla z 25 października 1939 r.: *W sprawie traktowania ludności byłych polskich obszarów z punktu widzenia polityki narodowej*. Według tego memoriału celem polityki niemieckiej na nowych obszarach Rzeszy było stworzenie grupy narodowej niemieckiej, jednolitej rasowo, w duchu narodowosocjalistycznym. Jak piszą dalej autorzy memoriału, nastąpić winno zniemczenie tych warstw, które się do tego nadają, i osiedlenie tu Niemców. Ponieważ „tylko nieznaczna ilościowo część polskiej ludności na terenie Nowej Rzeszy będzie mogła być zniemczona”, cała reszta musi być „bezwzględnie usunięta”. Tymczasowo ludność polska zostanie przesiedlona do utworzonej właśnie GG, a następnie — dalej na wschód. Przede wszystkim miało to dotyczyć tzw. „przywódczej warstwy” społeczeństwa polskiego, albowiem te właśnie warstwy, jako najbardziej uświadomione pod względem narodowym i społecznym, najbardziej aktywne w życiu politycznym, ideologicznym i kulturalnym, stanowiły element szczególnie niebezpieczny z punktu widzenia „celów politycznych Rzeszy”. Nie miały też istnieć w przyszłości jakiegokolwiek współpracujące ze sobą ośrodki polskiego życia narodowego i kulturalnego. Hecht i Wetzl postulowali całkowitą likwidację polskiego szkolnictwa na rzecz tworzonych szkół niemieckich, przepojonych duchem narodowosocjalistycznym. By uniemożliwić powstawanie polskich ośrodków życia narodowego, miały być zamknięte polskie restauracje, kawiarnie, teatry i kina, podczas gdy uczęszczanie do lokali przeznaczonych dla Niemców było

zakazane. Postanowiono też pozbawić Polaków własnej prasy, książek i czasopism. Nawet w kościołach planowano wyeliminować język polski. „Na ziemiach przyłączonych — czytamy w memoriale Hechta i Wetzla — językiem urzędowym we wszystkich urzędach i sądach, w podaniach do władz i handlu oraz w życiu potocznym może być tylko język niemiecki”¹.

Do realizacji tego planu powołano szereg urzędów i instytucji centralnych z agendami terenowymi oraz specjalne organizacje. Urucho-miono ogromny aparat państwowy i polityczny, wykorzystując w tym celu różne zrzeszenia i towarzystwa społeczne.

Przeprowadzenie akcji kolonizacyjnej i germanizacyjnej tych ziem zlecił A. Hitler Heinrichowi Himmlerowi, dowódcy SS i policji. Dekretem z 7 października 1939 r. H. Himmler mianowany został komisarzem Rzeszy do spraw umocnienia niemieczyny. Dążąc do wykonania powyższych zamierzeń okupant przewidywał na ziemiach wcielonych do Rzeszy osadnictwo Niemców z Rzeszy i Volksdeutsche'ów z krajów Europy wschodniej, częściową germanizację ludności polskiej, wysiedlenie Polaków, Żydów i Cyganów oraz eksterminację określonych grup tej ludności (Żydzi, inteligencja polska)².

Ziemie zachodnie Rzeczypospolitej wcielone zostały do Rzeszy dekretem A. Hitlera z dnia 8 października 1939 r., który wszedł w życie jeszcze w tym samym miesiącu.

Województwo poznańskie, zachodnie tereny województwa łódzkiego wraz z miastem Łodzią, powiat wrocławski i część inowrocławskiego z województwa pomorskiego weszły w skład nowej jednostki administracyjnej Reichsgau Poznań. Dekretem z dnia 29 stycznia 1940 r. nazwę Reichsgau Poznań zastąpiono określeniem Reichsgau Wartheland — Kraj Warty.

Tzw. Kraj Warty, z miastem Poznaniem i Łodzią, obejmował niemal połowę obszaru i ludności „ziem wcielonych”: 43 905 km² powierzchni zamieszkałej przez 4 625 158 osób, co stanowiło 105,4 osoby na 1 km². Kraj Warty dzielił się na rejencje: poznańską — 15 419,53 km², inowrocławską — 14 441,04 km², łódzką — 14 044,02 km² (do lutego 1941 r. siedzibą tej rejencji był Kalisz).

W listopadzie 1939 r. minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick wprowadził A. Greisera w urząd państwowy Reichsstatthaltera, czyli namiestnika Reichsgau Poznań. Został on jednocześnie na tym terenie

¹ „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. IV, 1948, s. 129. Tekst w języku niemieckim opublikował K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce* (cz. I: *Ziemie „wcielone”*), [w:] *Documenta occupationis*, t. V: Poznań 1952, s. 1—28.

² K. M. Pospieszalski, *op. cit.*, s. 176—178.

przywódcą partii narodowo-socjalistycznej (gauleiterem). Funkcje partyjną i państwową łączono również na szczeblu powiatu — landrat był kreisleiterem NSDAP.

Ważną rolę w urzędzie namiestnika odgrywała policja. Podlegający bezpośrednio namiestnikowi kierownik SS i policji był zarazem pełnomocnikiem komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny. Namiestnikowi podlegali prezydenci poszczególnych rejencji z siedzibami w Poznaniu, Inowrocławiu i Łodzi. Namiestnik był także naczelnikiem samorządu terytorialnego. Okręgiem samorządowym był powiat, kierowany przez landrata stojącego na czele zarówno administracji państwowej, jak i samorządowej. Gminami zarządzali niemieccy komisarze (Amtskommissar). Samorząd terytorialny był tylko pozorem, stanowił przykład wszechwładzy NSDAP przy całkowitym wyłączeniu czynnika obywatelskiego³.

2. EKSTERMINACJA LUDNOŚCI

Hitlerowskie plany dotyczące fizycznej eksterminacji części ludności polskiej opracowane były jeszcze przed wybuchem wojny; wówczas też poczyniono organizacyjne przygotowania do akcji terrorystycznych. Od maja 1939 r. formowane były specjalne grupy operacyjne policji i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen Sipo i SD), które miały współdziałać z Wehrmachtem, dokonując „politycznego oczyszczenia gruntu”.

O tym, jak szczegółowo przygotowana była ta akcja, świadczą imienne listy proskrypcyjne zawierające ponad 61 tys. nazwisk. Na listach tych figurowała inteligencja oraz aktyw społeczno-polityczny. Po rozpoczęciu agresji władze wojskowe zostały poinformowane o zbrodniczych decyzjach NSDAP określonych jako „narodowo-polityczne zadania” na terenach okupowanych. Naczelne dowództwo wojsk lądowych rozkazem z dnia 21 września 1939 r. potwierdziło, iż wspomniane wyżej Einsatzgruppen oraz inne formacje SS i policji zostały uprawnione do powoływania sądów doraźnych. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy wymordowano wówczas na terenie Pomorza 30 tys. osób, w Wielkopolsce 10 tys., a na Śląsku 2 tys. osób. Akcję eksterminacyjną prowadzoną przez Einsatzgruppen planowano zakończyć w listopadzie 1939 r., tzn. wraz z likwidacją zarządu wojskowego. Jasno z tego wynika, że zbrodnicze formacje swe główne zadania miały wykonać pod osłoną Wehrmachtu⁴.

Eksterminacja ludności polskiej na terenie tzw. Kraju Warty bynajmniej nie ustała z przejęciem administracji przez władze cywilne. Z analizy ankiety sądów grodzkich rozpisanej przez Główną Komisję Badania

³ K. M. Pospieszalski, *op. cit.*, s. 31, 79—81, 96—100.

⁴ K. Radziwończyk, „Akcja Tannenberg” grup operacyjnych Sipo i SD w Polsce jesienią 1939 r., „Przegląd Zachodni”, 1966, nr 5, s. 94—97, 98, 103.

Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wynika, że prowadzono akcję eksterminacyjną nadal bardzo intensywnie, zwłaszcza w pierwszej połowie 1940 r. i kontynuowano ją w latach następnych. Wzmożono tę akcję w drugiej połowie 1941 r., w szczególności w styczniu 1945 r., podczas wycofywania się oddziałów niemieckich po ofensywie Armii Czerwonej.

Na tę zbrodniczą działalność złożyły się egzekucje publiczne, skrytobójcze mordy w wyniku samowoli miejscowych Niemców, eksterminacja działaczy niepodległościowych, wreszcie — masowe mordy aresztowanych i internowanych. Przeprowadzone po wojnie ekshumacje potwierdzają ustalenia zawarte we wspomnianej wyżej ankiecie sądów grodzkich. Ponadto zeznania świadków oraz wielorakie czynności sądowo-śledcze umożliwiły wykrycie innych zbrodni⁵.

O prawdziwości rozmiarów eksterminacji świadczą materiały Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, zebrane na przełomie lat 1945/46 od ówczesnych władz starościńskich i samorządowych. Wyniki tych ankiet dowodzą, że ogółem zginęło na terenie województwa poznańskiego w egzekucjach, w obozach koncentracyjnych, więzieniach, obozach pracy, wskutek wysiedleń i działań wojennych około 120 tys. osób, z czego około 46 tys. w wyniku egzekucji. Wśród ofiar na szczególną uwagę zasługuje liczba strat aktywu społeczno-politycznego i kulturalnego ludności polskiej. Straty te — z wyjątkiem kilku grup zawodowych — nie zostały jeszcze opracowane.

Dotkliwie straty ponieśli pracownicy Uniwersytetu Poznańskiego. Zginęło 27 profesorów, 13 docentów, 44 adiunktów i asystentów, 6 bibliotekarzy naukowych, lektorów i instruktorów oraz 26 pracowników administracji uniwersyteckiej⁶. Spośród nauczycieli woj. poznańskiego zginęło w latach wojny i okupacji 672 osoby, w tym 619 mężczyzn i 53 kobiety⁷.

W czasie wojny i okupacji zamordowano w Wielkopolsce 113 lekarzy. Charakterystyczna pod tym względem była sytuacja w Poznaniu, gdzie w różnych okresach okupacji przebywało 58 lekarzy. Spośród nich aresztowano 15, zginęło aż 14⁸. Farmaceutów zginęło i zmarło w czasie oku-

⁵ K. M. Pospieszalski i E. Serwański, *Materiały do sprawy eksterminacji w tzw. Kraju Warty*, „Przegląd Zachodni”, 1955, nr 1/2, s. 298—354.

⁶ Cz. Łuczak, *Uniwersytet Poznański w latach hitlerowskiej okupacji* (maszynopis udostępniony mi przez autora), s. 45.

⁷ Zestawienie imienne nauczycieli, którzy zginęli w okresie okupacji 1939—1945. Wg listy strat KOSP z 1946 r., uzupełnionej w 1961 r., zweryfikowanej w marcu 1969 r. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/436, tabl. 1—29.

⁸ Lista zmarłych i zaginionych lekarzy, którzy przed dniem 1 IX 1939 r. byli zarejestrowani w Izbie Lekarskiej Poznańskiej. „Nowiny Lekarskie”, 1945, nr 6, s. 22; nr 7—8, s. 23; nr 10, s. 20; Dr med. Michał Przychocki, *Polski świat le-*

pacji 87⁹. Spośród duchowieństwa w tzw. Kraju Warty zginęło 752 księży¹⁰.

Innym dowodem zbrodniczej działalności hitleryzmu na ziemiach Polski, a na terenie tzw. Kraju Warty w szczególności, było traktowanie obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Już we wrześniu 1939 r. istniał plan „rozwiązania kwestii żydowskiej”. Dnia 21 września Heydrich przekazał dowódcom Einsatzgruppen, Sipo i SD ramową instrukcję dotyczącą maksymalnej koncentracji Żydów na określonych terenach ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Do końca 1939 r. hitlerowcy zdołali, mimo trudności transportowych, usunąć całą ludność żydowską z obszaru b. zaboru pruskiego.

Na terenie woj. poznańskiego Żydów skoncentrowano w 4 powiatach wschodnich — w powiecie kaliskim, tureckim, kolskim i konińskim. Pozostawały natomiast na terenie całego woj. poznańskiego obozy pracy, w których zatrudniano Żydów. Obozy te likwidowano w latach późniejszych. Z tej grupy Żydów pozostali przy życiu jedynie nieliczni, głównie spośród zatrudnionych w obozach na terenie samego Poznania i w okolicy. Największe skupiska Żydów powstawały w zachodnich powiatach województwa łódzkiego, włączonych do tzw. Kraju Warty. Przebywali oni w gettach wiejskich i miejskich, z których największe znajdowało się w Łodzi. W 1941 r. centralne władze hitlerowskie aprobowały inicjatywę A. Greisera dotyczącą utworzenia ośrodka masowej zagłady Żydów w Chełmnie nad Nerem.

Trzeba tu dodać, że do listopada 1941 r., a więc do momentu rozpoczęcia akcji eksterminacyjnej w tymże obozie, dziesiątki tysięcy Żydów poniosło śmierć wskutek eksterminacyjnych warunków życia i pracy w gettach, jak również w licznych egzekucjach. Akcja eksterminacyjna w Chełmnie n. Nerem poprzedziła decyzję centralnych władz hitlerowskich w zakresie powszechnej zagłady Żydów na wszystkich terenach okupowanych przez III Rzeszę (Entlösung). Decyzje te, rozważane na przestrzeni całego roku 1941, ostatecznie zapadły w maju 1942 r. na konferencji w Wansee pod Berlinem.

Zaczęta w listopadzie 1941 r. eksterminacja Żydów w ośrodku masowej zagłady w Chełmnie n. Nerem trwała prawie 1 rok. Zwożonych z gett Żydów uśmiercano w samochodach-komorach gazowych podczas drogi, jaką samochody te odbywały z Chełmna do lasów rzychowskich. Tam zwłoki grzebano w ogromnych rowach-mogiłach, później wydoby-

karski Poznania w czasie okupacji niemieckiej 1939—1945 (Rękopis w posiadaniu autora.)

⁹ W. W. Głowacki, *Męczeńskie drogi farmaceutów wielkopolskich w latach okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Poznań 1967, s. 4—6, 8—11, 12—15.

¹⁰ E. Serwański, *Ecclesia depopulata*, „Kuźnica Kapłańska”, 1954, nr 9, s. 6.

wano je i palono na stosach, następnie pobudowano krematoria. Pod koniec 1942 r. zaprzestano eksterminacji i przystąpiono do tuszowania wszelkich śladów zbrodni. W 1944 r. na kilka miesięcy wznowiono działalność obozu — i zgładzono tam wówczas 10 tys. Żydów.

Według oficjalnych danych Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce ogółem w ośrodku masowej zagłady w Chełmnie zginęło 350 tys. osób, w tym kilka tysięcy jeńców radzieckich, nie ustalona liczba Polaków, prawdopodobnie także dzieci Zamojszczyzny oraz również dokładnie nie znana liczba osób innych narodowości, w tym prawdopodobnie 80 dzieci z Lidic w Czechosłowacji¹¹.

3. WYSIEDLANIE I WYWŁASZCZANIE

Podstawą „prawną” wielkiej akcji germanizacyjnej na ziemiach zachodnich był wzmiankowany już dekret Hitlera z dnia 7 października 1939 r. powołujący do życia instytucję Komisarza Rzeszy do Spraw Umocnienia Niemczyzny. Komisarzem tym został H. Himmler.

Według tego dekretu planowano po uprzedniej selekcji usunąć z ziem zachodnich Rzeczypospolitej 80% ludności nie nadającej się do zniewolenia. Jak obliczano, akcją tą miało być objętych około miliona osób. Selekcja została przeprowadzona z iście niemiecką dokładnością. Do kierowania całą tą akcją Himmler wyznaczył szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha. Z kolei do koordynacji działań w ramach podejmowanej akcji Heydrich upoważnił Adolfa Eichmana.

Wysiedlenie oznaczało wywłaszczenie, albowiem odpowiednie instrukcje określały szczegółowo, co mianowicie wolno zabierać ze sobą osobom wysiedlanym: bagaż osobisty, żywność na drogę oraz pieniądze w wysokości 200 zł dla Polaków i 50 zł dla Żydów. Później kwotę tę obniżono Polakom do 80 zł.

W pierwszych miesiącach okupacji wywłaszczonych wysiedlano bezpośrednio do Generalnej Guberni. Z czasem utworzono obozy przesiedleńcze w Poznaniu, Łodzi i wielu innych miastach¹².

Akcja wysiedleńcza przeprowadzona została w zasadzie w trzech fa-

¹¹ D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich w Kraju Warty w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1955, nr 13—14, s. 122—184; A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 129—383; E. Serwański, *Obóz zagłady w Chełmnie n. Nerem*, Poznań 1965.

¹² Sz. Datner, J. Gunkowski, K. Leszczyński, *Wysiedlanie ludności polskiej z ziem zachodnich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XII, 1960, s. 6—19, 24—27. (Cyt. w d.c. *Wysiedlanie ludności polskiej...*, Biul. Gł. Kom., t. XII.)

zach. Przesiedlenia w skali masowej rozpoczęto w listopadzie 1939 r., kontynuowano je w roku 1940 oraz w pierwszej połowie 1941 roku. Wówczas na krótko akcję przerywano w związku z agresją na Związek Radziecki i wznowiono na przełomie lat 1941/42.

W roku 1943 hitlerowcy ograniczyli akcję wysiedleńczą wobec sytuacji na froncie wschodnim. W 1944 r. podjęli ją raz jeszcze, przy czym wywłaszczonych Polaków kierowano na przymusowe roboty do Rzeszy.

Okupant wysiedlił z ziem zachodnich wcielonych do Rzeszy w okresie od dnia 1 grudnia 1939 r. do dnia 31 grudnia 1943 r. ogółem około 1 miliona osób, w tym z Kraju Warty 534 384. Dane te nie uwzględniają jednak liczby osób wysiedlonych do grudnia 1939 r. oraz wysyłanych w roku 1944 na przymusowe roboty do Rzeszy¹³. Według źródeł niemieckich we wskazanym okresie wysiedlono i „wykwaterowano” z województwa poznańskiego 263 153 Polaków¹⁴.

Akcją wysiedlania i wywłaszczania ludności polskiej w tzw. Kraju Warty połączona była z intensywnym osadnictwem niemieckim. Celem wzmocnienia sił miejscowej niemieczyny sprowadzono z obszarów wschodniej Europy dawnych kolonistów. Jak podaje J. Sobczak, na ogólną liczbę 800 tysięcy kolonistów ze Wschodu na terenie tzw. Kraju Warty osadzono 245 tys. osób, według niemieckiego publicysty E. Petrulla 437 tys., zdaniem S. Waszaka 229 689 kolonistów¹⁵.

Jeśli w roku 1939 w tzw. Kraju Warty było 325 tys. Niemców, to w latach 1940—1941 liczba to wzrosła do 786 500 osób, w 1943 r. Niemców było już 946 453, w marcu 1944 r. mówiono już oficjalnie o milionie Niemców¹⁶. Z drugiej strony zaś na uwagę zasługuje koncentracja niemieczyny w trzech najważniejszych miastach tzw. Kraju Warty — w Poznaniu, Inowrocławiu i w Łodzi. Tak więc w roku 1939 było w Poznaniu Niemców zaledwie 6 tys., a w roku 1943 — 93 tys.; w Inowrocławiu — odpowiednio — 965 i aż 10 713; w Łodzi 69 tys. i 140 721¹⁷.

Zgodnie z hitlerowskimi planami w ramach akcji wywłaszczeniowej pozbawiono Polaków nieruchomości i ruchomości. Już w pierwszych miesiącach okupacji ofiarą konfiskat padły pojazdy mechaniczne, wszelkie zapasy, surowce, wyroby gospodarki leśnej i drzewnej oraz przemysłowej. Zajęto sprzęt radiowy. Na mocy specjalnych zarządzeń dokonano konfiskaty drukarni i wszelkich przedsiębiorstw wydawniczych. W pierw-

¹³ *Wysiedlanie ludności polskiej...*, Biul. Gł. Kom., t. XII, s. 23, 26, 30, 139—140.

¹⁴ *Documenta occupationis*, t. VIII, Poznań 1969, s. 114—121.

¹⁵ J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlanie ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 320; E. Petrull, *Ein weit in die Jahrhunderte reichendes Werk*. „Ostdeutscher Beobachter”, 1942, nr 1; S. Waszak, *Bilans walki narodowościowej rządów Greisera*, „Przegląd Zachodni”, 1946, nr 6, s. 487.

¹⁶ K. Leszczyński, *Heinz Reinefahrt*, Warszawa—Poznań 1961, s. 22—23.

¹⁷ S. Waszak, *op. cit.*, s. 487 i n.

szym okresie zajęto również majątek organizacji społecznych, nakazano oddawanie mundurów, aparatów fotograficznych, gramofonów, a nawet płyt gramofonowych. Jednocześnie miały miejsce olbrzymie nadużycia zarówno ze strony ludności niemieckiej, jak i żołnierzy i oficerów Wehrmachtu, którzy rabowali na własny rachunek mienie państwowe, publiczne i prywatne. Aby położyć temu kres, władze hitlerowskie nadały procesowi wywłaszczeń formy „prawne” i organizacyjne. Zanim jednak uregulowano te sprawy, różne instancje wojewódzkie i powiatowe same konfiskowały polskie mienie państwowe, publiczne i prywatne.

W dniu 1 listopada 1939 r. Göring utworzył Główny Urząd Powierniczy — Wschód, którego zadaniem było czuwanie nad całokształtem problematyki gospodarczej na ziemiach okupowanych. Oddział poznański tegoż Urzędu zajął 497 banków i zakładów ubezpieczeń, około 3 500 przedsiębiorstw przemysłowych, około 20 tys. placówek handlowych, tylnież warsztatów rzemieślniczych oraz 4 500 innych przedsiębiorstw — ogółem zajęto 50 000 polskich placówek gospodarczych. Oddział łódzki Urzędu przejął 16 tys. placówek gospodarczych. Łącznie do maja 1943 r. placówka powiernicza w Poznaniu przejęła mienie polskie i żydowskie o wartości 95 mln marek, a filia łódzka — o wartości 93 mln marek¹⁹.

4. SYTUACJA PRAWNO-POLITYCZNA

Polityka narodowościowa III Rzeszy przewidywała częściową germanizację ludności polskiej. Germanizacja miała nie tylko przysporzyć „rasowych obywateli Wielkiej Rzeszy”, lecz także przeciwdziałać twórzoniu się tzw. przywódczej warstwy narodu polskiego.

Podstawą prawną akcji germanizacyjnej w okupowanej Polsce była ustawa o niemieckiej liście narodowej (NLN) z 4 marca 1941 r., znowelizowana rozporządzeniem z 31 stycznia 1942 r., uzupełniona odpowiednimi przepisami wykonawczymi. Przepisy te wzorowano na zasadach i organizacji stworzonej przez A. Greisera, namiestnika Kraju Warty, jeszcze z jesieni 1939 r. „Kto nie ma krwi niemieckiej w swoich żyłach — dowodził A. Greiser — ten nie może być członkiem niemieckiej listy narodowej”.

Istniały 4 grupy osób wpisanych na NLN. Pełnoprawnymi obywatelami

¹⁹ J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy (1939—1945). Studium historyczno-gospodarcze*, t. IV, Poznań 1950, s. 2, 5, 10, 17, 29—65, 107; Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej. Wybór źródeł*, Poznań 1966, s. 196, 200—210, 293—294; K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, s. 185, 215—226.

lami III Rzeszy były jedynie osoby zaliczone do 1 i 2 grupy NLN, a więc niewątpliwi Niemcy. Natomiast osobom wpisanym do 3 i 4 grupy NLN — na podstawie określonego pokrewieństwa z Niemcami — przyznano tylko pewne uprawnienia, bardzo ściśle natomiast określono ich obowiązki. Uprawnienia mogły być cofnięte w przypadku, gdyby osoby te nie spełniały wszystkich warunków określonych rozporządzeniem o NLN, a zmierzających do ich całkowitej germanizacji.

Tymczasem Fritz Bracht na Górnym Śląsku i Albert Forster na Pomorzu prowadzili inną politykę narodowościową. Wychodząc z założenia, że ludność tych terenów była bardziej podatna na germanizację niż Wielkopolanie, wpisali na niemiecką listę narodową 80—90% Ślązaków i Pomorzan. A. Greiser najwyraźniej nie aprobował posunięć swoich sąsiadów: „Chcemy postarać się o to — powiedział on — by budować tu, w Kraju Warty, na granicy, podczas gdy naokoło nas buduje się na piasku”.

Według oficjalnych danych na terenie tzw. Kraju Warty wpisano na NLN ogółem 482 433 osoby. W znacznej części byli to niewątpliwi Niemcy, którzy znaleźli się w 1 i 2 grupie NLN. Do grupy 3 i 4 w okresie tym wpisano 79 552 osoby, w roku 1944 liczba ta wzrosła o dalsze 6 000 osób.

O tym, jak dalece polityka A. Greisera różniła się pod tym względem od polityki G. Brachta i A. Forstera, wymownie świadczą liczby wpisanych na NLN. Otóż na całym obszarze naszych ziem zachodnich „wcielonych” do Rzeszy wpisano na NLN około 3 mln osób, w tym około 959 tys. obywateli polskich narodowości niemieckiej (do 1939 r.). Pozostali, w liczbie 1 856 tys., to Polacy wciągnięci na NLN przede wszystkim na Górnym Śląsku i Pomorzu, gdzie F. Bracht i A. Forster stosowali różnego rodzaju nacisk administracyjny i moralny wobec Polaków¹⁹.

Niezależnie od tej formy germanizacji, jaką była NLN, okupant dokonywał w ramach akcji germanizacyjnej rabunku dzieci polskich, odpowiednio wyselekcjonowanych z punktu widzenia kryteriów rasowych. Najbardziej do tego celu miały się nadawać dzieci polskie, które nie przekroczyły 10 roku życia, a więc łatwe do wynarodowienia. Przyjmowano bowiem, że wśród Polaków trafia się dużo jednostek wartościowych rasowo, pochodzących rzekomo od Gotów czy Wandalów. Niemczenie odbierało dziecku prawo posługiwania się językiem ojczystym, za-

¹⁹ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem*, s. 36—70, 182—200; tenże, *Niemiecka lista narodowa w tzw. Kraju Warty*, *Documenta occupationis*, t. IV, Poznań 1949, s. 133; Cz. Madajczyk, *Cele wojenne III Rzeszy na Wschodzie*, [w:] *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie Środkowej. Zbiór studiów nad tzw. niemieckim „Drang nach Osten”*. Pod redakcją G. Labudy, Poznań 1963, s. 240—241.

bierało mu szkołę narodową, dzieci włączano do niemieckich organizacji młodzieżowych, paramilitarnych itd. To zaś, czym miała być młodzież niemiecka, dobitnie określił sam Hitler w jednym ze swoich przemówień w 1933 r.: „Młodzież musi być odporna na cierpienia, nie może znać słabości ani tkliwości, chcę w jej oczach na nowo zobaczyć błyski dumy i niezależności dzikiego zwierzęcia”.

Zabieranie gwałtem dzieci od rodziców czy opiekunów było specyficznym środkiem hitlerowskiej walki narodowościowej. W dniu 16 września 1942 r. Himmler mówił: „Wszelką dobrą krew — i to jest pierwszym założeniem, o którym musicie pamiętać — gdziekolwiek ją na wschodzie spotkacie, możecie zdobyć albo zniszczyć”. Odbieranie dzieci zalecał uzasadniać „zagrozeniem ich zdrowia”. Akcją tą objęto: sieroty po poległych w kampanii wrześniowej, w egzekucjach i obozach, dzieci nieślubne, dzieci zabrane podczas wysiedleń czy wielkich ewakuacji, dzieci małżeństw mieszanych, dzieci robotnic polskich w Rzeszy, dzieci uprowadzone na prace przymusowe do Rzeszy oraz dzieci rodziców, którzy odmawiali wpisania się na niemiecką listę narodową. Dzieci te umieszczano w specjalnie zorganizowanych domach dziecka, izolując je całkowicie od środowiska polskiego. Na terenie Kraju Warty ośrodki takie znajdowały się m. in. w Ludwikowie, Puszczykowie, Poznaniu, Bruczkowie, w Kaliszu. Tu poddawano dzieci szczególnym badaniom rasowym i charakterologicznym. Po stosunkowo krótkim pobycie i zmianie nazwiska wysyłano je do Niemiec. W Niemczech dopiero były poddawane intensywnej germanizacji — zarówno przez szkołę, jak i organizacje młodzieżowe. Za używanie języka polskiego stosowano surowe kary fizyczne.

W ten sposób akcja germanizacyjna wyrównać miała ubytek krwi niemieckiej wskutek strat na frontach. Dzieci, które okazywały się odporne, „nierasowe”, kierowano do dziecięcych obozów pracy, faktycznie zaś — były to obozy wyniszczenia dzieci polskich. Obóz taki zorganizowano m. in. w Łodzi w 1941 r.²⁰

Sytuacja prawno-polityczna, społeczno-gospodarcza, kulturowo-cywilizacyjna poważnej grupy ludności polskiej pozostawała w rażącej dysproporcji w stosunku do osób wpisanych na NLN, nie mówiąc już o „Reichsdeutschach”. Na uwagę zasługuje szczególne upośledzenie prawno-polityczne i cywilizacyjne tej ludności. Polacy byli pozbawieni oby-

²⁰ O całokształcie tej polityki eksterminacyjnej i dyskryminacyjnej wobec dzieci i młodzieży polskiej por. R. Z. Hrabar, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprowadzenie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939—1945*, Katowice 1960; J. W n u k, H. Radomska-Strzemecka, *Dzieci polskie oskarżają (1939—1945)*, Warszawa 1962; K. Sosnowski, *Dziecko w systemie hitlerowskim*, Warszawa—Poznań 1962.

watelstwa i stanowili grupę podopiecznych Rzeszy Niemieckiej (Schutzangehörige des deutschen Reiches). Prawo cywilne ograniczało roszczenia Polaka w stosunkach z pracodawcą — Niemcem. Prawnicza wykładnia we wszystkich tych sprawach była tak skonstruowana, aby zapewnić maksymalny wpływ czynnika politycznego, tj. NSDAP na orzeczenia sądów. Z kolei prawo karne, wprowadzone w życie w grudniu 1941 r. (dotyczące tak Polaków, jak i Żydów), wyznaczało niezwykle szeroki zakres „przestępstw” zagrożonych bardzo ciężkimi karami, przy czym odpowiednie przepisy umożliwiały skrócone postępowanie sądowe. Toteż „wymiar sprawiedliwości” był w praktyce jednym ze środków eksterminacji.

Odrębnym problemem dla badacza są formy dyskryminacji mające na celu duchowe upokorzenie Polaków, jak np. zarządzenia dotyczące obowiązku kłaniania się Niemcom i ustępowania im z drogi. Pierwszego rodzaju zarządzenia wydał wyższy dowódca SS i policji tzw. Kraju Warty już w listopadzie 1939 r., następne wydawali kreisleiterzy NSDAP w powiatach. Zarządzenia te dawały asumpt do rozlicznych szykan i napaści hitlerowskich bojówek na Polaków.

Inne formy terroru i presji psychicznej to powszechnie praktykowane bicie i brutalne traktowanie w czasie pracy. Aby w tym systemie szykan odróżnić Niemca od Polaka, tym pierwszym polecono bezwzględne noszenie odznaki partyjnej. Wprowadzono też obowiązek nadawania dzieciom polskim co najmniej jednego imienia słowiańskiego, aby w każdym przypadku można było odróżnić dzieci polskie od niemieckich²¹.

Ogromną rolę w systemie terroru odegrała wielka hitlerowska propaganda antypolska. Do podstawowych zadań tej propagandy należało kształtowanie wśród Niemców uczucia pogardy i nienawiści dla Polaków. Okazją do tego stawały się różne manifestacje, przemówienia, w szczególności przemówienia A. Greisera, rocznice hitlerowskie. Hitlerowska propaganda ekscytowała ludność niemiecką upiornymi wizjami o 58 tysiącach Niemców, rzekomo zamordowanych w Polsce²².

Bardzo dotkliwie odczuwali Polacy ograniczenia dotyczące korzystania ze środków lokomocji (rowery), komunikacji kolejowej i autobusowej, swobodnego poruszania się, obowiązek posiadania wszelkiego rodzaju przepustek, rygory meldunkowe, przepisy mieszkaniowe, niemożność korzystania z telefonów, ograniczenia na poczcie. Liczba i charakter tych ograniczeń faktycznie skazywały ludność polską na życie poza

²¹ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem”*, s. 175—178; tenże, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. I, s. 301, 323, 328.

²² K. M. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 volksdeutschow*, [w:] *Documenta occupationis*, t. VII, Poznań 1959.

obszarem cywilizacji. Ten stan rzeczy pogarszała przymusowa izolacja ludności polskiej. Poza terenem pracy zawodowej Niemiec nie mógł się stykać z Polakiem — ani w życiu prywatnym, ani w życiu publicznym²³.

5. STOSUNKI SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Na hitlerowski system dyskryminacji i eksterminacji, zmierzający do biologicznego wyniszczenia ludności polskiej, złożyły się w szczególności: przymusowa niewolnicza praca, terror fizyczny i psychiczny, polityka aprowizacyjna i mieszkaniowa, brak opieki społecznej i lekarskiej oraz polityka depopulacji.

W początkowej fazie okupacji zmuszano wszystkich Polaków — od dzieci do starców — do prac doraźnych. Praca ta nie zawsze posiadała uzasadnienie ekonomiczne, chodziło bowiem o stwarzanie okazji do szykanowania i maltretowania zatrudnionych Polaków. Powszechnie stosowano tego rodzaju pracę w niedziele i święta.

Podstawowym elementem hitlerowskiej polityki w tej dziedzinie było wprowadzenie powszechnego systemu pracy przymusowej dla Polaków. Chodziło głównie o pracę fizyczną. Ogromna większość wysoko kwalifikowanych Polaków była wyłącznie pracownikami fizycznymi. Nie wolno było zatrudniać Polaków na kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach; własnych Polacy prowadzić nie mogli; zakazano im także samodzielnego wykonywania czynności handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. W pierwszym okresie okupacji polityka ta dotknęła przede wszystkim inteligencję i działaczy społecznych²⁴. W realizacji tej polityki haniebną rolę spełniły niemieckie urzędy pracy (Arbeitsamty).

Formy i metody działalności Arbeitsamtów, ich system rekrutacyjny stały się postrachem ludności polskiej. W trakcie rejestrowania i rekrutacji Polacy byli znieważani i terroryzowani. Zdarzały się przypadki śmiertelnego pobicia. Ponieważ ludność polska nie zgłaszała się dobrowolnie na wezwanie Arbeitsamtów, okupant zaczął stosować rekrutację w formie tzw. łapanek. Kiedy i to nie pomogło, Arbeitsamt wprowadził obowiązek rejestrowania ludzi do pracy przy wydawaniu kart żywnościowych²⁵.

Wyniszczaniem biologicznym sił ludności polskiej była w szczególności przymusowa praca dzieci, młodzieży i kobiet. Dzieci w wieku 8—

²³ W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, Poznań 1954, cz. II, s. 130, 136, 150; K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem”*, s. 176; Cz. Łuczak, *op. cit.*, s. 236—238, 240—241, 246—269, 350, 353.

²⁴ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem”*, cz. I, s. 108 i n.

²⁵ W. Rusiński, *op. cit.*, cz. 1, s. 150—154; K. M. Pospieszalski, *Poznań pod okupacją hitlerowską*, s. 409; Wiktor Kaźmierczak, *Pamiętnik z czasów okupacji hitlerowskiej*, Ostrów Wlkp., z. 5, I. Z. Dok. II—12.

—12 lat zatrudniano przy pracach polnych i różnych zajęciach doraźnych. Od 14 roku życia, w późniejszym okresie okupacji nawet od 12 lat, dzieci polskie traktowane były w przymusowej pracy jako osoby pełnoletnie²⁶.

Obowiązek pracy przymusowej zrazu dotyczył niezamężnych, potem również zamężnych. Zmuszano do pracy mężatki z kilkorgiem dzieci, kobiety w ciąży, a nawet matki karmiące. Kobiety polskie nie korzystały z uprawnień przysługujących Niemkom w zakresie ochrony pracy²⁷.

Osobnym rozdziałem gehenny młodzieży polskiej były obozy rekrutacyjne. W Poznaniu słynny był taki obóz na Górczynie (od 1943 r.). Ciasnota, brud, głód, brutalne formy dezynfekcji, tzw. kąpiele higieniczne, uwłaczające badania lekarskie, bynajmniej zresztą nie liczące się z faktycznym stanem zdrowia — wszystko to było udziałem polskich dzieci i młodzieży.

Istotnym elementem hitlerowskiego systemu wyniszczania sił ludności polskiej była praca przymusowa w obozach pracy. Po kilkuset Polaków i Żydów obozowano w prymitywnych warunkach, w pomieszczeniach absolutnie nie nadających się do życia. W niektórych obozach znajdowało się ponad tysiąc osób. Obozów takich było na terenie województwa 82. Zobozowanych zmuszano do pracy ponad siły, zimą i latem na wolnym powietrzu, np. przy robotach drogowych, budowie mostów, regulacji rzek itp.

W obozach chronicznie brak było żywności, opieki zdrowotnej w zasadzie nie było, traktowanie brutalne, a śmiertelność bardzo znaczna. Ludzie ginęli z przepracowania, byli mordowani indywidualnie i w egzekucjach zbiorowych. Toteż obozy pracy przymusowej z pełnym uzasadnieniem zaliczamy do ośrodków eksterminacyjnych²⁸.

W okresie okupacji wywieziono na przymusowe roboty do Rzeszy z tzw. Kraju Warty 180 000 osób, w świetle powojennych materiałów polskich — liczba wywiezionych z samego województwa poznańskiego wynosi 173 986²⁹.

Szczególna dla Polaków była również polityka płac okupanta, zaopatrzenie, aprowizacja i warunki mieszkaniowe. Płace Polaków były w tzw. Kraju Warty przeciętnie o 50% niższe od wynagrodzeń pobieranych przez robotników niemieckich. Polacy pozbawieni byli dodatków rodzin-

²⁶ J. Gumkowski, *Młodzież polska podczas okupacji 1939—1945. Niektóre problemy polityki hitlerowskiej okupanta wobec młodzieży polskiej*, Warszawa 1966.

²⁷ W. Rusiński, *op. cit.*, cz. 1, s. 244—245.

²⁸ K. Leszczyński, *Obozy pracy na ziemiach polskich 1939—1945*. Rada Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa. Warszawa 1967, cz. II, woj. pozn., s. 150, 155—156, 161, 166—168, 179.

²⁹ W. Rusiński, *op. cit.*, cz. 1, s. 37—38; S. Waszak, *Bilans walki narodowościowej rządów Greisera*, s. 491; MBOW, Zestawienie polskich strat biologicznych, tablica C, woj. pozn.

nych, odzieży ochronnej i innych świadczeń socjalnych. W przypadkach świadomie wyrządzanych krzywd, a nawet nadużyć finansowych ze strony niemieckiego pracodawcy, nie mogli dochodzić swoich praw, gdyż byli jedynie przedmiotem prawnym³⁰.

Ścisłej reglamentacji podlegała aprowizacja ludności polskiej. Otrzymywała ona znacznie mniejsze przydziały żywności aniżeli ludność niemiecka. Niektóre artykuły żywnościowe były dla Polaków w ogóle niedostępne. Analogiczną politykę prowadził okupant w zakresie zaopatrzenia ludności polskiej w odzież, obuwie i inne artykuły użytku codziennego³¹.

Bardzo dotkliwie odczuwała ludność polska politykę mieszkaniową okupanta. W samym Poznaniu około 40 tys. Polaków przeniesiono do mieszkań gorszych i mniejszych, z tego 14 tys. umieszczono w barakach i zabudowaniach pofabrycznych. W 1942 r. na z górą 200 tys. Polaków przypadało prawie 45 tys. mieszkań nieodpowiednich, podczas gdy na 65 tys. Niemców przypadało około 18 tys. mieszkań dużych i luksusowych. Statystyk-demograf również w tych warunkach dopatruje się elementów dyskryminacji Polaków, w szczególności zaś źródła licznych zachorowań, m. in. na gruźlicę³².

Czynnikiem, który miał się przyczynić do biologicznego wyniszczenia ludności polskiej, było dążenie do obniżenia liczby urodzeń. W tym celu podniesiono granicę wieku zawierania małżeństw, wprowadzono zasadę rozdzielania młodzieży płci żeńskiej i męskiej, sterylizację, dyskryminującą politykę alimentacyjną, przyjmując, że „walka narodowościowa nie jest zagadnieniem politycznym, lecz biologicznym”³³.

W 1941 r. A. Greiser wydał dekret zakazujący Polakom zawierania małżeństw przed ukończeniem 28 roku życia, a Polkom przed ukończeniem 25 roku życia. Natomiast w 1944 r. dekret ten usankcjonował minister spraw wewnętrznych Rzeszy na całym obszarze państwa niemieckiego³⁴. Tymczasem — jak wynika z danych statystycznych sprzed 1939 r. decydującą grupą dla ilości małżeństw, a zatem także dla ilości urodzin byli właśnie mężczyźni w wieku do lat 29, a kobiety do lat 25. S. Waszak ustalił, że w czasie okupacji w tzw. Kraju Warty przybyć powinno, a nie przybyło — na skutek tego rodzaju polityki okupanta — około 100 tys. istnień ludzkich³⁵.

³⁰ W. Rusiński, *op. cit.*, cz. 1, s. 70—75; cz. 2, s. 56, 65.

³¹ Cz. Łuczak, *op. cit.* s. 276—278, 280.

³² S. Waszak, *op. cit.*, s. 494.

³³ *Walka biologiczna III Rzeszy z narodem polskim*, Biul. Gł. Kom., t. III, 1947, s. 131—137. (Cyt. w d. c. *Walka biologiczna III Rzeszy z narodem polskim.*)

³⁴ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem”*, s. 74 i n.

³⁵ S. Waszak, *op. cit.*, s. 495, 507.

6. LIKWIDACJA KULTURY POLSKIEJ

Hitlerowcy zdawali sobie sprawę z tego, jak wielkie możliwości odrodzenia się narodu i państwa polskiego tkwią w jego kulturze.

W celu uniemożliwienia życia kulturalnego ludności polskiej szef zarządu cywilnego Kraju Warty Artur Greiser już 20 września 1939 r. wydał zarządzenie o rozwiązaniu wszelkich polskich organizacji i stowarzyszeń oraz konfiskacie ich majątku. Formalnie nie dotyczyło to kongregacji gospodarczych i zawodowych, ale w poufnych wytycznych z 29 września 1939 r. Greiser nakazał konfiskatę majątku wszystkich bez wyjątku polskich organizacji.

Faktycznie likwidację polskich organizacji i stowarzyszeń rozpoczęto od pierwszych dni września 1939 r., powierzając wykonanie tego zadania policji bezpieczeństwa i landratom. Na początku października 1939 r. szef zarządu cywilnego przy 8 Armii wydał zakaz wydawania polskich gazet i czasopism. Polskie drukarnie zostały przekazane Niemcom, a „Kurier Poznański”, „Dziennik Poznański”, „Orędownik”, „Przewodnik Katolicki” — ukazujące się w Poznaniu i „Dziennik Kujawski” w Inowrocławiu niezwłocznie zlikwidowano. Zabroniono również rozpowszechniania w Kraju Warty gazet wydawanych w Generalnej Guberni. Zamknięto wypożyczalnie książek polskich — zarówno publiczne, jak i prywatne.

Radiostacje polskie w Poznaniu i Łodzi zamieniono na niemieckie, a wszystkie radiodbiorniki należące do Polaków skonfiskowano: za nielegalne słuchanie obcych radiostacji, zwłaszcza londyńskich, groziła kara śmierci.

Teatry polskie w Poznaniu, Łodzi i Kaliszu zostały zamknięte, a budynki i urządzenia oddano na użytek teatrów niemieckich. Polskim muzykom i śpiewakom zakazano wykonywania zawodu. Zabroniono również urządzania wieczorków rozrywkowo-tanecznych w domach prywatnych. Opera i konserwatorium muzyczne w Poznaniu zostały oddane instytucjom niemieckim. Zabroniono organizowania koncertów, wykonywania marszów, pieśni ludowych i narodowych, w szczególności zaś polskiego hymnu państwowego, oraz pieśni *Boże, coś Polskę*. Zakazano też publicznego wykonywania utworów Chopina. Zlikwidowano nawet towarzystwa śpiewu chóralnego.

Kina polskie przekształcono na niemieckie. Obowiązywał zakaz wyświetlania filmów dla dzieci, zwłaszcza wesołych i wzruszających. Niektóre dostępne dla Polaków kina i cyrk realizowały repertuar propagandowy, nasilenie erotyzmu miało na celu obniżenie poziomu moralnego społeczeństwa polskiego.

Zamknięto galerie obrazów i muzea. Nie wolno było wystawiać na widok publiczny obrazów o motywach narodowych.

Boiska i urzędnia kultury fizycznej dostępne były tylko dla Niemców³⁶.

Integralną częścią akcji niszczenia kultury narodowej był rabunek jej materialnego dorobku. Ofiarą tej akcji padły m. in. biblioteki i muzea, zbiory, dokumenty i archiwa. Konfiskacie uległy m. in. zbiory Muzeum Wielkopolskiego, Muzeum Prehistorycznego, Muzeum Etnograficznego, Muzeum Miejskiego, Muzeum Wojskowego i Diecezjalnego³⁷. W Poznaniu zniszczona została Biblioteka Archidiecezjalna, Biblioteka Akademii Handlowej, Biblioteka Poznańskiego Urzędu Wojskowego, Centralna Biblioteka Pedagogiczna, Biblioteka Kapituły w Gnieźnie, Muzeum i Biblioteka w Kórniku oraz wszystkie biblioteki szkół, związków zawodowych i towarzystw. Skonfiskowano ponad 100 zbiorów prywatnych. W lipcu 1940 r. zlikwidowano Bibliotekę Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Księgozbiór liczył wówczas 145 000 tomów. Zachowało się jedynie 60% druków, cenniejsze rzeczy zaginęły bezpowrotnie. W Radzynie z około 6000 książek 4000 przeznaczono na makulaturę. Taki sam los spotkał 366 księgozbiorów Czytelni Ludowych. Ofiarą nalotów padły: Biblioteka Raczyńskich, Biblioteka Stołecznego Miasta Poznania jak również inne zabytki³⁸.

Kościół katolicki dla Polaków jako osoba prawna przestał istnieć, choć działał jeszcze w pewnym ograniczonym zakresie. W samej archidiecezji poznańskiej zamknięto 345 kościołów, na ogólną liczbę 371, oraz wszystkie kaplice. W całym tzw. Kraju Warty liczba zamkniętych kościołów wahała się w granicach 1200—1300. Rozwiązano wszystkie bractwa kościelne, stowarzyszenia katolickie, a nawet chóry kościelne. Zniszczono około 10 000 kaplic, figur i krzyży przydrożnych, a w pierwszym rzędzie posiadające wartość artystyczną lub znaczenie historyczne. Dzwony kościelne, nawet zabytkowe, niszczone i przetapiano. W połowie 1941 r. czynne były w Poznaniu tylko dwa kościoły — dla przeszło 200 tys. ludności miasta. Biskupa Walentego Dymka internowano w jego mieszkaniu, pozbawiając go możliwości sprawowania publicznych funkcji kościelnych.

Księżom zakazywano odwiedzania chorych i odprawiania pogrzebów, utrudniano wykonywanie innych czynności duszpasterskich. We wszystkich tych posunięciach niemały był osobisty wkład A. Greisera³⁹.

Szybko i systematycznie prowadzono zewnętrzną germanizację Wiel-

³⁶ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem”*, s. 160—168.

³⁷ K. M. Pospieszalski, *Poznań pod okupacją hitlerowską*, s. 414.

³⁸ J. Baumgart, *Los bibliotek wielkopolskich w latach 1939—1945*, „Przeгляд Zachodni”, 1946, s. 929.

³⁹ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem”*, s. 160—168; *Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1946, s. 144—148.

kopolski. Zmieniano polskie nazwy wsi, miast i ulic, przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i usługowych, wszelkich napisów i znaków w miejscach publicznych. Akcja ta objęła również cmentarze⁴⁰.

Językiem urzędowym na terenie tzw. Kraju Warty był język niemiecki, co łączyło się z zakazem używania języka polskiego w urzędach, sklepach, przy pracy, w szkole, a nawet w tramwajach. By zmusić Polaków do posługiwania się językiem niemieckim, nie respektowano pism w języku polskim skierowanych do władz niemieckich; urzędy pocztowe nie przyjmowały listów i kart pocztowych adresowanych w języku polskim⁴¹.

Po zlikwidowaniu i przejściu na własność obiektów polskiego życia kulturalnego okupant hitlerowski wydał nakaz uniemożliwiający Polakom korzystanie z form niemieckiego życia publiczno-artystyczno-kulturalnego. Wstęp dla Polaków na widownię teatru, opery, sali koncertowej lub kinowej — mimo posiadanego ważnego biletu — był surowo wzbroniony. Wszelkie próby w tym względzie były karane chłostą lub pozbawieniem wolności. Np. gazeta niemiecka „Ostdeutscher Beobachter” z dnia 14 I 1942 r. donosi o ukaraniu dwóch Polek, które odważyły się uczestniczyć w przedstawieniu operowym dla Niemców⁴².

Istotne znaczenie dla zahamowania rozwoju kultury narodu polskiego miał plan likwidacji szkolnictwa polskiego. Założenia tego planu zostały sformułowane w cytowanym już memoriale G. Hechta i E. Wetzla z dnia 25 listopada 1939 r., gdzie czytamy m. in.: „Uniwersytety i inne szkoły wyższe, szkoły zawodowe, jak również średnie były stale ośrodkami polskiego szowinistycznego wychowania i dlatego powinny być zamknięte”.

Jak wiadomo, z chwilą zajęcia Wielkopolski przez wojsko i administrację niemiecką władze okupacyjne w pierwszej kolejności zlikwidowały szkoły wyższe i średnie, a nauczycielom tych szkół zakazano nauczania w szkołach podstawowych.

Podczas działań wojennych i na początku okupacji istniało jawne szkolnictwo powszechne dla dzieci polskich, które było kontynuacją szkoły okresu przedwojennego. Nauczyciele, którzy pozostali po wybuchu wojny w miejscu swego zamieszkania, podjęli w pierwszych dniach września lub nieco później, z własnej inicjatywy albo na propozycje ludności, naukę z dziećmi na zasadach i w oparciu o programy przed-

⁴⁰ K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. I, s. 64.

⁴¹ K. M. Pospieszalski, *Język polski w tzw. Kraju Warty*, „Przegląd Zachodni”, 1949, nr 1—2, s. 61—66; tenże, *Jeszcze raz w sprawie niemieckiej listy narodowej i języka polskiego*, „Przegląd Zachodni”, 1952, nr 11/12, s. 618—628.

⁴² K. M. Pospieszalski, *Poznań pod okupacją hitlerowską*, s. 414.

wojenne⁴³. Rozpoczęcie nauki z dziećmi było możliwe przede wszystkim dlatego, że nie wszędzie od samego początku września dotarły niemieckie władze wojskowe i okupacyjne. W niektórych miejscowościach, a zwłaszcza we wsiach, tego rodzaju szkoły pracowały po kilka tygodni realizując obowiązujący przed wojną program nauczania i wykorzystując stare podręczniki i pomoce naukowe.

Sytuacja ta nie trwała jednak długo. Z chwilą pojawienia się hitlerowskich władz okupacyjnych miały miejsce pierwsze ograniczenia i zakazy. Dotyczyły one przede wszystkim zniesienia nauczania języka polskiego, historii i geografii oraz wprowadzenia do planu nauczania języka niemieckiego.

Pisze na ten temat m. in. Wacław Filary z Lubochni, pow. Gniezno: „W dniu 7 października władze szkolne niemieckie zwołały konferencję nauczycielską, na której nauczycielom polskim polecono nauczanie działy polskiej z wyłączeniem przedmiotów: języka polskiego, historii i geografii”⁴⁴.

W specjalnym zarządzeniu z 30 września 1939 r. A. Greiser nakazał: „We wszystkich szkołach publicznych i prywatnych należy natychmiast wprowadzić język niemiecki jako przedmiot główny [...] tak, aby do dnia 1 kwietnia 1940 r. rozmawiano tylko po niemiecku”⁴⁵.

Na tym nie zakończyły się ingerencje policji i cywilnych władz okupacyjnych. Z kolei ograniczono znacznie czas nauczania nawet do 6 godzin tygodniowo oraz zakazano całkowicie nauczania w języku polskim (w niektórych powiatach zezwolono na nauczanie po polsku wyłącznie religii).

Ze względu na coraz częstsze aresztowania wśród nauczycieli, między innymi z powodu nieznanomości języka niemieckiego, liczne trudności celowo stwarzane przez okupanta (niedostarczanie opału, przeznaczanie budynków szkolnych na inne cele itp.) — liczba jawnych szkół dla dzieci polskich szybko się zmniejszyła. Kierownik szkoły z Drozdowa, pow. Turek, podaje na przykład, że „23 stycznia 1940 r. żandarmeria przeprowadziła egzamin z języka niemieckiego i rozkazała zamknąć szkołę”⁴⁶.

⁴³ *Nauczanie jawne w czasie wojny i okupacji 1939—1945 w woj. poznańskim* opracowane na podstawie ankiety Ministerstwa Oświaty z 1946 r., uzupełnione i zweryfikowane w marcu 1969 r. Arch. ŻG ZNP, sygn. 24/435. (Cyt. w d.c. *Nauczanie jawne w czasie wojny i okupacji...*)

⁴⁴ Wacław Filary, Lubochnia, pow. Gniezno, Ankieta Ministerstwa Oświaty pt. *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie wojny i okupacji*, 1946, Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa, sygnatura 772/14, teczka 86, ankieta 33. (Cyt. w d. c. Ankieta Min. Oświaty, 1946, Arch. GUS.)

⁴⁵ L. Gomolec, S. Kubiak, *Terror hitlerowski w Wielkopolsce*, Poznań 1962, s. 8.

⁴⁶ Ankieta Min. Oświaty, 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 106, ank. 16.

Uruchomienie na krótki czas polskiego szkolnictwa w Wielkopolsce dało hitlerowcom okazję do przeprowadzenia rejestracji nauczycieli, których od początku uważali za element szczególnie niebezpieczny.

Ewidencja nauczycieli stworzyła okupantowi możliwość obserwowania ich poczynań, co w konsekwencji prowadziło do dalszych represji. Niektórych spośród nich wywieziono do GG lub na roboty do Niemiec, innych aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych. Aresztowań dokonywano w miejscu zamieszkania nauczyciela, nawet w szkole podczas zajęć lekcyjnych. „W czasie jawnego nauczania — pisze Władysław Janiak z Ruskowa, pow. Koło — jakie w tutejszej szkole miało miejsce od 15 X 39 r. do 2 XI 39 r. — zostało w szkole aresztowanych czterech nauczycieli[...]”⁴⁷

Stosunek władz niemieckich do polskiego szkolnictwa doskonale charakteryzuje następujący wyjątek ze sprawozdania Wilhelma Messlina, komisarza szkolnego w powiecie rawickim, za okres od 3 X 1939 r. do 15 II 1940 r.: „Polskie szkoły były z początku otwarte, język polski jako język nauczania został usunięty. Głównym przedmiotem nauczania był język niemiecki. We wszystkich przedmiotach musiały być natychmiast wypracowane pewne podstawy w duchu niemieckim. Wobec tego szkołom polskim nie wolno było uczyć historii i geografii niemieckiej. Z 47 polskich szkół zezwoliłem wreszcie utrzymać 9, ponieważ dokuczliwy brak węgla nie zezwalał na dalsze ich prowadzenie [...] wykorzystałem ten brak węgla jako pretekst, by większość polskich szkół zamknąć. Polskie szkoły były przez powołanych przeze mnie zaufanych ludzi nadzorowane”⁴⁸.

W województwie poznańskim jawnych szkół powszechnych dla dzieci polskich było 334, pracowało w nich 977 nauczycieli, a naukę pobierało 57 472 uczniów⁴⁹. Wiele z tych szkół zamknięto w listopadzie i grudniu 1939 r. Ostatecznie zlikwidowano tę formę szkolnictwa dla dzieci polskich w marcu 1940 r. Nauczycieli zwolniono z pracy, zakazano im nauczania w języku polskim i skierowano do pracy fizycznej, ponieważ „polski nauczyciel, a po części jeszcze bardziej polska nauczycielka są wybitnymi krzewicielami polskiego szowinizmu [...] więc nie będzie ich można pozostawić w służbie szkolnej”⁵⁰. Lokale przekazano szkołom i instytucjom niemieckim.

W ten sposób jeden z etapów walki z polskością na terenach Państwa

⁴⁷ Władysław Janiak — Szkoła Podstawowa w Ruskowie, pow. Koło, Ankieta Min. Oświaty, 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 91, ankieta 40.

⁴⁸ Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939—1945*, „Kurier Wielkopolski”, 1948, nadbitka, s. 3—4.

⁴⁹ *Nauczanie jawne w czasie wojny i okupacji...*, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/435.

⁵⁰ Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce*, s. 335.

Polskiego przyłączonych do Rzeszy został dokonany. Przestał też formalnie istnieć zawód nauczyciela polskiego w tzw. Kraju Warty.

W 1940 r. przystąpiono do organizowania specjalnych szkół niemieckich dla dzieci polskich.

G. Hecht i E. Wetzel zapowiedzieli w swoim memoriale, że dla Polaków mogą być dostępne jedynie szkoły 4-klasowe, w których „nauka ważnych z narodowego punktu widzenia przedmiotów, jak: geografia, historia, historia literatury, jak również gimnastyka, jest wykluczona”. Szkoły uczyć miały „prostego liczenia do 500, napisania własnego nazwiska, wiedzy, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, być uczciwym, pracowitym i rzetelnym. Czytania nie uważam za konieczne”⁵¹.

Nie trzeba głębszej analizy powyższego „programu”, aby dojść do wniosku, że miały to być szkoły typu kolonialnego. Wniosek ten znajdzie dodatkowe uzasadnienie, gdy chociaż pobieżnie przypatrzymy się organizacji i warunkom pracy tych szkół, kadrze nauczającej i traktowaniu uczniów.

Organizacja i nadzór szkół dla dzieci polskich należały do niemieckich inspektorów powiatowych (Schulratów). Oni decydowali o ich utworzeniu i likwidacji, o lokalizacji, obsadzie kadrowej i wszystkich innych sprawach wewnątrzszkolnych. Najlepsze budynki przeznaczone zostały na szkoły niemieckie, dla organizacji i instytucji niemieckich oraz na szpitale i inne cele wojskowe. Z tych też względów w wielu miejscowościach, zresztą bez większej szkody, nie organizowano wcale szkół dla polskich dzieci. W innych miejscowościach otwierano je w najgorszych pomieszczeniach i warunkach urągających elementarnym wymogom nauczania. W okresie zimy, z braku opału, szkoły te były na ogół zamknięte. W wielkich miastach lokalizowano je na odległych peryferiach, dzieci z mniejszych miast chodzić musiały do szkół wiejskich odległych o kilka kilometrów. Szykanowanie dzieci polegało nie tylko na zmuszaniu ich do pokonywania kilku kilometrów dziennie, ale na wykorzystywaniu do pracy fizycznej w niemieckich gospodarstwach rolnych.

Pisze na ten temat jeden z uczniów takiej szkoły ze Żnina: „Dzieci niemieckie chodziły do miasta, a my musieliśmy chodzić do wioski oddalonej dwa kilometry od miasta. Gdy była praca w polu, gospodarz przychodził do szkoły, wybierał sobie potrzebną ilość sił roboczych i zabierał do pracy”.

Ustalono, że obowiązkowi szkolnemu podlegają dzieci od 9 do 14 lat. Równocześnie Schulraci w okólnikach podkreślali, że wcześniejsze zwolnienie dzieci polskich z tego obowiązku jest całkowicie możliwe, a nawet wskazane, gdy zajdzie potrzeba ich zatrudnienia w służbach pomoc-

⁵¹ *Straty wojenne Polski*, s. 70.

nicznych (Einsatz) lub pracy zawodowej. Czas nauki wynosił 2 godziny dziennie. W tych 2 godzinach przez okres 3—4 lat mieściło się całe wykształcenie przewidziane dla dzieci polskich. Program obejmował naukę języka niemieckiego w zakresie niezbędnym do porozumienia się, bez względu na poprawność wymowy, pewne wiadomości z matematyki (cztery działania i elementy ułamków), trochę przyrody i geografii, rysunki, ćwiczenia karność i porządku oraz zajęcia praktyczne, by przygotować dzieci do pracy w polu i ogrodzie oraz stosownego zachowania się względem Niemców.

W ramach realizacji tego „programu nauczania” angażowano dzieci do zbierania jagód, grzybów, ziół, kamieni, do wybierania ziemniaków i innych prac polowych. Nauka odbywała się w języku niemieckim, a nauczycielkami były wyłącznie Niemki. Najczęściej nie posiadały one żadnych kwalifikacji.

„Nauczycielką była — pisze K. Zakrzewski z Obłączkowa, pow. Września — córka niemieckiego gospodarza z Kaczanowa, która jako całe wykształcenie posiadała 4 klasy szkoły wiejskiej”.

Zdarzały się przypadki, że dzieci niemieckie uczyła wykwalifikowana nauczycielka niemiecka, a dzieci polskie — jej służąca — również Niemka. W pracy takich nauczycieli codzienne zastosowanie miały kary fizyczne (bicie kijem, policzkowanie, obcinanie włosów dziewczętom itp.), wymyślne przezwiska i upokarzanie uczniów jako Polaków⁵². Nic więc dziwnego, że rodzice niechętnie posyłali swoje dzieci do takiej szkoły, a one same pod jakimkolwiek pozorem (pasienie krów, gęsi itp. u Niemca) przestawiały do niej uczęszczać. Zresztą ani rodzice, ani uczniowie nie ponosili w takich przypadkach żadnych konsekwencji.

Fakty powyższe stanowiły doskonały punkt wyjścia i dostateczny bodziec do poszukiwania polskiego nauczyciela celem podjęcia tajnego nauczania w języku polskim.

Szkół niemieckich dla dzieci polskich w woj. poznańskim było 56, w których 120 niemieckich nauczycieli uczyło 12 298 dzieci⁵³. Poza tego rodzaju szkołami powszechnymi w większych ośrodkach przemysłowych funkcjonowały pewne formy szkolenia zawodowego, lecz bez prawa składania egzaminu czeladniczego⁵⁴.

O pracy i atmosferze panującej w jednej z tych szkół pisze Bronisław Ikert z Poznania: „Od 1 sierpnia 1942 r. w fabryce [H. Cegielski — M. W.] urządzono szkołę zawodową (Berufsschule) dla różnych terminatorów polskich. Do tej szkoły uczęszczało 850 uczniów z różnych branż fachowych w fabryce [...] Każdy oddział przychodził raz w tygodniu na

⁵² Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939—1945*, s. 4—7.

⁵³ *Nauczanie jawne w czasie wojny i okupacji...*, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/435.

⁵⁴ Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce*, s. 336.

lekcje, nawet niedziela była zajęta. Lekcje trwały od godziny 6.45 do 13.00. Godzina lekcyjna trwała 90 minut. Oddział podzielony był na trzy klasy, które w ciągu dopołudnia zmieniały lekcje. Kierownikiem szkoły był niejaki Grenada, Niemiec, z zawodu monter maszynowy, typowy i nieokiełznany wyznawca i wielbiciel Hitlera. [...] Uczniów bił po twarzy, obojętnie czy starszych czy młodszych, wyzywał ich od polskich świń, wykrzykiwał: — polskich świń nauczę porządku niemieckiego [...] Liczba uczniów wynosiła 40 do 50 w każdej klasie. Pomiędzy uczniami znajdowali się tacy, którzy dopiero ukończyli 14 rok życia, u większej części uczniów wahał się wiek pomiędzy 15 a 20 rokiem życia. Młodzi chłopcy, niedorozwinięci, niedożywieni, słabi, bladzi, starsi — niektórzy chłopcy jak tyka, lecz wycieńczeni, wyczerpani, przemęczeni pracą, wczesnym wstawaniem, daleką podróżą do miejsca pracy, bowiem nie wszyscy mieszkali w Poznaniu, w czasie lekcji niejednen z nich usnął po prostu z przemęczenia”⁵⁵.

Hitlerowską politykę zmierzającą do likwidacji kultury polskiej przedstawiliśmy tu w trzech podstawowych jej aspektach, a mianowicie — kompletnego zniszczenia jej organizacji, pozbawiania dorobku materialnego oraz tzw. szkolnictwa niemieckiego dla dzieci polskich.

Biorąc powyższe pod uwagę oraz ogólną politykę eksterminacyjną okupanta wobec narodowości polskiej ukazać można kolosalny wysiłek nauczycielstwa polskiego, rodziców, dzieci i młodzieży, jaki towarzyszył zorganizowanej akcji tajnej oświaty.

SPOŁECZNO-POLITYCZNE I ORGANIZACYJNE PRZESŁANKI POWSTANIA TAJNEJ OŚWIATY

1. WARUNKI DZIAŁALNOŚCI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ I PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Stosunki prawno-polityczne i społeczno-gospodarcze w tzw. Kraju Warty wyznaczyły wyraźnie warunki, w jakich wypadło tu żyć i pracować ludności polskiej w okresie hitlerowskiej okupacji. Z punktu widzenia hitlerowców był to jednak dopiero wstęp, niejako początek wielkiego procesu powszechnej germanizacji tzw. Kraju Warty. A. Greiser doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że wśród wielu środków zmierzających do wyniszczenia wszystkiego, co polskie, sprawą centralną jest budowanie nowej społeczności niemieckiej.

Ludność niemiecka w tzw. Kraju Warty składała się z trzech grup

⁵⁵ Bronisław Ikert, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 17, Arch. PTP, s. 6—9.

społecznych: dawnych kolonistów niemieckich, Niemców z Rzeszy oraz osiedleńców z międzymorza bałtycko-czarnomorskiego. Aby scementować ten konglomerat, po formalnym uporządkowaniu struktury wewnętrznej przez Niemiecką Listę Narodową, Greiser powołał wielki sztab wybitnych fachowców w Okręgowym Urzędzie do Spraw Narodowościowych NSDAP oraz ogromny aparat polityczno-wychowawczy. W wychowaniu tym dominowały akcenty antypolskie. Okólnikiem z maja 1943 r. zapewnił sobie A. Greiser jednolitą politykę w traktowaniu Polaków przez wszystkie urzędy i organizacje społeczno-polityczne. Z jednej strony więc mobilizowano Niemców do jedności w duchu narodowosocjalistycznym, z drugiej zaś rozwijano w nich nienawiść do narodu polskiego.

Na przełomie lat 1942/43 Hubert Strickner składając w formie memoriału sprawozdanie z działalności urzędu do spraw NLN wyraźnie stwierdził, że problem polskości jest biologicznym niebezpieczeństwem dla narodu niemieckiego. Greiser w swoim oświadczeniu z 1943 r. podkreślił, iż na terenie tzw. Kraju Warty prowadzi się w dalszym ciągu walkę narodowościową (Volkstumskampf), albowiem ludność polska mimo pozbawienia bazy ekonomicznej i kulturalnej wciąż stanowi poważne niebezpieczeństwo w procesie tworzenia jednolitej niemieckiej struktury narodowościowej. Z tych względów — celem ostatecznego rozbitcia grupy narodowej polskiej — stworzono Związek Polaków Wydajnie Pracujących (Leistungspolenverband). Ogłoszono wprawdzie, że chodzi o względy ekonomiczne (Polak lepiej pracujący otrzymuje lepsze warunki życia i pracy), w istocie jednak było to pociągnięcie polityczne, zmierzające do skłócenia Polaków.

Inny znany działacz hitlerowski Rolf Heinz Höppner w specjalnym opracowaniu, również z 1943 r., trafnie zauważył, że kompletna proletaryzacja ludności polskiej przyniosła zgoła niezamierzony skutek, a mianowicie powszechne zjawisko solidarności wszystkich klas społecznych tej ludności.

Podobnie jak Greiser, H. Höppner dał wyraz przekonaniu, że pozbawiona bazy ekonomicznej ludność polska straciła wszelkie szanse na prowadzenie działalności niepodległościowej, marginalnie tylko stwierdzając, że mimo to ruch oporu na terenie tzw. Kraju Warty istnieje — nie jest to wszakże ruch samodzielny, tylko inspirowany i kierowany z Generalnej Guberni. Absolutny rozdział uprzywilejowanej grupy ludności niemieckiej od sproletaryzowanej i dyskryminowanej grupy ludności polskiej zaliczył Höppner do kanonów hitlerowskiej polityki narodowościowej⁵⁶.

⁵⁶ K. M. Pospieszalski, *Niemiecka lista narodowa w „Kraju Warty”*. Wybór dokumentów, Poznań 1949. Por. tamże w szczególności wypowiedzi A. Greisera, H. Stricknera oraz H. Höppnera.

Tych kilka zaledwie wykładni walki ideowej i politycznej można zilustrować praktycznym działaniem propagandowym. Były to wielkie masowe manifestacje hitlerowskie, celowo organizowane demonstracje nienawiści do narodu polskiego, różnego rodzaju spotkania, rocznice, pochody polityczne (jak np. słynny Kutnomarsch — rzekomy szlak internowanych i mordowanych Niemców; Brombergerblutsonntag — tzw. krwawa niedziela bydgoska 3 września 1939 r.), systematyczne szkolenie narodowosocjalistyczne na wszystkich szczeblach życia zawodowego i społecznego.

Ileż sił duchowych musiały wykrzesać z siebie te grupy ludności polskiej, które w klimacie terroru i powszechnego zastraszenia zdobywały się na opór i czynną akcję niepodległościową — zarówno cywilną, jak i wojskową. Aby należycie ocenić zasięg i walor tej akcji ludności polskiej, trzeba pamiętać o sprzęgnięciu terroru psychicznego z terrorem policyjnym ze strony okupanta.

Już w dniu 3 października 1939 r. szef Policji Bezpieczeństwa w Łodzi zarządził przeprowadzenie licznych aresztowań wśród polskich działaczy politycznych, a szczególnie socjalistów i komunistów.

Przed 11 listopada 1939 r. na całym terenie tzw. Kraju Warty wszczęto — zgodnie z zarządzeniem wyższego dowódcy Policji Porządkowej w Poznaniu — akcję powszechnego internowania działaczy społecznych i politycznych. I tak np. w Wieluńskim aresztowano 250 Polaków i Żydów, w Kościanie wzięto 100 zakładników, w Inowrocławiu aresztowano wszystkich księży⁵⁷. W październiku 1939 r. rozstrzelano w Kostrzynie, pow. Środa, 16 nauczycieli, a w Gostyniu dokonano publicznej egzekucji 6 nauczycieli⁵⁸. W marcu 1940 r. w związku z wysadzeniem toru kolejowego w Ostrowie Wlkp. okupant wziął w brance aż 800 osób, z tego 150 zesłano do obozów koncentracyjnych. W maju tegoż roku wywieziono do obozów koncentracyjnych z jednego tylko niewielkiego miasta, mianowicie z Kościana, 57 osób. W lipcu 1940 r. w regencji inowrocławskiej ofiarą wielkiej zorganizowanej branki padło 1000 osób.

Działacze niepodległościowi i oświatowi byli świadomi konsekwencji, z jakimi muszą się liczyć podejmując czynną akcję przeciw okupantowi. Kiedy w marcu 1942 r. podchorąży AK zastrzelił dwóch gestapowców i udało mu się zbiec, w Zgierzu pod Łodzią urządzono w odwecie masową egzekucję, rozstrzelując 100 osób, a ponadto ujęto i wywieziono do obozów koncentracyjnych 800 osób, w tym wielu oficerów i podofi-

⁵⁷ Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce*, s. 122—129.

⁵⁸ Akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Pisma Inspektoratów Oświaty z Środy Wlkp. i Gostynia, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/431.

cerów wojska polskiego⁵⁹. W istocie chodziło o eksterminację nie tylko kadry wojskowej, ale inteligencji w ogóle. O zamiarach okupanta w stosunku do inteligencji polskiej świadczy liczba rozstrzelanych publicznie oraz zamordowanych w obozach, więzieniach i innych okolicznościach 473 nauczycieli⁶⁰. Był to duży cios dla kadry konspiracji wojskowej i oświatowej.

W nie mniejszym stopniu godził w ruch oporu hitlerowski terror sądowy. Każdy najdrobniejszy przejaw akcji konspiracyjnej groził karą śmierci. W jednym ze swoich przemówień z 1942 r. A. Greiser przechwalał się publicznie, że w okresie od października 1941 do września 1942 r. aresztowanych zostało 700 Polaków z ruchu oporu. Przy innej okazji stwierdził, iż do 1943 r. wygotowano ponad 2 tys. aktów oskarżeń, a w wyniku procesów skazano na karę śmierci 589 osób. Tak więc co czwarty aresztowany Polak ginął za Polskę⁶¹.

W tej trudnej sytuacji — w warunkach organizacyjnego i materialnego wyniszczenia Wielkopolski, likwidacji jej dorobku kulturalnego oraz systematycznego dążenia do powszechnej germanizacji tzw. Kraju Warty — Polacy nie pozostali bierni, a wprost przeciwnie, podjęli czynne, zorganizowane i niezorganizowane przeciwdziałanie eksterminacyjnej i dyskryminacyjnej polityce okupanta.

Zdali oni egzamin kultury politycznej zawiązując na przełomie lat 1939—1940 konspiracyjne organizacje polityczne, wojskowe i społeczne, których głównym celem było organizowanie ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Prowadzono równoległe działalność w pionie cywilnym i wojskowym, organizowano sabotaż, dywersję, wywiad, propagandę i opiekę społeczną, wydawano i kolportowano konspiracyjną prasę. Przechodziły one różne stadia organizacyjne, ulegały dekonspiracji. Liczni działacze tych organizacji byli aresztowani, skazywano ich na śmierć, wysyłano do obozów koncentracyjnych.

Mimo bardzo trudnej sytuacji i dotkliwych strat prowadzono walkę do ostatnich dni okupacji. Ważnym elementem tej walki była konspiracyjna działalność w dziedzinie oświaty.

2. POWSTANIE I ROZWÓJ TAJNEJ OŚWIATY

Zarówno organizatorzy, jak i uczestnicy tajnego nauczania na terenie Wielkopolski uświadamiali sobie działanie eksterminacyjnego reżimu hitlerowskiego okupanta. Świadomość ta wyraźnie integrowała poszcze-

⁵⁹ K. M. Pospieszalski i E. Serwański, *Materiały do eksterminacji w tzw. Kraju Warty*, s. 346, poz. 376.

⁶⁰ Zestawienie imienne nauczycieli, którzy zginęli w okresie okupacji 1939—1945. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/436, tabl. 1—29.

⁶¹ Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce*, s. 90—91, 134.

gólne formy ruchu oporu. Redaktorzy *Szkoły w konspiracji*, charakteryzując motywy konspiracyjnej pracy oświatowej, piszą m. in.: „Bardzo szybko stało się jasne, że jednym z celów okupanta jest kulturalna i oświatowa degradacja narodu polskiego i że przeciwstawienie się tej tendencji wroga jest równie ważnym nakazem patriotycznym, jak przeciwstawienie się z bronią w rękę tendencjom biologicznego wyniszczenia narodu i politycznego unicestwienia polskiej rzeczywistości”⁶².

Potwierdzenie tego znajdujemy w licznych innych przekazach (wspomnienia, pamiętniki, spisane relacje, materiałowe opracowania), które dowodzą, iż praca w konspiracji oświatowej traktowana była jako patriotyczny obowiązek i świadome dążenie do naprawienia krzywd wyrządzonych młodzieży, jako przeciwstawienie się zamierzeniom okupanta. Dodatkowym motywem była wiara w odzyskanie niepodległości, a u niektórych nauczycieli umiłowanie swego zawodu.

„Tajne nauczanie — pisze Józef Borowiak z Pawłowic, pow. Leszno — traktowałem jako patriotyczny obowiązek. Zdawałem sobie sprawę, że kraj będzie potrzebował ludzi wykształconych, a okupacja to straszna wyrwa. Swoją nieefektywną pracą chciałem dołożyć skromną cegiełkę do wysiłku innych bezimiennych, a bohaterskich nauczycieli, którzy często z powodu pracy oświatowej ginęli w obozach. Inny ważny powód, dla którego uczyłem, to umiłowanie zawodu”⁶³.

Z przekazu Wacławy Anasowicz z Grzegorzewa, pow. Koło, wynika, że „Pobudką do tajnego nauczania była nadzieja, że Polska wróci, a ta mała garstka dzieci będzie już przygotowana do wyższych klas nie tracąc czasu wojennego. No i to, że zawsze lubiłam i lubię uczyć dzieci”⁶⁴.

Nauczyciel z Leszna — Leonard Gąsiorek — następująco motywuje podjęcie tajnego nauczania: „Już w pierwszym roku okupacji odczuwało się krzywdę wyrządzoną dzieciom polskim przez to, że nie dawano im możliwości uczenia się. Krzywda ta wzrastała, kiedy stosunek taki trwał kilka lat. By przyjąć młodzieży polskiej z pomocą, w poczuciu obowiązku wobec Ojczyzny, poczęliśmy, nauczyciele polscy, tajnie nauczać. Sprawiało to wielkie trudności, gdyż byliśmy pod ścisłą obserwacją niemieckiej policji, a poza tym brakło nam chwil wolnych do tej pracy, gdyż przeważnie pracowaliśmy dla okupanta do 11 godzin na dobę, nie wyłączając często niedziel i świąt. Mimo to rozpoczęliśmy pracę nauczania tajnego,

⁶² *Szkoła w konspiracji. Wspomnienia uczestników tajnego nauczania*. Wybrali i opracowali M. Kozakiewicz i S. Brzozowski. Warszawa 1960, s. 22.

⁶³ Józef Borowiak, Pawłowice, pow. Leszno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

⁶⁴ Wacława Anasowicz, Grzegorzewo, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP sygn. 24/420.

każdy uczył na własną rękę, w ukryciu, nie zdradzając się przed nikim”⁶⁵.

Powołaniem zawodowym kierowała się nauczycielka z Izbicy Kujawskiej Maria Synowcowa: „Kiedy minęły pierwsze miesiące grozy wojennej, trzeba było wrócić do możliwie normalnego życia. Trzeba coś zrobić, ale co? Ciężki problem do rozwiązania. Nie wiem, czy na skutek wychowania okresu międzywojennego, czy też właściwości zawodu nauczycielskiego, ale zdawało mi się, że tylko mogę uczyć, że powinnam uczyć. Zgłaszających rodziców ze swymi pociechami pragnącymi się uczyć powitałam z radością. Przecież wojna miała trwać krótko, szkoda więc czasu, szkoda stracić rok”⁶⁶. Z wypowiedzi M. Synowcowej wynika, że bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych zarówno nauczyciele, jak i rodzice myśleli o rozpoczęciu nauczania dzieci. Również na podstawie wielu innych przekazów można ustalić, że na przełomie 1939/1940 r. pojawiają się pierwsze inicjatywy zmierzające do organizowania tajnego nauczania.

Maria Białobłocka, mieszkająca podczas okupacji w Granowcu, pow. Ostrów Wlkp., i w Kaliszu, relacjonuje: „Po wykopkach w listopadzie 1939 r. odwiedzili mnie niektórzy rodzice uczniów, prosząc o informacje. Dziwne zadawali mi pytania: Czy wojna skończy się w ciągu roku, czy Polska będzie wolna, kto zwycięży? Trudno było odpowiedzieć na tego rodzaju pytania. W czasie tych rozmów i niedomówień powstała myśl rozpoczęcia tajnego nauczania. Chodziło o najważniejsze przedmioty, jak: j. polski, historia, matematyka”⁶⁷.

Z materiałów źródłowych wynika, że na terenie woj. poznańskiego — tak jak zresztą na terenie całego kraju — tajne nauczanie zrodziło się z wielorakich inicjatyw nauczycieli, rodziców i młodzieży. Oczywiście jest również, że pierwszorzędną w tym rolę odegrali nauczyciele, którzy podejmowali tajne nauczanie samorzutnie oraz inspirowali do podjęcia tej akcji znajomych, kolegów, rodziców i młodzież.

Felicjan Teske z pow. wągrowieckiego pisze: „W początkach grudnia przybyli do mnie koledzy: Teodor Kiczka — kierownik szkoły w Jabłonowie, i Antoni Widzyński, b. kierownik szkoły w Rzeczy Polskiej, pow. Brześć. Zastali mnie przy nauczaniu. W wyniku szerokiej dyskusji nad celowością nauczania postanowiliśmy stanąć do walki w obronie oświaty i kultury polskiej i rozpocząć na szeroką skalę tajne nauczanie”⁶⁸.

⁶⁵ Leonard Gąsiorek Leszno Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

⁶⁶ Maria Synowcowa, Izbica Kujawska, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

⁶⁷ Maria Białobłocka, Granowiec, pow. Ostrów Wlkp., Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

⁶⁸ Felicjan Teske, Mirkowiczki i Żabiczyn, pow. Wągrowiec, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/428.

Stefan Wierzbanowski, wielce zasłużony organizator tajnego nauczania w Poznaniu, po zakończeniu działań wojennych nie zgłosił się do pracy, ponieważ — jak pisze — nie miał zaufania do szkoły stworzonej przez Niemców. Podobnie postąpiła jego żona, również nauczycielka. Oboje przeto rozpoczęli tajne nauczanie⁶⁹.

Na tle konkretnej sytuacji wśród dzieci potrzebę rozpoczęcia nauki przedstawia autorka pamiętnika A. Gniatczyk z Poznania: „Na pierwsze objawy kaleczenia mowy przez dzieci pozbawione nauki szkolnej społeczeństwo wszczęło tajny alarm. Trzeba zbierać podręczniki szkolne i dzieła literatury, aby rozpowszechnić je między rodziny, gdzie są dzieci w wieku szkolnym i gdzie jest młodzież pragnąca się kształcić. Pod wpływem szeptanej propagandy o nauce polskiej rodzice zaczynają z troską patrzeć na swą dziatwę”⁷⁰.

W trosce o los dzieci polskich nauczyciele niejednokrotnie zachęcali rodziców do podjęcia tajnej nauki i dochodzili z nimi do pełnego porozumienia. Pisze na ten temat m. in. Leon Nalepa z Kraszewic, pow. Ostrzeszów: „Ponieważ udało mi się uchronić przed zagładą bibliotekę szkolną i własną, wypożyczałem książki dyskretnie niektórym dzieciom. Kiedy nakłaniałem rodziców do nauki swych dzieci, niektórzy prosili mnie o podjęcie się tego zadania. Wówczas zobowiązałem ich do ścisłej tajemnicy i umawiałem się, gdzie i kiedy będzie prowadzone tajne nauczanie”⁷¹.

Zdarzało się również, że sami rodzice zabiegali u nauczycieli o rozpoczęcie nauki z dziećmi, o czym świadczy na przykład relacja Marii Siarkiewicz z Kalisza: „Sąsiadki były przezorne, widziały niebezpieczeństwo wynarodowienia swoich dzieci, więc zwróciły się do mnie z prośbą,

⁶⁹ Stefan Wierzbanowski, *Organizacja tajnego nauczania w Wielkopolsce*, 1946, maszynopis, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/76.

⁷⁰ A. Gniatczyk, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 13, Arch. PTP. Warto tu zwrócić uwagę na dalszą motywację wyżej cyt. autorki. Pisze ona dalej w swoim pamiętniku: „W domu przy ul. Wierzbicice, gdzie mieszkałam z mężem i dorosłym synem w suterenowej izbie, mogłam obserwować z okna, jak na podwórzu dzieci urządzały sobie różne zabawy i gonitwy, a więc jak oddalał się czas ich nauki w szkole polskiej. Zatracały one coraz bardziej czystość mowy ojczyźnej, posługiwały się one zniekształconymi wyrazami zaczerpniętymi z audycji nadawanych przez uliczne głośniki lub usłyszanych z hałaśliwego wykrzykiwania Niemców napływających coraz liczniej do naszego miasta. Dzieci kaleczyły polską mowę, zapominając nie tylko to, czego uczyły się kiedyś w szkole, ale przeinaczały nawet wyrazy używane potocznie w domu. Z tego przykładu wyciągnęłam odpowiednie wnioski i podzieliłam się z mężem i synem”. Autorka wspomnienia rozpoczęła tajne nauczanie.

⁷¹ Leon Nalepa, Kraszewice, pow. Ostrzeszów, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

abym choć trochę nauczyła czytać i pisać sześćioletnie, a także pięcioletnie dzieci”⁷².

Zespołowe tajne nauczanie powstawało często w takich przypadkowych, ale charakterystycznych dla tego okresu okolicznościach, jak to opisuje Józef Stawiński z Leszna: „Jak w takiej atmosferze mogła się zrodzić myśl o tajnym nauczaniu? Nasze przysłowie: »niedola łączy ludzi«, znalazło swe potwierdzenie i tym razem. Mimo trudnych warunków życia Polacy stali się sobie bliżsi, a troski i kłopoty jednych były kłopotami wszystkich [...] W mieszkaniu przy ul. Leszczyńskich 34 (w starej ruderze) było wtłoczonych około 30 rodzin polskich. Tutaj zapoznałam się z p. E. Bielawską, która pracowała wówczas w biurze zbożowym »Agra«. Znano ją z jej bezinteresownych usług, które często oddawała wielu Polakom. Chcąc jakoś i jej wywdziękzyć się za jej pomoc, której i ja doznawałem, zaopiekowałem się jej dziećmi, Basią i Władzikiem. Później jakaś dobra koleżanka mej żony, obecnie mieszkająca w Wolsztynie, prosi o opiekę nad jej córką Marylą. Potem znów znajoma tej koleżanki i znów znajoma tej znajomej, której mąż ukrywał się przed poszukującym gestapem itd. — sposobem łańcuszkowym zrodził się przypadkowy komplet, gotowy do pobierania nauki”⁷³.

Już w listopadzie 1939 r. powstał w Ostrowie Wlkp. — z inicjatywy Anny Rogalanki — zespół pierwszej klasy licealnej, składający się początkowo z czterech uczennic. Wkrótce powstają grupy trzeciej i czwartej klasy gimnazjalnej, a nieco później dwie grupy klasy drugiej. Nie była to akcja odosobniona, równocześnie — z inicjatywy nauczycielstwa i rodziców — podjęto organizację pierwszych tajnych kompletów uczniowskich na szczeblu szkoły podstawowej⁷⁴.

Inicjatywy zmierzające do kontynuowania przerwanej przez wojnę i okupację nauki podejmowała także sama młodzież, zwracając się do rodziców lub nauczycieli.

Zdarzały się przypadki, że nauczyciele rozpoczynali tajną oświatę od nauki własnych dzieci, które z kolei zapraszały swoich kolegów (koleżanki) i tak powstawał zespół uczniowski. W podobny sposób zorganizował grupę dzieci Florian Kołpowski w Jastrowie, pow. Szamotuły: „Na nowym mieszkaniu po jakimś czasie zacząłem uczyć własne córki. Do tej nauki przyłączyłem jeszcze trzy dziewczynki sąsiadów. Więcej dzieci zorganizować nie było można ze względu na bardzo szczupłe mieszkanko oraz fakt, że więcej dzieci w pobliżu nie mieszkało”⁷⁵.

⁷² Maria Siarkiewicz, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

⁷³ Józef Stawiński, Leszno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

⁷⁴ J. Wikariak, *Z dziejów tajnego szkolnictwa w Ostrowie Wlkp. w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, „Kurier Wielkopolski”, 1948, nr 10—13.

⁷⁵ Florian Kołpowski, Szkoła Podstawowa w Jastrowie, pow. Szamotuły, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 103, ankieta 23.

Również sami rodzice uczyli własne dzieci, zwłaszcza w początkowym okresie i później, kiedy brakowało nauczycieli.

Inną formą inicjatywy młodzieży w początkowym okresie okupacji była praca samokształceniowa, podejmowana indywidualnie lub też w grupie kolegów, „aby — jak czytamy we wspomnieniach powojennego studenta — po ukończeniu wojny móc składać egzamin odpowiedni do wieku”⁷⁶.

Dla pełniejszej charakterystyki tych pierwszych poczynań zwrócić należy uwagę na uczuciowe i moralne zaangażowanie dzieci i młodzieży.

Oto fragment relacji chłopca, który podczas okupacji był uczniem: „Nieznajoma pani skinieniem ręki przywołała mnie do siebie i zapytała: Chciałbyś się uczyć? Byłem zaskoczony, nie zrozumiałem w pierwszej chwili pytania i, dopiero po namyśle, odpowiedziałem, nadając swoim słowom pewne brzmienie. Tak proszę pani, ale teraz nie wolno się uczyć. Masz rację, nie wolno ale ja będę ciebie uczyła powiedziała z silnym postanowieniem”⁷⁷.

Nie tylko treść, lecz także forma wypowiedzi świadczą, jak wielkim przeżyciem było spotkanie pragnącego się uczyć dziecka polskiego z nauczycielem w warunkach konspiracji: „Zdawało się najeżdźcy, że zmienił bieg historii, że z propagandy stworzył rzeczywistość, że polskość nie wróci, choćby w formie wspomnienia. Nieprawda! — polskość nie potrzebowała wracać, bo ona przetrwała. Jak to się stało? Uczynił to patriotyczny zryw stojących na posterunku nauczycieli polskich, którzy w duszy swej mieli dobroć, w umyśle światło, a w sercu uczucie i zrozumienie, że jedynie oni mogą stać się siłą, która szerzyć będzie idee polskości, która pomoże ludziom w znalezieniu wspólnego języka i utrzymaniu narodowego ducha[...]”⁷⁸

Że nie jest to wypowiedź odosobniona, świadczą *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej 1939—1945* opracowane przez Zdzisława Grota i Wincentego Ostrowskiego. Wspomnienia te świadczą również o docenianiu przez młodzież znaczenia tej akcji. Uczestniczka tajnych kompletów uczniowskich pisze: „W czasie okupacji niemieckiej szkoły dla młodzieży polskiej były zamknięte. Lecz niektórzy Polacy myśleli nad tym i z ich pomocą powstały na terenach zabranych tajne komplety, które dawały młodzieży możliwość dalszego kształcenia się. Dzień 24 grudnia 1940 r. pozostanie na zawsze w mej pamięci. Jest to bowiem dzień, w którym po raz pierwszy byłam po tajnej lekcji”⁷⁹.

⁷⁶ U.P.G.I. 191, Dział Rękopisów Bibl. Gł. UAM w Poznaniu.

⁷⁷ Mieczysław Królik, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 25, Arch. PTP.

⁷⁸ M. Królik, *op. cit.*

⁷⁹ Z. Grot, W. Ostrowski, *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej 1939—1945*, [w:] *Documenta occupationis Teutonicae*, tom III, Poznań 1946, s. 139.

Postawę dzieci i młodzieży oraz ich stosunek do nauki bardzo wysoko oceniają również nauczyciele, którzy rozpoczynali z nimi pracę. „Dzieci od pierwszych dni tajnej nauki — pisze Maria Kaczmarska ze Swarzędza, pow. Poznań — potrafiły ocenić powagę sytuacji, wartość nauki i szczęście, że mogą z niej korzystać. Nie chcąc narazić siebie i mnie na niebezpieczeństwo, które nam groziło, gdyby sprawa tajnego nauczania się wydała, zachowywały wielką ostrożność”⁸⁰. Franciszek Bator, nauczyciel z Pleszewa, pisze: „Gdy się stosunki trochę uspokoiły, niektórzy z nauczycielstwa zajęli się tajnym nauczaniem. Kompletowali uczniów po kilku i nigdy się nie zdarzyło, aby które z nich zdradziło się przed niepowołanymi, że uczą się tajnie”⁸¹. Uznanie dla młodzieży uczącej się tajnie w tym trudnym okresie okupacji wyraża Janina Winklerowa z Poznania: „Należy podkreślić, że podziwiałam ich hart ducha, wytrwałość, gdy głodni, zmęczeni, wypompowani z sił przez Niemców, mogli jeszcze uczyć się. Musiałam z nimi przerabiać z podręcznika, i w to wkładać dużo zapału, przeplatać opowiadaniem z życia wielkich fizyków i chemików, żeby zaostrzyć nieco uwagę i chęć do pracy”⁸².

Jedną z organizacji społecznych, która włączyła tajne nauczanie do programu swej działalności konspiracyjnej, były harcerskie Szare Szeregi.

Pod koniec 1939 r. z indywidualnymi inicjatywami zaczęły występować na terenie Poznania nauczycielki — instruktorki harcerskie, tworząc na własną rękę grupy uczniowskie. Jedną z nich była Irena Tarnowska (nauczycielka szkoły podstawowej), później wielce zasłużona dla tajnej oświaty w Poznaniu.

Na przełomie października i listopada 1939 r. organizator harcerskich drużyn gimnazjalnych w Ostrowie Wlkp., Edward Serwański, w jednym z pierwszych rozkazów organizacyjnych wydał zalecenie o obowiązku kontynuowania przez harcerzy nauki szkolnej — jako jednego z elementów programu pracy konspiracyjnej. Zgodnie z tą instrukcją w gimnazjalnych drużynach harcerskich utworzone zostały zespoły tajnego nauczania. Na uwagę zasługuje tu motywacja E. Serwańskiego przekazana najbliższym współpracownikom: państwowość polska istnieje, wojna potrwa krótko, młodzież ucząca się i studiująca jest zobowiązana do kontynuowania nauki w granicach swych możliwości, więcej — powinna

⁸⁰ Maria Kaczmarska, Swarzędz, pow. Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

⁸¹ Franciszek Bator, Szkoła Podstawowa w Pleszewie, pow. Jarocin, Ankieta Min. Oświaty, 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 88, ankieta 5.

⁸² Janina Winklerowa, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

pomagać w nauce młodszym⁸³. Intencją takiego postawienia sprawy było maksymalne unikanie przerw w nauce i strat w wykształceniu dzieci i młodzieży oraz przeciwstawianie się planom okupanta w tym względzie.

O tajnym nauczaniu w ramach ZHP pisze Maria Kanikowska z Poznania, stwierdzając: „Początkowo uczyłam z własnej inicjatywy, a potem zostałam skierowana do określonej grupy dzieci przez Związek Harcerstwa Polskiego, który rozwijał swoją działalność na terenie Poznania, którego ja byłam czynnym członkiem”⁸⁴.

Wszechstronne inicjatywy nauczycieli, rodziców, uczniów, organizacji harcerskiej spowodowały, że akcja tajnego nauczania rozwijała się, że wzrastało zainteresowanie dzieci i młodzieży dalszą nauką. Maria Siarkiewicz z Kalisza tak pisze na ten temat: „Dzieci gromadziło się coraz więcej, brakło już godzin w jednym dniu, musiałam rozłożyć lekcje na co drugi dzień. Więcej zadawałam do domu, a słabszych dłużej zatrzymywałam. Dzieci robiły postępy. Dawało mi to zadowolenie. Rodzice okazywali wdzięczność, a dzieci zapal”⁸⁵.

Sukces ilościowy osiągnęła również Jadwiga Dąbrowska: „Wojna zaskoczyła mnie — pisze ona — w zupełnie obcym mieście, Słupcy. Od 1 III 1940 r. zaczęłam uczyć w domach prywatnych. Miałam w pierwszym miesiącu 2 uczennice i przerabiałam z nimi kurs kl. VI szkoły powszechnej. Potem ilość uczniów się zwiększała, tak że miałam przy końcu wojny 47 uczniów”⁸⁶.

Pomyślnie rozpoczęta z końcem 1939 r. akcja tajnego nauczania nie mogła objąć wszystkich uczniów. Składało się na to wiele przyczyn, przede wszystkim — trudne warunki okupacyjne, brak nauczycieli i podręczników, przymus pracy i inne represje okupanta. Dla niektórych uczniów początkiem tajnego nauczania były późniejsze lata okupacji. Uczennica tajnego nauczania, Zofia Ogińska z Koźmina, z radością odnotowuje w swoim wspomnieniu: „A więc od 1941 roku zaczęły się dla mnie dni nauczania w języku polskim”. Dla innych początek nauki był jeszcze późniejszy. Pisze o tym Maria Gajewska ze Straszkowa, pow. Koło: „Na początku lata 1944 roku przybyli z Łodzi Polacy, młodzi chłopcy i dziewczęta, aby robić okopy. Na zakwaterowanie przysłano do mnie dwóch chłopców o imionach: Waluś i Antoś (nazwisk nie pa-

⁸³ E. Serwański, *Wspomnienia z pracy konspiracyjnej w Wielkopolsce i Generalnej Gubernii w latach 1939—1945*, IZ, Dok. II—358.

⁸⁴ Maria Kanikowska, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

⁸⁵ Maria Siarkiewicz, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP arch. 24/429.

⁸⁶ Jadwiga Dąbrowska, Szkoła Podstawowa w Mielnicy, pow. Konin, Ankieta Min. Oświaty, 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 92, ankieta 96.

miętam). Były to jeszcze dzieci. Wyrwano ich rodzicom. Serce krajało się patrząc na ich łzy. Spali u mnie, a cały dzień byli przy kopaniu dołów. Wieczorem opowiadałam im historię Polski, przedstawiając momenty i postacie historyczne, które, jak zauważyłam, dodawały im odwagi i nadziei. Pewnego wieczoru prosili, aby napisać im list do Łodzi do rodziców. Od tego dnia zaczęła się nauka czytania, pisanie oraz lekcje geografii⁸⁷.

Warto tutaj podkreślić, że już początkom tajnego nauczania towarzyszy konspiracyjna praca kulturalno-artystyczna. Chodzi tu przede wszystkim o społeczny ruch amatorski rozwijany przez nauczycieli, instruktorów harcerskich, studentów i innych działaczy oświatowych. Ruch ten, powiązany z ośrodkami i zespołami tajnego nauczania, umożliwiał dzieciom i młodzieży kontakty z tradycjami kultury narodowej, w znacznej mierze przyczyniał się do poszerzania i pogłębiania oddziaływania wychowawczego.

Jak z powyższych ustaleń wynika, tajna oświata powstała jako ruch społeczny, będący nie tylko wyrazem protestu przeciw eksterminacyjnej polityce okupanta, lecz także czynnikiem walki z najeźdźcą.

Ruch ten z czasem, w miarę rozwoju akcji tajnego nauczania, przybierał różne formy organizacyjne. W początkowej fazie dominowało nauczanie indywidualne, prowadzone przez poszczególnych nauczycieli z małą liczbą dzieci. W większości środowisk ta pierwotna forma zachowała się przez cały okres okupacji hitlerowskiej. Sabina Kolorad z Gniezna stwierdza np. wyraźnie: „Nauczanie było zupełnie tajne, bez jakiegokolwiek porozumienia, a to ze zrozumiałych powodów — bezpieczeństwo”.

Dalszy rozwój akcji tajnego nauczania, zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich, spowodował, że nauczyciele prowadzący dotychczas pracę indywidualnie zaczęli porozumiewać się między sobą, czego dowodzą powojenne przekazy. „Pozostawałam w kontakcie z miejscowym nauczycielstwem” — pisze Wienczysława Szwarz z Koła. Podobnie Franciszka Ziembowiczowa z Ostrowa Wlkp. stwierdza, że była „w kontakcie z okolicznymi nauczycielami tajnie uczącymi”.

O zakresie tych kontaktów i wzajemnych porozumień piszą również inni nauczyciele z powiatowych miast Wielkopolski. I tak na przykład Regina Makowiejcuk z Kleczewa, pow. Konin, relacjonuje: „W sprawie realizacji materiału naukowego i podręczników porozumiewałam się z koleżankami nauczycielkami: Świecińską Kazimierą, Szymunderską Janiną, Cieślak Aldoną i Paulusem Leonem. Wyżej wymienieni uczyli również małe grupki uczniów”. Mieczysława Służyniak z Kalisza porozumiewała

⁸⁷ Maria Gajewska, Straszaków, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

się od czasu do czasu ze Stanisławem Rydzowskim i jego żoną, z Romaną Januszewską i Felicją Malczewską, a w czasie spotkań omawiano programy nauczania.

Na ten sam temat wypowiedziały się również dwie nauczycielki z Krotoszyna i powiatu krotoszyńskiego. Janina Szymczakowa stwierdza, że sprawy tajnego nauczania omawiała sporadycznie z koleżankami nauczycielkami przebywającymi podczas okupacji na terenie miasta Krotoszyna, a Jadwiga Olejniczak pisze: „Byłam w kontakcie z koleżankami Stanisławą Poczta i Kazimierą Kobocką. Porozumiewaliśmy się wzajemnie co do organizacji i metod pracy, środków bezpieczeństwa, wymienialiśmy uczniów”. Pewne formy kontaktów miały miejsce wśród nauczycieli pracujących w Pleszewie: „Garstka nauczycielstwa — pisze Irena Bator — jaka została na terenie Pleszewa, podejmowała także tajne nauczanie. Kontaktowaliśmy się, wprawdzie dość luźno, wymieniali podręczniki i udzielali sobie rad”⁸⁸. Te sporadyczne porozumienia osób związanych z prowadzeniem tajnego nauczania miały na celu również wzajemne podtrzymywanie się „na duchu”.

W poszczególnych miastach i powiatach występowały różne formy organizacyjne takiego nauczania. Inicjatywa nauczycieli i działaczy oświatowych doprowadziła w rezultacie do ukształtowania się na terenie całej Wielkopolski swoistej sieci tajnych placówek oświatowych. Z wyjątkiem pow. chodzieskiego⁸⁹ tajne nauczanie rozwijało się w większych lub mniejszych rozmiarach we wszystkich powiatach woj. poznańskiego.⁹⁰

Na czoło tej akcji wysunęły się wyraźnie dwa ośrodki, mianowicie Poznań (ponad 1800 uczniów) i Ostrów Wlkp. (około 1500). Ponadto, biorąc pod uwagę liczbę uczniów objętych tajnym nauczaniem, wymienić należy w następującej kolejności powiaty: Kalisz, Słupca, Krotoszyn, Jarocin, Gniezno, Konin, Pleszew, Turek, Szamotuły i Koło. W powiatach tych pobierało naukę od 300 do 760 uczniów. W powiatach: Wągrowiec, Poznań, Ostrzeszów, Śrem, Września, Nowy Tomyśl, Leszno, Kępno, Środa — uczyło się od 100 do ponad 200 dzieci i młodzieży. Najmniej uczniów, bo tylko do 100, zarejestrowano w powiatach: Oborniki, Gostyń, Kościan, Międzychód, Czarnków, Rawicz i Wolsztyn⁹⁰.

⁸⁸ Fragmenty wypowiedzi wymienionych osób. Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417, 419, 420, 421, 423.

⁸⁹ Żadna akcja ankietowa nie wykazuje prowadzenia tajnego nauczania w pow. Chodzież. Inspektor szkolny powiatu chodzieskiego pismem z dn. 21 V 1962, nr OK-36/19/62, zawiadomił Kurat. Okr. Szkol. Poznańskiego, „że na terenie powiatu w czasie okupacji przebywało tylko kilku nauczycieli i żaden z nich nie prowadził tajnego nauczania” (Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417).

⁹⁰ Zestawienie imienne nauczycieli biorących udział w akcji tajnego nauczania w latach 1939—1945, opracowane na podstawie Ankiety Min. Ośw., 1946, An-

Specyficzne — w porównaniu z GG — warunki powstania i rozwoju tajnej oświaty w Wielkopolsce znajdują potwierdzenie przede wszystkim w całkowitej likwidacji polskiego szkolnictwa, wielkim ubytku i rozproszeniu nauczycieli, przymusie pracy wszystkich dorosłych, młodzieży i dzieci od 12—14 lat oraz w szczególnie dyskryminacyjnej polityce oświatowo-kulturalnej okupanta wobec ludności polskiej zamieszkałej na tym terenie.

Niezwykle trudne warunki życia i działalności konspiracyjnej zmuszały nauczycieli, rodziców i uczniów do samodzielnego wypracowania takich metod postępowania, które zapewniałyby maksymalną dyskrecję przed władzami okupacyjnymi oraz różnego rodzaju denuncjatorami. Z tego powodu nie tworzono w Wielkopolsce (z wyjątkiem Ostrowa Wlkp. i częściowo Poznania) stałych form organizacyjnych tajnego szkolnictwa, pod tym kątem dobierano lokale do nauczania, nauczyciele w większości pracowali indywidualnie z małymi grupami uczniów, zachowując daleko idące środki ostrożności. Takie postępowanie sprawiło, że tajne nauczanie w zasadzie nie zostało zdekonspirowane.

3. UKSZTAŁTOWANIE SIĘ KONSPIRACYJNYCH WŁADZ OŚWIATOWYCH

W niektórych miastach Wielkopolski zorganizowane już ośrodki tajnego nauczania nawiązywały kontakt z tajnymi władzami oświatowymi.

Gdy w połowie 1940 r. powstała Poznańska Delegatura Rządu Polskiego we Francji dla Ziem Zachodnich „wcielonych do Rzeszy”, utworzony został Wydział Oświaty przy Biurze tej Delegatury. Formalnie Wydział ten działał do grudnia 1941 r., tj. do czasu rozbicia Delegatury przez gestapo.

O działalności organizacyjnej Wydziału brak bliższych danych. Wiadomo jednak, że z Wydziałem tym szersze kontakty miały dwa ośrodki tajnego nauczania, mianowicie poznański, w szczególności pion harcerski, oraz ośrodek ostrowski. Dekonspiracja Delegatury nie wpłynęła w zasadzie na zmniejszenie tajnej działalności oświatowej w Wielkopolsce⁹¹.

Na dalszy rozwój i działalność regionalnych władz oświatowych na terenie Wielkopolski miały pewien wpływ konspiracyjne centralne władze oświatowe i związkowe działające w Generalnej Guberni.

W październiku 1939 r. powstała w Warszawie Tajna Organizacja

kiety KOSP, 1961, pamiętników, wspomnień i in., uzupełnione i zweryfikowane w marcu 1969 r., Arch. ZG ZNP, sygn. 24/434, tabl. 1—29.

⁹¹ E. Serwański, *Nauczycielstwu polskiemu pomnik godny bohaterstwa*, „Tygodnik Zachodni”, 1958, nr 6; tenże, *O dziejach tajnego nauczania w Wielkopolsce*, „Głos Nauczycielski”, 1958, nr 5.

Nauczycielska. Wypracowała ona podstawowe założenia organizacyjne i dydaktyczno-wychowawcze tajnego nauczania. W skład kierownictwa TON weszli działacze ZNP: Zygmunt Nowicki, Kazimierz Maj, Waclaw Tułodziecki, Teofil Wojeński, Czesław Wycech. Do najpilniejszych zadań w pierwszym okresie okupacji zaliczano organizację akcji pomocy nauczycielom, w szczególności wysiedlonych z ziem „wcielonych” do Rzeszy. TON zabiegał o zatrudnienie wysiedlonych nauczycieli w szkołach legalnych i w tajnym nauczaniu lub w innych zawodach. Udzielano im również pomocy materialnej⁹².

Z chwilą powstania w grudniu 1940 r. Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj powołano do życia Departament Oświaty i Kultury. Dyrektorem tego Departamentu został Czesław Wycech. „Moja praca w Departamencie — pisze on — nie osłabiła działalności związkowej, przeciwnie, stworzyła pomyślniejsze warunki dla jej rozszerzenia i pogłębienia. Objęcie przeze mnie odpowiedzialnego stanowiska w Delegaturze Rządu nie ograniczyło samodzielności Związku tak w działalności bieżącej, jak i co do założeń na przyszłość”⁹³.

Równolegle do procesu powstawania w GG władz państwowych, w tym także oświatowych, wysiedleni z ziem „wcielonych” do Rzeszy działacze polityczni i oświatowi zaczęli zabiegać o utworzenie własnych organizacji społecznych, instytucji oraz organów państwowych wyłącznie poświęconych sprawom ludności tych ziem. Powołano m. in. do życia Biuro Zachodnie przy Delegaturze Rządu, które po zlikwidowaniu przez okupanta Delegatury poznańskiej zajmowało się administracją konspiracyjną Ziem Zachodnich⁹⁴.

Z inicjatywy oświatowców utworzony został również Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich z główną siedzibą w Warszawie i agendami w kilku miastach GG. Uniwersytet ten rozwinął szeroką działalność i wykazał się poważnym dorobkiem⁹⁵.

Inna grupa oświatowców ziem zachodnich utworzyła przy Biurze Zachodnim Wydział Oświatowo-Szkolny w Warszawie, zwany później Biurem Oświatowo-Szkolnym. Od czerwca 1940 r. kierował nim Maksymilian Rhode. Biuro Oświatowo-Szkolne zajmowało się przede wszystkim organizowaniem tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej w GG dla młodzieży wysiedlonej z Ziem Zachodnich oraz tajną oświatą i pracami programowo-organizacyjnymi przyszłego szkolnictwa na zie-

⁹² M. Walczak, *ZNP wczoraj i dziś*, Warszawa 1968, s. 37—38.

⁹³ Cz. Wycech, *Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939—1945*, Warszawa 1964, s. 34—35.

⁹⁴ E. Serwański, *Nauczycielstwu polskiemu pomnik...*

⁹⁵ W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, Uniwersytet Poznański 1940—1944*, Poznań 1961.

miach „wcielonych” do Rzeszy⁹⁶. W grudniu 1942 r. Biuro Oświatowo-Szkolne zostało wcielone do Departamentu Oświaty i Kultury. Kierownik Departamentu — Czesław Wycech — powołał 12 marca 1943 r. na stanowisko kierownika Biura Michała Pollaka.

Zmiany organizacyjne i personalne miały określone przyczyny. Według Cz. Wycecha poprzedni kierownik, M. Rhode, sprowadził działalność Biura na drogę walki z TON i Departamentem Oświaty i Kultury. Ośrodek ten wydawał czasopismo „Kultura Polska”, na łamach którego domagano się szkoły wyznaniowej i postępowania zgodnego z etyką chrześcijańską, lansowano poglądy nacjonalistyczne i tendencje dzielnicowe. Na tego rodzaju postulaty ideowo-polityczne ostro reagowali uczestnicy zjazdów TON z 1941 i 1942 r. Natomiast pod kierownictwem M. Pollaka współpraca z TON i Departamentem ułożyła się pomyślnie i służyła wspólnej sprawie⁹⁷.

Podobną opinię o charakterze konspiracji oświatowej i naukowej środowisk ziem zachodnich w GG reprezentuje Wojciech Sulewski, podkreślając jednocześnie walor badań naukowych poświęconych ziemiom zachodnim, a w szczególności ziemiom odzyskanym w 1945 r. oraz przydatność wyników tych badań w Polsce Ludowej⁹⁸.

W świetle dotychczasowych opracowań możemy przyjąć, iż źródłem konfliktu ideowo-politycznego pomiędzy Biurem Oświatowo-Szkolnym a Departamentem i TON była postawa M. Rhodego, który wykorzystywał kierowniczą funkcję w Biurze dla propagowania swoich poglądów. Jego osobistej inicjatywie należy też przypisać atakujące Departament i TON artykuły na łamach „Kultury Polskiej”. Michał Pollak, który opracował dzieje Biura Oświatowo-Szkolnego, nie wspomina o tego rodzaju nieporozumieniach. Z analizy jego pracy wynika, że był to raczej konflikt natury organizacyjnej, powstały na tle dążenia Departamentu do unifikacji całego systemu tajnej oświaty na terenie GG⁹⁹.

Michał Pollak, z zawodu nauczyciel, pracujący przed wojną w Poznaniu, lepiej rozumiał specyfikę tej działalności niż M. Rhode. Z chwilą objęcia kierownictwa sprowadził działalność Biura Oświatowo-Szkolnego na właściwą drogę, unikając spięć politycznych, skoncentrował się na aktualnej problematyce ziem zachodnich i ich przyszłości.

Nie ulega wątpliwości, że niektórzy działacze instytucji i organizacji

⁹⁶ M. Pollak, *Działalność Biura Szkolnego Ziem Zachodnich w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. IV, s. 2, s. 301—302, 318—319.

⁹⁷ Cz. Wycech, *op. cit.*, s. 20—21 i 37—39.

⁹⁸ W. Sulewski, *Z frontu tajnego nauczania*, Warszawa 1961, s. 70—72, 117—120, 204—206, 212—214.

⁹⁹ M. Pollak, *op. cit.*, s. 302—303.

ziem zachodnich reprezentowali poglądy zachowawcze i klerykalne. Nie oznacza to jednak, że całe kierownictwo i wszyscy członkowie wyżej wymienionych instytucji byli zwolennikami tych samych ideowych i politycznych poglądów oraz że fakt ten stanowił wyłączną przeszkodę zbliżenia się do kół radykalnych. Można natomiast stwierdzić, iż w ocenach ludzi i środowisk, działających w czasie wojny i okupacji, powodowano się często ich przedwojenną działalnością polityczną. Stosowanie takich kryteriów nie wytrzymuje próby, ponieważ wojna i okupacja dokonała zasadniczych zmian w postawach wielu ludzi.

Wreszcie — trzeba pamiętać, że ludzie wysiedleni z ziem zachodnich wobec zagrożenia osobistej egzystencji odczuwali potrzebę wzajemnego porozumiewania się, współdziałania. Z drugiej strony zaś nieustanne dążenie centralnych władz konspiracyjnych do unifikacji aparatu podziemnego, przeciwdziałania tendencjom „dzielnicowym” i mechaniczne przenoszenie wypracowanych centralnie schematów problemowych i organizacyjnych prowokowało rozliczne konflikty i stało się przyczyną poważnych strat w ruchu oporu ziem zachodnich.

Na przełomie 1942—1943 r., kiedy znacznie zwiększył się zakres tajnego nauczania, w Departamencie Oświaty i Kultury w Warszawie utworzono Biuro Zachodnie, na którego czele stanął Oskar Kotula. Zadaniem tej komórki było organizowanie łączności z ziemiami zachodnimi, w tym także z Wielkopolską. Następnie powołano do życia kierownictwo Okręgu Oświaty i Kultury na Wielkopolskę z siedzibą w Warszawie. W skład kierownictwa wchodził: Władysław Sperczyński jako kierownik, Stanisław Mróz — zastępca kierownika, odpowiedzialny za sprawy finansowe i oświatę pozaszkolną, Józef Wesołowicz zajmujący się problematyką kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, Stanisław Sobczak — od spraw szkolnictwa średniego, Schönhuber od szkolnictwa zawodowego i Ludwik Bandura prowadzący sprawy szkolnictwa powszechnego oraz spełniający rolę łącznika z prezesem TON.

Łączniczką i sekretarką kierownictwa była Maria Szonert. Do zespołu współpracowników wciągnięto później Edwarda Eisbrennera, Wilczyńskiego, Wojciechowskiego i innych.

Władysław Sperczyński, wyliczając zadania kierowanej przez siebie instytucji, stwierdza m. in., że „jednym z głównych wytycznych w ramach podziału pracy było przygotowanie takiej organizacji kierownictwa szkolnego, aby z chwilą pokonania okupanta i rozgromienia hitleryzmu bez wstrząsów i zahamowań można było przystąpić do pracy według z góry przemyślanych, racjonalnych i celowo opracowanych planów”¹⁰⁰. A więc obok spraw związanych z tajnym nauczaniem i utrzy-

¹⁰⁰ W. Sperczyński, *Sprawozdanie z działalności w latach wojny kierownictwa Okręgu Szkolnego Poznańskiego*. Maszynopis, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/75.

mywaniem więzi związkowej — praca dla przyszłości i przygotowywanie ekip organizacyjnych na okres powojenny.

Zarysowany wyżej układ organizacyjny w różnym stopniu oddziałal na kształtowanie się od 1942 r. konspiracyjnych władz szkolnych na terenie Wielkopolski.

Wspomniane wyżej Biuro Oświatowo-Szkolne, kierowane najpierw przez M. Rhodogo, a później przez M. Pollaka, bezpośrednio nie odegrało większej roli, powołało jednak do życia w 1942 r. tzw. Kuratorium Wojenne na teren Wielkopolski. Kuratorem szkolnym na okres okupacji mianowana została Maria Bojarska pracująca w Kaliszu, na szefa Kuratorium powołano Jana Wikariaką, członkiem Kuratorium został Edward Serwański. Zakres działania Kuratorium ograniczał się w zasadzie do miejsca zamieszkania jego członków. Maria Bojarska działała głównie w Kaliszu, Jan Wikariak koncentrował swoją uwagę na rozwoju tajnego nauczania w Ostrowie Wlkp., tylko Edward Serwański utrzymywał łączność z władzami oświatowymi w Warszawie i niektórymi ośrodkami tajnego nauczania w innych powiatach i w Poznaniu¹⁰¹.

W ramach Biura Zachodniego prowadzonego przez Oskara Kotulę i Okręgu Oświaty i Kultury na Wielkopolskę z siedzibą w Warszawie pod kierownictwem Władysława Sperczyńskiego — akcję tajnego nauczania na terenie Poznania prowadził Stefan Wierzbowski. „Z końcem 1942 r. — pisze Władysław Sperczyński — zwrócił się kol. Mróz do kol. Wierzbanowskiego z propozycją zorganizowania tajnego nauczania na terenie Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Kol. Wierzbowski, który przyjął proponowaną, zaszczytną i odpowiedzialną funkcję, nadał się do tej pracy znakomicie, albowiem pracował około 20 lat w Poznaniu, znał teren i nauczycieli tak szkół średnich, jak i powszechnych i cieszył się ogólnie dobrą opinią”¹⁰².

Mimo utworzenia Kierownictwa Okręgu Oświaty i Kultury na Wielkopolskę z siedzibą w Warszawie i powołania jego pełnomocnika w Poznaniu, w osobie S. Wierzbanowskiego, tzw. Kuratorium Wojenne egzystowało do końca okupacji. W ten sposób istniały na terenie Wielkopolski dwa organizacyjne ośrodki kierownicze tajnego nauczania. Sądzić należy, że taki stan rzeczy powstał na skutek mało precyzyjnej koordynacji ze strony centralnych władz oświatowych, a także na skutek obiektywnych trudności w utrzymywaniu kontaktu działaczy terenowych z centralnymi instytucjami oświatowymi w Warszawie. Fakty te znajdują

¹⁰¹ E. Serwański, *Nauczycielstwu polskiemu pomnik...*

¹⁰² W. Sperczyński, *Organizacja tajnego nauczania na terenie Okręgu Szkolnego Poznańskiego*. Maszynopis, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/75; Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939—1945*, nadbitka z „Kurier Wielkopolskiego”, Poznań 1948.

aż nadto wystarczające wytłumaczenie i usprawiedliwienie w warunkach konspiracyjnej pracy. Warto natomiast zaznaczyć, że na terenie Wielkopolski nie zanotowano żadnych kolizji czy nieporozumień między tymi dwoma pionami organizacyjnymi tajnej oświaty, wprost przeciwnie, uzupełniały się one wzajemnie, jak np. na terenie Poznania.

Nasuują się jednak pytania: jaki był stopień oddziaływania konspiracyjnych władz oświatowych na uczestników tajnego nauczania w Wielkopolsce oraz w jakich rozmiarach zdołały one nawiązać kontakt z nauczycielami pracującymi w konspiracji. Odpowiedzi na te pytania udzielić można na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w 1961 roku.

Spośród 260 uczestników tej ankiety — 203 osoby, tj. 78%, prowadziły indywidualne, nie zorganizowane nauczanie. Wskaźnik ten najbardziej potwierdza powszechność tej formy tajnego nauczania i obrazuje charakter konspiracyjnej pracy oświatowej w ogóle na terenie Wielkopolski. Indywidualnie pracujący nauczyciele napotykali wiele przeszkód, których przezwyciężenie wymagało porozumienia z innymi nauczycielami prowadzącymi podobną działalność. Porozumienia te dotyczyły przede wszystkim wzajemnej pomocy w rozwiązywaniu trudności dydaktycznych i organizacyjnych. Były one możliwe w miastach i niektórych wsiach, gdzie w konspiracji oświatowej brała udział większa liczba lub nawet kilku nauczycieli. Zasadniczą przeszkodę we wzajemnym kontaktowaniu się stanowiło duże rozproszenie punktów tajnego nauczania. Świadczy o tym fakt, że z 260 ankietowanych nauczycieli, którzy tajnie uczyli w 155 miejscowościach województwa poznańskiego, tylko 26 porozumiewało się z innymi nauczycielami, co stanowi 10% ogółu osób badanych. Poza tym nauczyciele ci nie mieli kontaktu z przedstawicielami tajnych władz oświatowych¹⁰³.

Wypowiada się na ten temat w ankiecie KOS wielu nauczycieli, m. in. Marceli Kozłowski z Gębarzewa, pow. gnieźnieńskiego: „Z żadnymi pełnomocnikami władz oświatowych nie kontaktowałem się, ponieważ o nich nic mi nie było wiadomo, mimo że w grupie roboczej pracowało ze mną 8 nauczycieli”. Podobnie pisze Mieczysława Trzcńska z Sempolna, pow. kolski: „Komplety i indywidualne nauczanie prowadziłam bez porozumienia się z pełnomocnikami tajnych władz oświatowych, gdyż tacy nie byli mi znani albo się ukrywali, albo ich nie było na naszym terenie”. Jadwiga Olejnik z Koźmina stwierdza: „Tajne nauczanie prowadziłam samorzutnie, o pełnomocnikach tajnych władz oświatowych nie wiedziałam; dowiedziałam się dopiero po wyzwoleniu”¹⁰⁴.

¹⁰³ Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417—429.

¹⁰⁴ Fragmenty wypowiedzi wymienionych osób. Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417, 420, 421.

Z powyższych i wielu innych jeszcze przekazów wynika, że zdecydowana większość nauczycieli nie utrzymywała kontaktu z tajnymi władzami oświatowymi, nie wiedziała o ich istnieniu i tym samym pracowała indywidualnie lub organizowała się we własnym zakresie.

W szeregu miast tajne władze oświatowe z Generalnej Guberni za pośrednictwem swych delegatów dotarły do niektórych nauczycieli i czyniły starania o nadanie tajnemu nauczaniu określonych form organizacyjnych. Dotyczy to w szczególności Poznania i Ostrowa Wlkp. oraz Krotoszyna, Leszna, Koźmina, Wrześni i Pызdr w powiecie wrzesińskim.

Według danych cytowanej wyżej ankiety — na 260 nauczycieli — 31 osób (12% ogółu ankietowanych) informuje o kontakcie z tajnymi władzami oświatowymi. Zakładając zatem, że nauczyciele ci utrzymywali również kontakt wzajemny, dochodzimy do wniosku, że 22% ogółu nauczycieli współpracowało z sobą na polu tajnego nauczania.

WARUNKI I TECHNIKA PRACY KONSPIRACYJNEJ

1. POMIESZCZENIA DO NAUKI

Likwidacja polskiego szkolnictwa na terenie woj. poznańskiego spowodowała utratę sal lekcyjnych i wykładowych, laboratoriów i pracowni przedmiotowych, sal gimnastycznych itp. Pomieszczenia te zostały przeznaczone na inne cele, przede wszystkim — na naukę dla młodzieży niemieckiej, na wojskowe magazyny i szpitale, a nawet na więzienia dla Polaków, Żydów i Cyganów.

Organizująca się sieć tajnego nauczania od początku musiała być dostosowywana do istniejących możliwości lokalowych, a były one niezwykle skromne. Sytuacja mieszkaniowa ludności polskiej stała się wręcz katastrofalna. Od pierwszych dni okupacji trwały ustawiczne eksmisje Polaków z dotychczas zajmowanych mieszkań, ścieśniano ich na coraz mniejszej przestrzeni w najgorszych pomieszczeniach.

Stąd też wyłoniły się poważne trudności w doborze odpowiedniego miejsca do nauki, zwłaszcza że chodziło o lokale zapewniające dyskrecję i bezpieczeństwo. Najczęściej — i to przez cały okres okupacji Wielkopolski — wybór padał na prywatne mieszkania nauczycieli lub rodziców uczniów. Rozpoznanie to potwierdzają liczne wypowiedzi ankietowe i relacje pamiętnikarskie.

„Tajne nauczanie odbywało się w prywatnych mieszkaniach uczniów i uczących. Prawie codziennie zmieniano lokal i godziny nauki. Infor-

mowano się o ruchach policji i gestapo¹⁰⁵ — pisze Stefania Daszkiewicz z Ostrowa Wlkp. „Lekcje odbywały się z reguły w ciasnych i przeludnionych mieszkaniach — stwierdza Cz. Ożarzewski — często w obecności domowników, którzy mimo najlepszej woli przeszkadzali w pracy swoimi codziennymi zajęciami. Nieraz uczeń i nauczyciele mieli do dyspozycji jedynie małe kąci¹⁰⁶. Idzi Rogala z Mikstacie, pow. Ostrów Wlkp., informuje: „Uczono prawie zawsze w prywatnych domach uczniów (kuchnia, pokój, strych) lub w prywatnych domach nauczycieli. Zawsze musiał ktoś stać na straży. W dwóch wypadkach uczono w czasie przerwy obiadowej w sklepie. W jednym wypadku uczono w pokoju sąsiadującym z policjantem niemieckim. Drzwi uszczelniono wtedy siennikiem i zastawiano szafą¹⁰⁷.”

Przenoszono także tajne nauczanie poza mieszkanie, do innych pomieszczeń zajmowanych przez Polaków. „Nauczanie tajne odbywało się w zasadzie w domach rodziców dzieci. W przypadku konieczności zabezpieczenia przed wykryciem przenoszono się do magazynów, szop itp.”¹⁰⁸ — relacjonuje Mateusz Kwaśniewski z Gorzykowa, pow. Gniezno, a Irena Gruszczyńska z Poznania dodaje: „nauczano w domach prywatnych przy zamkniętych drzwiach, ze stojącymi na straży dziećmi lub dorosłymi, nauczano w piwnicach, na strychach, lecz stale zmieniano miejsce nauki¹⁰⁹.”

W materiałach źródłowych znajdujemy również liczne przypadki prowadzenia tajnej nauki poza mieszkaniem nauczyciela czy ucznia. Julian Kuliński z Lubotynia, pow. Koło, pisze, że „Nauka odbywała się w leśniczówce, gdzie było 5 dzieci, a 1—2 dochodziły. Latem nauka odbywała się w lesie, a częściowo w mieszkaniu. Nie było wypadku wykrycia szkoły¹¹⁰”; Maria Synowcowa z Izbicy, pow. Koło, podaje: „Lekcje odbywały się, gdzie się dało — w mieszkaniu, na górze wieszalnej. Uczylałam kilka razy w obórcie w towarzystwie dwóch kóz, a nawet w wieży ustawionej z klepek do wysuszenia na podwórzu u bednarza¹¹¹.”

¹⁰⁵ Stefania Daszkiewicz, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 99, ankieta 4.

¹⁰⁶ Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939—1945*, „Kurier Wielkopolski”, 1948, nadbitka, s. 19.

¹⁰⁷ Idzi Rogala, Szkoła Podstawowa w Mikstacie, pow. Ostrów Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 99, ankieta 1.

¹⁰⁸ Mateusz Kwaśniewski, Szkoła Podstawowa w Gorzykowie, pow. Gniezno, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 86, ankieta 16.

¹⁰⁹ Irena Gruszczyńska, Szkoła Podstawowa nr 40 w Poznaniu, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 100, ankieta 39.

¹¹⁰ Julian Kuliński, Szkoła Podstawowa w Lubotyniu, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 91, ankieta 27.

¹¹¹ Maria Synowcowa, Izbica, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

Ogólnie rzecz biorąc warunki lokalowe tajnego nauczania były złe, pomieszczenia nie były dostosowane do potrzeb pracy dydaktycznej, nie zawsze też zapewniały bezpieczeństwo pracy. Pod pewnymi względami korzystniejsza była sytuacja w środowisku wielkomiejskim, znacznie gorzej układała się we wsiach, gdzie trudniej było zapewnić bezpieczeństwo.

Miejsce, w którym odbywało się tajne nauczanie, niejednokrotnie wyznaczała technika pracy konspiracyjnej. Trzeba było zachować wszelkie możliwe środki ostrożności, ażeby uchronić nauczycieli, dzieci i młodzież oraz rodziców od dekonspiracji. Niezależnie jednak od tego, gdzie i w jakich warunkach odbywało się tajne nauczanie, wszyscy zainteresowani, a przede wszystkim nauczyciele i uczniowie, żyli w ustawicznym poczuciu zagrożenia i lęku przed konsekwencjami ewentualnej dekonspiracji.

„Część dzieci uczyła się u mnie — relacjonuje Helena Dąbrowska z Lubstówka, pow. Koło — a do drugiej grupki chodziłam. Przebierałam się w najgorszą odzież, ażeby nie wzbudzać podejrzania. Zawsze brałam starą bieliznę, że niby idę do krawcowej. Tam, u niej, zamiast szycia odbywała się nauka [...]. Wszystkie lekcje odbywały się pod strachem i w napięciu. Ze względu na czujność uczyłam tylko te dzieci, do których miałam zaufanie”¹¹².

W tej sytuacji u wszystkich, którzy pośrednio lub bezpośrednio uczestniczyli w tajnym nauczaniu, rozwijały się silne uczucia samozachowawcze, co w znacznej mierze dopomogło w wypracowaniu swoistej techniki działalności w konspiracyjnej edukacji, techniki, którą dyktowały realne warunki życia.

2. ORGANIZACJA BEZPIECZEŃSTWA

Warunki tajnego nauczania w miastach i wsiach okupowanej Wielkopolski wywarły istotny wpływ na organizację pracy dydaktyczno-wychowawczej i na jej efekty.

W celu uniknięcia dekonspiracji i jej fatalnych następstw koniecznością stało się opracowanie środków i sposobów zapewniających maksymalne bezpieczeństwo tajnej pracy oświatowej. Z tego powodu nie tworzono w Wielkopolsce stałych form organizacyjnych tajnego szkolnictwa, pod tym kątem dobierano lokale do nauczania, nauczyciele w większości pracowali indywidualnie, bez porozumiewania się, w codziennej pracy z uczniami zachowywano daleko idące środki ostrożności.

Piszą na ten temat nauczyciele, a wśród nich Henryk Golec i Zenon

¹¹² Helena Dąbrowska, Szkoła Podstawowa w Lubstówku, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 91, ankieta 29.

Suchański ze Żnina: „Nauczanie odbywało się w prywatnych mieszkaniach rodziców dzieci uczących się. Wybierano te domy, które nie były specjalnie zagrożone »nalotami« żandarmerii lub gestapo. Uczącym, jak i rodzicom groziły najcięższe kary — od obozu koncentracyjnego do kary śmierci włącznie. Dzieci uczące się również były karane wywozieniem na prace przymusowe”¹¹³.

Centralne władze oświatowe opracowały wytyczne zalecające zachowanie bezpieczeństwa, w których zalecano:

1. W doborze mieszkań: a) wybierać mieszkania u ludzi znanych i pewnych; b) zmieniać, w miarę realnych możliwości, miejsce pracy kompletu; c) unikać mieszkań narażonych na obserwację; d) nie uczyć w mieszkaniach nauczycieli.

2. W dziedzinie zachowania się uczniów postulowano, by: a) uczniowie nosili książki konieczne i dobrze ukryte; b) nie chodzili grupami; c) utrzymywali bezwzględną tajemnicę i nie rozmawiali poza domem o nauce; d) nie nosili przy sobie żadnych pism nielegalnych; e) nie przechowywali żadnych pism w domu.

3. Nauczycielom zalecano by: a) nie nosili spisu uczniów, a ewidencję ocen prowadzili w mieszkaniu; b) przygotowywali z uczniami fikcyjny temat rozmowy względnie zajęcia praktyczne, aby w przypadku wkroczenia policji mogli zatrzeć ślady tajnego nauczania; c) posiadali łączników poszczególnych grup.

Ponadto należało „wdrażać uczniów do rozumnej konspiracji, nie wywoływać strachu i przygotowywać do zajęcia godnej postawy, gdyby miało miejsce niepowodzenie”¹¹⁴.

Nie wiadomo dokładnie, czy wytyczne centralnych władz oświatowych dotarły na teren woj. poznańskiego, ale jeśli dotarły, to na pewno nie były szeroko rozpowszechnione wśród nauczycieli zajmujących się tajnym nauczaniem. Warunki życia i działalności były tu znacznie gorsze niż na terenie GG, co zmuszało nauczycieli, rodziców i uczniów do samodzielnego wypracowania takich metod postępowania, które zapewniałyby maksymalną dyskrecję przed okupantem i różnego rodzaju denuncjatorami.

Jak wspomniano już wyżej, istotnym elementem zapewnienia bezpieczeństwa był wybór lokalu, a raczej miejsca nauki. Jeśli miejscem nauczania było mieszkanie nauczyciela, stosowano dodatkowe środki ostrożności. „Nauczanie było bardzo trudne — pisze Władysław Janiak z pow.

¹¹³ Henryk Golec i Zenon Suchański, Szkoła Podstawowa nr 1 i 2 w Żninie, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 108, ankieta 2.

¹¹⁴ Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa, Dział: Delegatura Rządu na Kraj — Departament Oświaty, Instrukcja. Sygnatura 202/VII. T—1, s. 2.

kolskiego — bowiem na wsi było wielu Niemców i, jak się okazało, nauczyciele byli pod obserwacją. Aby nie wykryto nauczania, dzieci, które przychodziły się uczyć do domu prywatnego nauczyciela, przychodziły nie razem, bez książek. Przychodziły »bawić się« do dzieci nauczyciela. Nauka odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Na wypadek stukania do drzwi — dzieci rozpoczynały zabawę — przygotowywani uprzednio zabawkami — książki zaś były chowane w norze pod oderwaną deską w podłodze¹¹⁵.

Inne środki bezpieczeństwa stosował Bronisław Józefowicz — nauczyciel z Bojanowa, pow. Rawicz: „Starsze roczniki uczyły się wieczorami ze względu na bezpieczeństwo, młodsze w różnych porach dnia w mieszkaniu prywatnym nauczyciela. Dla zabezpieczenia przed wykryciem, dzieci wychodziły dwoma wejściami z 2 różnych ulic¹¹⁶».

Aniela Pigoń zdecydowała się na jeszcze inne rozwiązanie: „Urzędowe mieszkania w niemieckich urzędach dawały lepszą ochronę niż mieszkania prywatne, bo doglądali ich sami Niemcy. Ulokowałam więc dwa zespoły w takich właśnie mieszkaniach¹¹⁷».

Dla uśpienia czujności wroga często zmieniano miejsce nauki oraz sposób przychodzenia uczniów na zajęcia i powrót do domu. Agaton Ziółkowski z Ostrowa Wlkp. podaje, że: „Dla zmylenia czujności okupanta nauka odbywała się w różnych porach dnia i w różnych miejscach, najczęściej jednak w mieszkaniu nauczyciela [...] Na lekcje przychodziły dzieci zawsze różnymi drogami, bez żadnych przyborów szkolnych, które były pozostawiane u nauczyciela bądź w mieszkaniu, gdzie odbywały się lekcje, w odpowiednim ukryciu¹¹⁸».

„Lecje odbywały się — pisze Albin Plewa z Poznania — w mieszkaniach prywatnych u rodziców uczniów, często w bardzo niebezpiecznych warunkach. Miejsce nauczania przekładano na inną ulicę, do innej dzielnicy, zamykano uczących się w piwnicach na kłódkę od zewnątrz. Trzeba było bacznie zwracać uwagę na lokatorów Niemców. Na lekcje przychodziły dzieci pojedynczo i tak też opuszczały lokal po lekcjach¹¹⁹».

Zdarzały się też takie przypadki, że nauczyciele nie czując się bezpieczni w mieszkaniach, a nawet w mieście, organizowali zajęcia w tzw. „otwartej przestrzeni”. Bronisław Kowalczyk z Wrześni stwierdza: „Wa-

¹¹⁵ Władysław Janiak, Szkoła Podstawowa w Ruszkowie, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 91, ankieta 30.

¹¹⁶ Bronisław Józefowicz, Szkoła Podstawowa w Bojanowie, pow. Rawicz, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 102, ankieta 10.

¹¹⁷ Aniela Pigoń, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, nr 50, Arch. PTP.

¹¹⁸ Agaton Ziółkowski, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 10.

¹¹⁹ Albin Plewa, Szkoła Podstawowa nr 36, w Poznaniu, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 100, ankieta 45.

runki tajnego nauczania w tutejszym mieście były ciężkie. Nieprzyjaciel śledził każdy krok nauczyciela. Pod różnymi pozorami chodził nauczyciel do dziecka i dziecko do nauczyciela na naukę. Nigdy nie było stałego miejsca pracy. W okresie letnim odbywała się nauka przeważnie poza miastem, w lesie lub na łące¹²⁰. Podobnie organizowała sobie pracę Aniela Lisowska z powiatu kępińskiego: „Uczyłam tajnie u siebie — zespołowo lub indywidualnie — u uczniów, to znowu w polu zbierały się większe grupy pod pozorem zbierania ziół leczniczych, których pełne naręcza przynosiłyśmy. Najbezpieczniej uczyło się na otwartej przestrzeni, gdzie nie trzeba było stawiać stójki na ulicy i schodach. Tam wśród śpiewu ptaków przerabiałam literaturę, gramatykę, historię, geografię i przyrodę”¹²¹.

Kierując się wymogami bezpieczeństwa, zmieniano nie tylko miejsce, ale i terminy odbywania zajęć, a w niektórych przypadkach przerywano pracę na pewien czas.

„Uzgodniliśmy, że nauka odbywać się będzie w godzinach rannych. Była to najbardziej odpowiednia pora, gdyż żandarmi odwiedzali Trzmysze przeważnie w godzinach przedpołudniowych. Ustaliliśmy, że nauka odbywać się będzie każdego dnia u innego gospodarza. W czasie nauki jedna osoba będzie pełnić dyżur i uważać, czy żandarmi nie przyjechali do wsi”¹²² — pisze Józef Kubicki z pow. Turek.

O konieczności przerw w zajęciach tajnego nauczania piszą Emilia Czurówna z pow. szamotulskiego: „Kiedy byli na tropie i czuło się podejrzenie, przerywaliśmy naukę na jakiś czas, a potem znowu podejmowaliśmy na nowo”¹²³, oraz Adam Budzyński z pow. gnieźnieńskiego: „W lutym 1944 r. została nauczycielka ostrzeżona, że Niemcy ją śledzą, i na przeciąg miesiąca przerwała naukę”¹²⁴. Dla odwrócenia uwagi sąsiadów, przerwy w nauce robiła Zenobia Olińska z Dąbia n. Nerem: „Pracowałam od 8 godziny rano. Między grupami była półtoragodzinną przerwą, aby nie zauważyli sąsiedzi. Czasem robiłam przerwy jednodniowe — również dla bezpieczeństwa”¹²⁵.

¹²⁰ Bronisław Kowalczyk, Szkoła Podstawowa we Wrześni, Ankieta Min. Ośw., Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 108, ankieta 2.

¹²¹ Aniela Lisowska, Mroczeń, pow. Kępno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

¹²² Józef Kubicki, Trzmysze, pow. Turek, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/427.

¹²³ Emilia Czurówna, Szkoła Podstawowa w Małych Sokolnikach, pow. Szamotuły, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 103, ankieta 33.

¹²⁴ Adam Budzyński, Szkoła Podstawowa w Zdziechowie, pow. Gniezno, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 86, ankieta 73.

¹²⁵ Zenobia Olińska, Dąbie n. Nerem, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

Dużą rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa tajnej nauki spełniali rodzice i sami uczniowie. Dzieci, a niekiedy rodzice, pełnili straż przed domem czy na korytarzu, by w porę dać znać o niepożądanym wizycie¹²⁶.

A oto kilka relacji na ten temat. Franciszek Bator z Pleszewa podaje, że: „Nauka tajna odbywała się w prywatnych mieszkaniach, przeważnie na poddaszach. Bezpieczeństwa pilnowali rodzice, właściciele tych mieszkań. W razie pojawienia się policjanta lub podejrzanego Niemca, naukę przerywano i zajmowano się czym innym”¹²⁷. Inny respondent pisze, że: „Nauka odbywała się codziennie w innym miejscu i zawsze musiała stać na straży jedna osoba i uważać, czy nie zbliża się »kogut« (żandarm). Trzeba było zachować jak najdalej posunięte środki ostrożności, bowiem nawet sąsiedzi potrafili zainteresować się, w jakim celu przychodzą do tego domu zawsze te same osoby”¹²⁸. Podobnie wypowiada się w tej sprawie również Jan Palczewski z powiatu tureckiego: „Kiedy nauka odbywała się w prywatnym mieszkaniu nauczyciela, to dzieci na zmianę musiały pilnować, żeby [ich] żandarm niemiecki nie nakrył, a w domach prywatnych pilnowali rodzice dzieci”¹²⁹. Jan Urbaniak z pow. kolskiego informuje: „że każda następna lekcja odbywała się w mieszkaniu u innego dziecka. Przed domem czuwał ojciec tego dziecka, a w mieszkaniu na podłodze porozkładane były zabawki, by w wypadku wizyty Niemców można było zmienić program zajęć”¹³⁰.

Przed wykryciem tajnego nauczania zabezpieczano się więc czujkami, umówionymi hasłami, sygnałami ostrzegawczymi itp.¹³¹ „Sygnał ostrzegawczy był umówiony: trzy razy pukanie w rynnę”¹³² — pisze Maria Siarkiewicz z Kalisza.

Niezależnie od zabezpieczenia „na zewnątrz” konieczne stało się przygotowanie obok lekcji różnych pozorujących zajęć, by w przypadku nagłej kontroli policyjnej lub pojawienia się niepożądanego osoby można było usprawiedliwić obecność dzieci czy też nauczyciela w mieszkaniu. „Ażeby jako tako wybrnąć z opresji przy najściu żandarmów — pisze Stanisław Lupa z pow. konińskiego — przygotowaliśmy zawsze jakieś inne zajęcia, jak — dziewczynki szycie, roboty na drutach, chłopcy zaś

¹²⁶ Por. Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 19.

¹²⁷ Franciszek Bator, Szkoła Podstawowa w Pleszewie, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 88, ankieta 5.

¹²⁸ A.H.S. I—46, Dział Rękopisów Biblioteki UAM w Poznaniu.

¹²⁹ Jan Palczewski, Szkoła Podstawowa w Dobrej, pow. Turek, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 106, ankieta 1.

¹³⁰ Jan Urbaniak, Tomaszew, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

¹³¹ Władysław Zieliński, Szkoła Podstawowa w Strykowie, pow. Poznań, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 101, ankieta 56.

¹³² Maria Siarkiewicz, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/429.

jakieś majsterkowanie, reperację obuwia, łapci i robienie klocków do układanek”¹³³.

Takie zajęcia praktyczne stanowiły doskonały pretekst do tajnego nauczania. Pretekstem Kazimiery Jabłońskiej z Brdowa, pow. Koło, była zabawa: „Ponieważ w Brdowie niewiele pozostało rodzin polskich, trudno mi było zebrać większą ilość nowych uczniów. Pod pozorem zabawy (dziewczynki przynosiły lalki i ustawiały na stole, obok szmatki, nożyce) zaczynała się nauka”¹³⁴.

Janina Szymczakowa z Krotoszyna stwierdza: „Czułość wroga była bardzo intensywna. Policja niemiecka niejednokrotnie nachodziła miejsce nauki. W takich momentach zebrane dzieci chowały się względnie miały przygotowane różne zabawki oraz materiały do zajęć praktycznych i tymi rzeczami się zajmowały, a gdy czas na to pozwalał, kiedy przyjdzie policjanta było zasygnalizowane, dzieci opuszczały mieszkanie innym wyjściem, ja zaś zabierałam się do jakiegokolwiek pracy fizycznej”¹³⁵.

O pozorowaniu prac domowych w przypadku najścia niepowołanych osób tak pisze Olga Warchałowska z Poznania: „Lekcje odbywały się kilka razy w tygodniu, najczęściej w kuchni, gdzie dla zamaskowania pozostali domownicy wykonywali różne czynności domowe, np. mycie naczyń, szycie, prasowanie. W wypadku gdy nawet z sąsiadów ktoś wszedł do mieszkania, włączaliśmy się do tych czynności”¹³⁶.

Jak wynika z relacji i wspomnień uczestników tajnego nauczania, stosowano również wiele innych sposobów maskowania tajnego nauczania. Nauczyciele prowadzili zajęcia z dziećmi i młodzieżą pozorując np. naukę języka niemieckiego. Tak właśnie postępowała Weronika Rucińska z pow. gnieźnieńskiego: „Dzieci przychodząc na lekcję przynosiły ze sobą zeszyty z notatkami z lekcji szkoły niemieckiej, do której uczęszczały, by w razie wypadku te maskowały nasze polskie lekcje. Raz miałam wypadek, że w chwili, kiedy było u mnie dwoje dzieci na lekcjach, wszedł jeden z miejscowych essesmanów, ale wytłumaczyłam, że dzieci przyszły do mnie po pomoc, bo na zadanie domowe mają napisać po kilka rzeczowników po niemiecku, a nie rozumieją tego. Ów Niemiec uważał, że dobrze robię pomagając uczyć dzieci języka niemieckiego”¹³⁷. Sposób ten

¹³³ Stanisław Lupa, Kramsk, pow. Konin, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

¹³⁴ Kazimiera Jabłońska, Brdów, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

¹³⁵ Janina Szymczakowa, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 67, Arch. PTP.

¹³⁶ Olga Warchałowska, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

¹³⁷ Weronika Rucińska, Folwark, pow. Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/427.

stosowali też inni nauczyciele. „Celem zabezpieczenia przed wykryciem jeden z domowników był na straży, czy się nie zbliża ktoś niepowołany. Oprócz tego była zawsze przygotowana książka do języka niemieckiego, by móc się wytłumaczyć”¹³⁸ — pisze Maria Neunert z Opalenicy.

Bronisław Ikert, zatrudniony w szkole zawodowej dla terminatorów polskich przy fabryce H. Cegielskiego w Poznaniu w charakterze nauczyciela języka niemieckiego, nauczał w ramach tych lekcji historii, literatury polskiej i dziejów miasta Poznania¹³⁹.

Inni nauczyciele przebywanie w czasie godzin nauki w mieszkaniu ucznia pozorowali udzielaniem lekcji muzyki: gry na skrzypcach lub fortepianie¹⁴⁰. Stanisław Masłoń z Poznania pisze: „Nauka odbywała się pod płaszczem gry na skrzypcach — przy oknie stał obserwator, czy nie idzie »zielonek« (policjant) lub czy nie jedzie samochód z gestapo. Za tajne nauczanie na tym terenie zabierało gestapo do Domu Żołnierza Polskiego — siedziby gestapo, a potem na fort VII”¹⁴¹.

W sposób konspiracyjny przynosiły dzieci książki, zeszyty i przybory szkolne. Uczniowie wykazywali przy tym dużo sprytu i pomysłowości. „Dzieci pełne zapału były bardzo dyskretne, niczym się nie zdradziły, sprytne i pomysłowe przy zbieraniu się w oznaczonym miejscu i przeniesieniu książek i zeszytów. Widziało się dzbanek niby to na mleko, koszyk lub torbę ze sprawunkami, a wewnątrz znajdowały się zakazane rzeczy”¹⁴². Powyższa opinia Jadwigi Olejnik z Koźmina znajduje potwierdzenie w wypowiedziach wielu innych uczestników tajnego nauczania. Według Wacława Doroszewskiego z Ostrowa Wlkp.: „W pierwszych latach okupacji dzieci przynosiły podręczniki i zeszyty ukryte pod ubraniem lub zamaskowane w koszyku czy dzbanku. Później na skutek represji zaniechano przynoszenia książek”¹⁴³. Alfons Kowalski z Jarocina podaje: „Dzieci mieszkaly w tym samym domu lub obok i przychodziły z zeszytami i elementarzem schowanym w torebce papieru (od cukru, mąki) lub pod swetrem czy fartuszkim”¹⁴⁴.

Zdarzało się i tak, że dzieci udające się na tajne lekcje nosiły za-

¹³⁸ Marian Neunert, Szkoła Podstawowa w Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 97, ankieta 7.

¹³⁹ Bronisław Ikert, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 17, Arch. PTP.

¹⁴⁰ Roman Markowiak, Szkoła Podstawowa w Słopanowie, pow. Szamotuły, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 103, ankieta 57.

¹⁴¹ Stanisław Masłoń, Szkoła Podstawowa Nr 59 w Poznaniu, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 100, ankieta 58.

¹⁴² Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 19.

¹⁴³ Wacław Doroszewski, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 5.

¹⁴⁴ Alfons Kowalski, Jarocin, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/418.

miast polskich niemieckie książki. Janina Borkowska z Gostynia Wlkp. w odpowiedzi na ankietę stwierdza: „Dzieci idące na lekcje miały w teczkach książki niemieckie dla udowodnienia w razie kontroli, że idą na lekcję języka niemieckiego, którego wolno było uczyć się. Podręczniki do tajnego nauczania znajdowały się u nauczyciela”¹⁴⁵.

Zapewnienie bezpieczeństwa tajnego nauczania zmuszało wszystkich jej uczestników do zachowania ostrożności w wielu jeszcze innych elementach organizacyjnych i dydaktycznych. Z licznych materiałów źródłowych wynika, że nauczyciele na ogół nie prowadzili rejestru uczniów tajnych zespołów, używano kryptonimów, pseudonimów i umówionych haseł rozpoznawczych. Wielu organizatorów i uczestników konspiracji oświatowej pracowało pod fikcyjnymi nazwiskami.

Ze względu na bezpieczeństwo konspirowano również zadania pisemne uczniów. Zarówno prace domowe, jak i wykonywane na lekcji pisane były w większości na luźnych kartkach, bez daty lub antydatowane. Często, po poprawieniu i omówieniu błędów, niszczone je, aby nie zostawić żadnych śladów. W celu bezpiecznego przeprowadzenia egzaminów, wprawdzie nielicznych, wybierano pomieszczenia odległe od niemieckiego sąsiedztwa, z reguły na peryferiach większych miast. Niezbędną dokumentację ukrywano bardzo starannie.

Tak więc organizacja bezpieczeństwa i technika pracy konspiracyjnej nauczania dzieci i młodzieży podczas okupacji hitlerowskiej obejmowała dobór właściwego lokalu (miejsca) na naukę, dokonywanie stosunkowo częstych zmian tego lokalu i terminów zajęć, odpowiednie przenoszenie przez uczniów pomocy naukowych i przyborów szkolnych, pozorowanie tajnej pracy innymi zajęciami oraz daleko posuniętą ostrożność we wszystkich sprawach związanych z tajnym nauczaniem. W organizacji bezpieczeństwa brali udział wszyscy uczestnicy tajnego nauczania, a przede wszystkim nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Na ogół wszyscy byli świadomi niebezpieczeństwa tej akcji.

Tylko młodsze dzieci nie zawsze zdawały sobie sprawę z konieczności konspirowania zajęć. Jak podaje jedna z najmłodszych uczestniczek tajnego nauczania, nie rozumiała, dlaczego lekcje muszą być tajne, a czytanie i pisanie może być poczytywane za zbrodnię. Chodziła jednak chętnie, fascynowała ją bowiem niezwykła atmosfera na lekcji, bawiło ją noszenie książek i zeszytów pod paltem i uciekanie przed policją w razie niebezpieczeństwa¹⁴⁶.

Godna podkreślenia jest postawa rodziców, starszego rodzeństwa i samych uczniów. Była to z ich strony swoista forma „ruchu oporu”, świad-

¹⁴⁵ Janina Borkowska, Szkoła Podstawowa w Gostyniu Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 87, ankieta 3.

¹⁴⁶ Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 16.

cząca o patriotycznej postawie i chęci przeciwstawienia się okupantowi. Młodzież była na ogół świadoma tego, że gdyby nie heroiczna postawa nauczycieli, nie mogłaby zdobywać wiedzy, chronić się przed germanizacją i przygotowywać się do dalszej nauki i pracy w przyszłej wolnej Polsce. Wytworzona w trakcie wspólnej pracy ścisła więź między nauczycielami, uczniami i rodzicami dopomogła też w wypracowaniu najbardziej efektywnych środków bezpieczeństwa i ochrony konspiracyjnej edukacji.

Wszystkie stosowane środki ostrożności i solidarna postawa ludności polskiej doprowadziły do tego, że tajne nauczanie w większości nie zostało wykryte przez okupanta, mimo stosunkowo szerokiej sieci konfidentów gestapo, czujności policji i miejscowych Niemców.

3. REPRESJE OKUPANTA

Represje stosowane przez władze okupacyjne w stosunku do nauczycieli i uczniów — uczestników tajnego nauczania — były częścią szeroko rozbudowanego prześladowania i niszczenia ludności polskiej. Przybierały one formę kontroli dzieci i młodzieży, rewizji mieszkań i wezwań na policję połączonych z szykanami i biciem, aresztowań, wywozu na przymusowe roboty do Niemiec, wysyłania do obozów koncentracyjnych, w których pobyt kończył się często śmiercią.

Już w pierwszych transportach wywożących inteligencję i działaczy społecznych, nauczyciele stanowili znaczny ich odsetek. Wielu nauczycieli zostało przymusowo przesiedlonych do tzw. Generalnej Guberni, niektórych aresztowano i osadzono w obozach koncentracyjnych, inni po zakończeniu działań wojennych znaleźli się w obozach jenieckich. Pozostali na miejscu zmuszeni byli przez okupanta do podjęcia pracy, przeważnie fizycznej, a ci, którzy jej nie podjęli, skazani byli na ukrywanie się pod fikcyjnym nazwiskiem lub w innej miejscowości.

Respondentka ankiety z Świnkowa, pow. Krotoszyn, pisze, że „duże zasługi w całkowicie tajnym niezorganizowanym nauczaniu w tutejszej gromadzie, z narażeniem wprost własnego życia — oddały trzy ukrywające się przed władzami hitlerowskimi siły nauczycielskie: 1. Dudkówna Elżbieta, nauczycielka z Orpiszowa; 2. Dudkówna Maria, nauczycielka z Orpiszowa; 3. Marciniak Józef, kierownik szkoły z Sokolnik. Dwie pierwsze z nich ścigane przez gestapo, trzeci poszukiwany przez Niemców (czekał na niego wykopany grób)”¹⁴⁷.

Wielu nauczycieli musiało się ukrywać na skutek denuncjacji miej-

¹⁴⁷ Anna (nazwisko nieczytelne), Szkoła Podstawowa w Świnkowie, pow. Krotoszyn, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczką 94, ankieta 59.

scowych Niemców, a hitlerowskie władze od początku okupacji podejmowały akcje represyjne.

„Nauczyciele na tutejszym terenie — pisze Michalina Remieszko z Kłodawy — byli aresztowani 2 XI 1939 roku i wywiezieni do Koła, skąd kobiety po tygodniu, a mężczyźni po 4 tygodniach zostali zwolnieni z kategorycznym zastrzeżeniem, że nauczanie będzie karane śmiercią. Wobec tego, a także z powodu wielkiego terroru ze strony żandarmów tajnego nauczania w kompletach nie można było organizować, niektórzy tylko z nauczycielstwa podejmowali próby nauczania indywidualnego”¹⁴⁸.

Typowym przykładem terroryzowania ludzi były rewizje w polskich domach dokonywane przez niemiecką policję. Rewizje były stosunkowo częste, a „nieraz 14 żandarmów jednocześnie okupowało mieszkanie”¹⁴⁹ — pisze Alicja Olejnik z Kalisza. Potwierdza to również inna nauczycielka z Kalisza — Maria Siarkiewicz: „Mimo że byliśmy czujni i ostrożni, ktoś wypatrył i zaobserwował, że tam się kręcą polskie dzieci. Jednego razu zaledwie rozłożyliśmy książki, a tu ostry głos dzwonka podniósł nas na równe nogi, patrzymy przez firankę, a tuż przy furtce stoi 5 żandarmów. Co robić? Ale prędko zorientowaliśmy się, książki polskie rzuciliśmy do kotła, przykryliśmy brudną bielizną. Chłopcy piwnicznymi schodami zbiegli do ogrodu i przez płot na pole i stamtąd mieli obserwować i przypilnować inne dzieci, aby nie wpadały w ręce nieprzyjaciela”¹⁵⁰.

Mimo że nauczyciele i uczniowie byli na ogół przygotowani na wypadki tego rodzaju, to jednak wywoływały one uczucia strachu i przerażenia, bo trudno było przewidzieć, jaki będą miały przebieg i czym się zakończą — zarówno dla dzieci, jak i dla nauczyciela.

Atmosferę towarzyszącą pojawieniu się żandarmów niemieckich podczas odbywania zajęć jednego zespołu tajnego nauczania i reakcję jego uczestników opisuje młoda nauczycielka z Ostrowa Wlkp. Jadwiga Pfeiferówna: „Nagle wchodzi gospodarz i mówi, że policja na podwórzu. Jest błady i przerażony. Dzieciaki zmartwiały. I mnie się zrobiło dziwnie. Te pięć par oczu niebieskich, szarych i piwnych, wlepionych we mnie z trudnym do opisanego przerażeniem, przywraca mnie do przytomności. Nie bójcie się, mówię spokojnie, choć we mnie wszystko drga. Kilkakrotnie już omawialiśmy, jak postąpimy w podobnej sytuacji, a jednak trudno było opanować ten straszny lęk. Nareszcie poznikały zeszyty, książki, ołówki i atrament. Na stole pojawiła się gra. Chłopcy zostają — mówię — bawią się u kolegi. Dziewczynki idą ze mną. Nigdy jeszcze te małe tak długo nie zapinały guzików u płaszcza jak dziś. [...] Wy-

¹⁴⁸ Michalina Remieszko, Szkoła Podstawowa w Kłodawie, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 91, ankieta 2.

¹⁴⁹ Alicja Olejniczak, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

¹⁵⁰ Maria Siarkiewicz, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/429.

chodzimy. W korytarzu na parterze słycać ciężkie kroki, szczęk broni i niemieckie przekleństwa. [...] Dziewczynki przytulają się do mnie, jakbym ja mogła im pomóc. Nie rozumieją, że jestem tak bezsilna jak one"¹⁵¹. Na szczęście tym razem wszystko skończyło się pomyślnie. Wszystkim udało się wymknąć, gdy policjanci weszli do innego mieszkania.

Ale i w takich przypadkach wymierzano nauczycielom karę w postaci przymusowej pracy fizycznej trwającej 12 godzin dziennie. Píše o tym Janina Stawicka, pracująca w czasie okupacji w Pyzdrach, pow. Września: „Właśnie miałam lekcje z dziećmi. Ojciec mój [...] pełnił wartę koło domu. W pewnej chwili zauważył, że Niemcy już są na podwórzu. Szybko dał hasło do ucieczki. Nie było już gdzie uciekać. Pozostało jedno wyjście. W korytarzu stała drabina prowadząca na strych. W mgnieniu oka znalazłam się na strychu i ukryłam się za komin. Całe szczęście, że wciągnęłam za sobą drabinę. Dzieci chyłkiem wybiegły na drogę. W domu została tylko matka. Niemcy przeszukali wszystkie kąty. Słyszałam, jak [...] grozili, że ją wywiozą, jeśli nie powie, gdzie jest córka. Matka tłumaczyła się, że wyjechałam do rodziny. Nakazali więc, aby po przyjeździe natychmiast zameldowała się w Arbeitsamcie. Wkrótce po tym wydarzeniu otrzymałam wezwanie do stawienia się w tym urzędzie. Przeznaczono mnie do pracy w miejscowej koszykarni"¹⁵².

Niemcom nie były potrzebne konkretne dowody na prowadzenie przez nauczyciela tajnego nauczania dzieci polskich. Już samo podejrzenie wystarczyło za podstawę do skazywania na przymusową pracę. Taki los spotkał m. in. Józefa Borowiaka z Piotrowic, pow. Leszno: „Niemcy podejrzewali mnie o udział w tajnym nauczaniu i dlatego »aus politischer Gründe« (jak powiedziano mi w Urzędzie pracy Arbeitsamcie) wywieziono mnie na roboty"¹⁵³, i Barbarę Melcerównę z Poznania: „W maju 1944 r. dostałam wezwanie przez tajną policję niemiecką, gdzie musiałam się tłumaczyć, dlaczego uczę młodzież polską, gdy to jest surowo zakazane. Następstwem tego był mój wyjazd pierwszym transportem na karne roboty"¹⁵⁴. Uczestniczka tajnego nauczania w Niechanowie, pow. Gniezno, Ludmiła Hypner, podaje: „Za tajne nauczanie w tymże Niechanowie zadenuncjonowano mnie i 20 IV 1942 r. wywieziono na przymusowe roboty (fabryka amunicji) do Niemiec (Geyer-Erzgebirge)"¹⁵⁵.

¹⁵¹ Jądwięga Pfeifer, Ostrów Wlkp., fragment pamiętnika konkursu PTP nr 54, Arch. PTP.

¹⁵² Janina Stawicka, Pyzdry, pow. Września, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/429.

¹⁵³ Józef Borowiak, Szkoła Podstawowa w Piotrowicach, pow. Leszno, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 94, ankieta 25.

¹⁵⁴ Barbara Malcerówna, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

¹⁵⁵ Ludmiła Hypner, Niechanowo, pow. Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

Najczęściej jednak rewizje w mieszkaniach nauczycieli i innych miejscach tajnego nauczania, denuncjacje konfidentów i podejrzenia o nauczanie polskich dzieci kończyły się aresztowaniem, śledztwem połączonym z biciem i innymi szykanami. Z powodu aresztowania w kwietniu 1943 r. przerwał tajne nauczanie m. in. Leon Borowiak, który prowadził je na terenie Poznania od października 1939 r.¹⁵⁶ Stanisław Kaczmarek z Machcina, pow. Kościan, który od początku 1940 r. ukrywał się i tajnie nauczał, aresztowany został w maju 1944 r.¹⁵⁷ Aresztowania nie zawsze załamywały nauczycieli, albowiem wypuszczeni na wolność ponownie rozpoczynali pracę z dziećmi i młodzieżą. Píše na ten temat Franciszek Kodrycki: „Tajnym nauczaniem zajmowałem się ponownie w czasie od 14 III 40 r. do 29 V 44 r. — wytropiony, zostałem ponownie aresztowany, bity, katowany do nieprzytomności przez lotną brygadę niemiecką. Po odstawieniu mnie do więzienia śledczego przesłuchiowano mnie kilka razy na dobę”¹⁵⁸.

Ścigany przez Niemców Julian Kuliński, kierownik szkoły w Lubotyniu, pow. Koło, ukrywał się na terenie powiatu tureckiego i kolskiego, uczył dzieci ponad półtora roku, a schwytany przez żandarmerię niemiecką w 1944 r. więziony był w Łodzi i Poznaniu do końca wojny¹⁵⁹.

Wielu aresztowanych nauczycieli trafiało do obozów koncentracyjnych.

„Dnia 5 grudnia 1944 r. — pisze Mateusz Kwaśniewski z Pleszewa — podczas lekcji z uczniem Włodzimierzem Zmyślonym zostałem aresztowany i osadzony w obozie w Żabikowie koło Poznania, a później przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen”¹⁶⁰. O podobnym losie jednego nauczyciela z Krotoszyna informuje Tadeusz Zaborniak, stwierdzając, że: „zdrada jednego z nich (Niemca Wilhelma Bölke) doprowadza do aresztowania Wincentego Szymczaka w dniu 2 lipca 1941 roku. Katowano go w gestapo, by wydał nazwiska dzieci, które uczył, jak również nazwiska innych nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu. Katusze nie załamały go. Wolał cierpieć sam. Wreszcie wywieziony zostaje do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu k. Berlina

¹⁵⁶ Leon Borowiak, Szkoła Podstawowa w Izdebnie, pow. Międzychód, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 95, ankieta 13.

¹⁵⁷ Stanisław Kaczmarek, Szkoła Podstawowa w Machcinie, pow. Kościan, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 95, ankieta 16.

¹⁵⁸ Franciszek Kodrycki, Szkoła Podstawowa w Dziembowie, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 95, ankieta 11.

¹⁵⁹ Julian Kuliński, Szkoła Podstawowa w Lubotyniu, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 91, ankieta 27.

¹⁶⁰ Mateusz Kwaśniewski, Pleszew, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

z adnotacją w aktach niemieckich: za tajne nauczanie jako wysoce niebezpieczny wróg niemieczyny¹⁶¹.

Felicjan Teske, nauczyciel z Wągrowca, który za tajne nauczanie dostał się do niemieckiego więzienia, tak opisuje represję, jakie wobec niego zastosowano: „Po 3-tygodniowym pobycie w więzieniu gnieźnieńskim zostałem przewieziony w kajdanach do obozu przejściowego w Inowrocławiu. Tu z rozkazu komendanta obozu miałem uczyć pisanie i czytania w języku niemieckim dwóch starszych analfabetów z pow. konińskiego. [...] Kiedy po 3-miesięcznej nauce komendant przekonał się, że uczyłem ich w j. polskim, dał mi na placu apelowym na oczach zgromadzonych więźniów 20 batów na siedzenie oraz wyznaczył 3-dniową stójkę przed jego kancelarią. W tydzień po tym wypadku zostałem przewieziony do hitlerowskich obozów koncentracyjnych: Mathausen, Buchenwald, Sangerhausen-Dora i Ravensbrück¹⁶².

Dla wielu nauczycieli pobyt w obozach koncentracyjnych zakończył się tragicznie. Informują o tym ankiety Ministerstwa Oświaty z 1946 r.: „Państwo Skoczylasowie — stwierdza Helena Wałag z pow. tureckiego — prowadzili tajne jednostkowe nauczanie u siebie w domu. W marcu 1940 r. został aresztowany tut. kierownik szkoły Stanisław Skoczylas i wywieziony do obozu do Niemiec, skąd gdzieś pod koniec lipca i z początkiem sierpnia 1940 r. przyszło zawiadomienie do żony Skoczylas Sabiny o śmierci¹⁶³. Karol Nowicki z Kórnik, pow. Śrem, podaje: „Nauczyciele, którzy zamieszkiwali na terenie tut. miasta, początkowo musieli pracować fizycznie na szosach i drogach. Później pracowali w różnych zawodach. Poza pracą przymusową prowadzili nauczanie tajne nie zorganizowane przez cały okres okupacji. W roku 1940 został wywieziony b. kierownik szkoły do Mathausen, gdzie po roku zmarł¹⁶⁴. „Rogowska Władysława została ujęta i zamordowana w związku z tajnym nauczaniem na terenie miasta Mosiny¹⁶⁵ — pisze Leonard Pierzyński z tejże miejscowości.)

Na podstawie posiadanych materiałów źródłowych trudno jest ustalić globalną liczbę nauczycieli Wielkopolski, których dotknęły różnego rodzaju represje okupanta za uczestnictwo w tej akcji. W archiwum Zarządu Głównego ZNP znajduje się zestawienie imienne nauczycieli

¹⁶¹ Tadeusz Zaborniak, Krotoszyn, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/421.

¹⁶² Felicjan Teske, Wągrowiec, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/428.

¹⁶³ Helena Wałag, Szkoła Podstawowa w Gadowie, pow. Turek, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 106, ankieta 15.

¹⁶⁴ Karol Nowicki, Szkoła Podstawowa w Kórniku, pow. Śrem, Ankieta Min. Ośw., 1964, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 104, ankieta 2.

¹⁶⁵ Leonard Pierzyński, Szkoła Podstawowa w Mosinie, pow. Poznań, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 104, ankieta 4.

województwa poznańskiego (wg powiatów), którzy zginęli w okresie okupacji. Jak z posiadanych materiałów wynika, 93 nauczycieli poległo podczas wojny, 315 zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych, 105 stracono w egzekucjach, 53 zamordowano w innych okolicznościach, a 106 zaginęło bez wieści¹⁶⁶. Trudno z tej listy zorientować się, co było bezpośrednią przyczyną aresztowania i śmierci wymienionych nauczycieli oraz ilu spośród nich zostało zamordowanych z powodu udziału w tajnym nauczaniu. Zasadniczą przeszkodę w ustaleniu tych faktów stanowiło wielkie rozproszenie punktów tajnego nauczania, brak porozumienia między nauczycielami — uczestnikami konspiracji oświatowej, nieujawnienie swego prawdziwego zawodu wobec Niemców, zmiany nazwisk i miejsca zamieszkania, w niektórych przypadkach anonimowe występowanie wobec uczniów i rodziców.

Mimo zachowywania daleko idącej ostrożności uczniowie tajnych kompletów także padali ofiarą represji. Zdarzały się przypadki, że policja niemiecka rewidowała przechodzącą młodzież w poszukiwaniu zeszytów i książek.

Józefa Szulcówna podaje, że wracając z tajnej nauki z książkami polskimi, została zatrzymana przez policję¹⁶⁷.

Znane są również przypadki aresztowania dzieci podejrzanych o naukę w języku polskim. Opisuje taki przypadek m. in. Genowefa Jasińska z Kłecka, pow. Gniezno: „Chciałam spisać jeden fragment z tego okresu, kiedy gestapo aresztowało kilkoro dzieci z grupy starszych i wszystkich nieomal maluchów z grupy młodszej. A było to tak: Dzieci uczyły się na strychu w oficynie podwórzowej, gdzie magazynowano torebki papierowe dla artykułów spożywczych. [...] Naraz zajechało auto „gestapowców” z Gniezna, obstawiono dom i zabrano wszystkich na policję miejscową. W czasie wtargnięcia „gestapowców” na strych dzieci były zajęte grą stołową, zeszyty były schowane. Ale to nie pomogło. Wmawiano im cały dzień, że my ich uczymy. Pod wieczór wszystkich „maluchów” (dając im po parę klapsów) puszczono do domu, dwoje starszych — Zygmunta Imkiewicza i mego syna Włodzimierza — a mieli już po 14 lat — wywieziono do więzienia do Gniezna. Przebyli tam parę tygodni”¹⁶⁸. Tylko dzięki znajomości i pewnej życzliwości lekarza więziennego udało się chłopców zwolnić z więzienia.

Godną podkreślenia i uznania jest postawa młodzieży biorącej udział

¹⁶⁶ Zestawienie imienne nauczycieli, którzy zginęli w okresie okupacji 1939—1945, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/436.

¹⁶⁷ Z. Grot, W. Ostrowski, *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej 1939—1945*, [w:] *Documenta occupationis Teutonicae*, tom III, Poznań 1946, s. 118.

¹⁶⁸ Genowefa Jasińska, Kłecko, pow. Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

w tajnym nauczaniu. Nie zanotowano ani jednego przypadku, aby przyczyną dekonspiracji było świadome działanie młodzieży. „Zachowanie młodzieży — pisze Stefan Wierzbanowski z Poznania — było także godne pochwały. Młodzież wierzyła w sprawę polską i uczyła się w miarę możliwości. Co najciekawsze, że umiała zachować tajemnicę nauczania i zachować solidarny front wobec Niemców”¹⁶⁹.

Taka postawa młodzieży wypływała z poczucia solidarności w walce z eksterminacyjną polityką okupanta, a także z więzi uczuciowej, jaka ukształtowała się między uczniem a nauczycielem w trakcie wspólnej pracy konspiracyjnej.

W celu uniknięcia represji okupanta młodzież stosowała się do wskazówek i poleceń swoich nauczycieli, zdając sobie na ogół sprawę z potrzeby konspiracji, jak również konsekwencji wykrycia tajnej nauki przez hitlerowskie władze okupacyjne.

Szczególnie trudny dla tajnego nauczania w Wielkopolsce był 1943 rok. Pisze na ten temat Wojciech Sulewski: „18 sierpnia 1943 roku Gauleiter Wielkopolski Greiser zwołał konferencję powiatowych kierowników NSDAP poświęconą przygotowaniom do odparcia powstania Polaków, którego hitlerowcy zaczęli się teraz coraz bardziej obawiać. Jak donosił wywiad AK, Greiser polecił terenowym przywódcom NSDAP wzmóc obserwację i wykrywać wszystkie przejawy polskiej działalności konspiracyjnej, w tym również tajne nauczanie”¹⁷⁰. Na podstawie zarządzeń A. Greisera nastąpiły właśnie w 1943 r. liczne aresztowania wśród nauczycieli i działaczy Szarych Szeregów. Kilka dni przed świętami wielkanocnymi aresztowano nauczyciela Józefa Skrzypczaka ze Starołęki, komendanta Chorągwi, a w dniu 24 kwietnia Adama Plucińskiego, o którym ślad zaginął. Nieco później została aresztowana Irena Tarnowska, potem grupa harcerek. Aresztowania te objęły ponad 40 osób z Poznania, Gniezna i Trzemeszna i wpłynęły hamująco na prace oświatowe. Poważny cios tajnemu nauczaniu zadał dopiero tzw. Einsatz (prace okopowe) w sierpniu 1944 r.¹⁷¹

Wobec nasilających się represji wzmagano czujność, unikano łączności między sobą, stosowano dodatkowe środki ostrożności, ale tajna nauka trwała nadal. Akcje okupanta, aczkolwiek hamowały konspiracyjną pracę oświatową, a nieraz zmuszały do czasowego jej przerywania, nigdy nie doprowadziły do całkowitego jej zaniechania. „Mimo aresztowań wśród

¹⁶⁹ S. Wierzbanowski, *Historia organizacji tajnego nauczania*, Poznań, maszynopis, s. 4, Arch. ZG ZNP,teczka 24/65.

¹⁷⁰ W. Sulewski, *Z frontu tajnego nauczania*, Warszawa 1966, s. 193.

¹⁷¹ Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 27. Por. E. Serwański, *Polityczne i wojskowe organizacje podziemne w Wielkopolsce*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski*, tom III, Warszawa 1959, s. 43—73.

osób uczących akcja oświatowa nie została wykryta dzięki zastosowaniu ostrożności w sposobie organizacji. Po chwilowych przerwach wskutek aresztowań tajne nauczanie mogło być podejmowane każdorazowo na nowo, gdyż okazywało się, że okupant nie wpadł na jego ślad¹⁷².

Na podstawie dostępnej literatury przedmiotu, przestudiowanych pamiętników, wspomnień i relacji ponad wszelką wątpliwość możemy stwierdzić, że represje okupanta, nawet najbardziej surowe, nie zdołały wyeliminować ani powstrzymać rozwoju akcji tajnego nauczania w woj. poznańskim. Faktem również jest, że zmusiły one nauczycieli, rodziców i uczniów do ustalenia i wprowadzenia w życie specyficznej, konspiracyjnej organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej.

PRACA DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZA I SAMOKSZTAŁCENIOWA

1. CEL I TREŚĆ NAUCZANIA

Konstanty Lech we wstępie do książki pt. *System nauczania* pisał m. in.: „Procesy dzisiejszych przemian oddziałują coraz silniej na naszą szkołę. Jeśli nie chce ona poddać się im tylko biernie, musi stawiać sobie i realizować nowe zadania, odpowiadające nowym warunkom i potrzebom¹⁷³. Słowa te, chociaż napisane kilkanaście lat po wojnie, dadzą się odnieść w pełni do praktyki pedagogicznej podczas okupacji hitlerowskiej. Rzadko w historii wychowania zachodziła tak konieczna potrzeba zmiany celów, treści, metod i form pracy dydaktyczno-wychowawczej, jak w tym okresie. Podstawowe cele wychowania i kształcenia, zwłaszcza ogólnego, określane przez teoretyków nauk pedagogicznych dla szkół, nauczycieli i młodzieży pracujących w warunkach niepodległości, stabilizacji i normalnego funkcjonowania systemu oświatowego musiały ulegać zasadniczym modyfikacjom wobec dezorganizacji całego życia społeczno-gospodarczego, likwidacji szkół, inwigilacji i prześladowania nauczycieli, przymusowej pracy nieletnich itd.

Prezentowane w okresie międzywojennym poglądy na temat ideału wychowawczego, często kontrowersyjne, w okresie okupacji hitlerowskiej zeszyły na plan dalszy.

Podczas okupacji podstawowym wyznacznikiem działania dorosłego społeczeństwa i pracy z młodzieżą staje się dążenie do przetrwania okupacji i zachowania biologicznego życia narodu oraz tendencja do prze-

¹⁷² B. Osmólska, *Tajne nauczanie w czasie okupacji w Poznaniu*, „Przegląd Zachodni”, 1946, nr 12, s. 1055.

¹⁷³ K. Lech, *System nauczania*, Warszawa 1964, s. 5.

ciwstawienia się okupantowi, który wszelkimi środkami i sposobami niszczył kulturę narodową w najszerszym tego słowa znaczeniu.

„Każdy Polak zdawał sobie w większym lub mniejszym stopniu sprawę z tego — pisze S. Michalski — że jego działalność, zmierzająca do przetrwania czasów okupacji, posiada wartość społeczną — jest społecznie pożyteczna [...], prawie każdy żył z myślą o stabilizacji w niedalekiej przyszłości — w niepodległej Polsce. Cel ten przyświecał każdemu, kto bezpośrednio lub pośrednio uczestniczył w różnych formach ruchu oporu”¹⁷⁴. Temu wielkiemu celowi służyć miały wszelkie formy walki z okupantem oraz możliwie szeroka praca z ludnością polską pozostałą na terenie tzw. Kraju Warty. Ważnym elementem tej walki i pracy było tajne nauczanie dzieci i młodzieży i towarzysząca mu praca wychowawcza. W warunkach niewoli narodowej praca dydaktyczno-wychowawcza, prowadzona wytrwale i konsekwentnie, nadawała sens życiu nauczycieli i młodzieży, stanowiła ich ideał życiowy.

Uczestnikom tajnej oświaty na terenach wcielonych do Rzeszy chodziło przede wszystkim o podtrzymanie ducha narodowego i kultury polskiej, o krzewienie idei patriotyzmu i nienawiści do wroga, oraz przygotowanie dzieci i młodzieży do dalszej nauki i pracy w niepodległej Ojczyźnie. Ludwik Jopek, uczestnik tajnego nauczania z pow. kaliskiego, tak określił cel swojej pracy: „Cel nauczania to wzbudzenie w dzieciach umiłowania wszystkiego, co polskie, a wzbudzenie nienawiści do wszystkiego, co niemieckie”¹⁷⁵.

Maria Wilczyńska pracująca w tajnym nauczaniu w Wągrowcu pisze: „W przeciwieństwie do nieludzkich pomysłów wroga, do okrucieństw i mordów, których byliśmy świadkami, starałam się zaszcześcić moralność, ukochanie tego, co dobre i piękne, umiłowanie ziemi naszej, tradycji ludu naszego. Chciałam podtrzymać ducha narodowego, wtedy gdy wróg chciał go zniweczyć”¹⁷⁶. Z myślą o pracy w wolnej Polsce uczyła w Granowcu i Kaliszu Maria Białobłocka: „Uczyłam, bo tak mi dyktował obowiązek nauczycielki-patriotki. W czasie pracy przyświecała mi idea: uczyć, uświadamiać, podtrzymywać i krzewić ducha narodowego bez względu na to, kiedy skończy się okres koszmarnej okupacji. Wierzyłam, że się skończy i wtedy wolna Ojczyzna będzie potrzebowała ludzi do pracy i kierowania”¹⁷⁷.

¹⁷⁴ S. Michalski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Poznań 1968, s. 63.

¹⁷⁵ Ludwik Jopek, Chełmce, pow. Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

¹⁷⁶ Maria Klatt-Wilczyńska, Wągrowiec, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/428.

¹⁷⁷ Maria Białobłocka, Granowiec, pow. Ostrów Wlkp. Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

Cel, jaki przyświecał rodzicom i innym członkom rodzin kierujących dziećmi do tajnego nauczania, charakteryzują Janina i Stanisław Leońscy ze Słupcy: „Mimo wywożenia Polaków do Niemiec, mimo różnych szykan ze strony Niemców Polacy starali się dać swym dzieciom wykształcenie, aby odrobiły czas stracony w okresie okupacji, i przygotować je do wyższych klas w szkołach przyszłej, wolnej Polski. Zdarzały się wypadki wywózki do Niemiec ojców lub członków rodziny, jednak pozostała część rodziny na miejscu starała się dalej o naukę dla najmłodszych członków rodziny”¹⁷⁸.

Wspólny cel nauczycieli i rodziców, wyrażający się chęcią przyjscia z pomocą dzieciom i młodzieży w nauce, integrował wysiłki i przyczyniał się do ukształtowania silnej więzi między nimi. Również i młodzież szybko uświadomiła sobie straty, na jakie została narażona wskutek likwidacji szkolnictwa przez okupanta, i bardzo chętnie wykorzystywała każdy wolny czas na naukę. Zdawała ona sobie sprawę z tego, że prędzej czy później Polska odzyska wolność, a odrodzona, niepodległa Ojczyzna potrzebować będzie ludzi wykształconych i przygotowanych do pracy.

O tym, że młodzież i dzieci odnosiły się do tajnego nauczania z wielkim zapałem i poczuciem odpowiedzialności, świadczą przede wszystkim wypowiedzi nauczycieli: „Pilność i zapał moich uczniów rekompensowały sownie mój wysiłek i kazały zapomnieć o grożącym nieraz niebezpieczeństwie”¹⁷⁹ — pisze Stefania Ptakówna z Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl. „Uczniowie w tych niesłychanie trudnych warunkach chłonili wiedzę z zapałem — pisze Helena Spierowa z Kalisza — [...] często przychodzili utrudzeni, bezpośrednio po pracy, a mimo to nie szczydzili wysiłku, by jak najwięcej umieć i nauczyć się”¹⁸⁰.

Aby w ramach tajnego nauczania osiągnąć zamierzone cele ogólne i szczegółowe, trzeba było przede wszystkim dobrać stosowną do warunków okupacji treść nauczania. W normalnych warunkach „podstawowymi dokumentami określającymi treść nauczania są plany nauczania i programy. Obok nich treść ta znajduje swoje odbicie w podręcznikach i lekturze, jak również, w pewnej mierze, w pomocach naukowych”¹⁸¹. Plany nauczania, stanowiące podstawę opracowania szczegółowych programów, obejmują wykaz przedmiotów nauczania z liczbą godzin przeznaczonych na naukę w poszczególnych latach.

¹⁷⁸ Janina i Stanisław Leońscy, Słupca, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/426.

¹⁷⁹ Stefania Ptakówna, Opalenica, pow. Nowy Tomyśl, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

¹⁸⁰ Helena Spierowa, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

¹⁸¹ W. O k o Ń, *Zarys dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1963, s. 48.

Powstaje pytanie, czy tego rodzaju plany i programy nauczania mogły mieć zastosowanie w warunkach tajnego nauczania, zwłaszcza w woj. poznańskim, gdzie szkoły zostały zamknięte już w pierwszych miesiącach okupacji. Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w ankietach, pamiętnikach i relacjach nauczycieli — uczestników tajnego nauczania. Stefan Bąkowski z Lisewa, pow. Konin, podaje, że: Nauka opierała się o program przedwojenny. Uczono następujących przedmiotów: j. polski, historia, geografia, przyroda, matematyka. Korzystano z podręczników z 1939 r.¹⁸² „Nauczanie odbywało się według programów z roku 1932 — pisze Marian Neunert z Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl. Główny nacisk kładziono na język polski, arytmetykę, historię, geografie i religię. Stosowano nauczanie indywidualne i pod kierunkiem. Uczniowie byli zaopatrzeni w podręczniki i częściowo pomoce naukowe”¹⁸³.

Z tych i wielu innych wypowiedzi wynika, że najczęściej nauczano języka polskiego, historii, matematyki, geografii i przyrody według programów przedwojennych. Pomijano natomiast przedmioty techniczne i artystyczne. „Według programu przedwojennego z ograniczeniem do najważniejszych elementów: religii, języka polskiego, historii, geografii z przyrodą i matematyki z pominięciem grupy artystycznej, na podstawie podręczników przedwojennych”¹⁸⁴ — uczono w Sobiątkowie, pow. Rawicz, jak informuje tamtejszy nauczyciel Antoni Ratajczak.

Przedmioty nie uwzględnione w planie nauczania wyszczególnia Franciszek Bator z Pleszewa: „Nauka odbywała się na podstawie przedwojennych programów w kompletach po 4 do 5 uczniów. Wszyscy uczniowie zaopatrzeni byli w podręczniki szkolne. Nauka nie obejmowała przedmiotów technicznych, jak: rysunki, gimnastyka, śpiew i zajęcia praktyczne”¹⁸⁵, oraz Rajmund Otrebski z Augustynowa, pow. Koło: „Materiał naukowy przerabiano według normalnego programu przedwojennego, prócz śpiewu, gimnastyki, rysunków i zajęć praktycznych”¹⁸⁶.

Ze względu na bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli nie było praktycznej możliwości uczenia śpiewu i gimnastyki. Ciężkość pomieszczeń do nauczania, bliskie sąsiedztwo rodzin niemieckich wykluczały możliwość prowadzenia tych przedmiotów. Do nauczania rysunku i zajęć

¹⁸² Stefan Bąkowski, Szkoła Podstawowa w Lisewie, pow. Konin, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 106, ankieta 49.

¹⁸³ Marian Neunert, Szkoła Podstawowa Nr 2 w Opalenicy, pow. Nowy Tomyśl, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 97, ankieta 7.

¹⁸⁴ Antoni Ratajczak, Szkoła Podstawowa w Sobiątkowie, pow. Rawicz, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 102, ankieta 36.

¹⁸⁵ Franciszek Bator, Szkoła Podstawowa w Pleszewie, Ankieta Min. Ośw. 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 88, ankieta 5.

¹⁸⁶ Rajmund Otrebski, Szkoła Podstawowa w Augustynowie, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 91, ankieta 4.

praktycznych brakowało papieru i materiałów. Nieuwzględnienie tych czterech przedmiotów w programie nauczania uzasadniali nauczyciele również ograniczonym czasem, który mógł być przeznaczony na pracę z dziećmi i w związku z tym potrzebą skoncentrowania się na najważniejszych przedmiotach.

Zdarzało się jednak, że nauczyciele uwzględniali w planie nauczania niektóre przedmioty artystyczne w ograniczonym zakresie lub łącznie z przedmiotami podstawowymi. Taką informację podaje Wacław Doroszewski z Ostrowa Wlkp.: „Nauka odbywała się w kompletach (po 3—8 uczniów). Realizowano program prawie wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem ćwiczeń cielesnych i zajęć praktycznych), zaś śpiew i rysunek w ograniczonym zakresie”¹⁸⁷, a także Irena Batorowa z Pleszewa: „Przerabialiśmy materiał naukowy według programów polskiej szkoły poszczególnych klas, a komplet sześciu uczniów przerabiał program I i II klasy gimnazjum dawnego typu. Nie uwzględnialiśmy śpiewu i zajęć praktycznych, a z rysunku tylko te partie, które wiązały się z programem niektórych przedmiotów”¹⁸⁸.

O nauczaniu śpiewu i pewnym ograniczeniu w programach innych przedmiotów pisze Stefania Daszkiewicz z Ostrowa Wlkp.: „Program tajnego nauczania oparto ściśle o program ministerialny sprzed września 1939 r. z opuszczeniem przedmiotów technicznych. Śpiew włączono do nauki jęz. polskiego. W niektórych przedmiotach opuszczono mniej ważne podtematy, szczególnie w kompletach tworzonych w latach późniejszych, aby nie dopuścić do poważnych opóźnień w nauce”¹⁸⁹. O kolektywnie wprowadzonych zmianach w programach nauczania dowiadujemy się jeszcze z wypowiedzi Marii Błażejewskiej z Kalisza: „Porozumiewałam się od czasu do czasu z kol. Rydzewskim Stanisławem i jego żoną, z kol. Januszewską i Felicją Malczewską. Przy spotkaniu omawialiśmy te partie programu, które należało opuścić (będą nieaktualne), a które trzeba bardziej naświetlić”¹⁹⁰.

Program nauczania trzeba było dostosować do możliwości czasowych nauczycieli i uczniów. Czas przeznaczony na naukę zależał od wielu czynników i kształtował się różnie. Zdarzały się przypadki, że nauczycielowi udało się uchylić od pracy na rzecz okupanta i wtedy mógł dużo czasu poświęcić na tajne nauczanie. Były to jednak wyjątki. O takiej nauczycielce pisze Leszek Bolesław z Poznania: „Uczyła jedna nauczy-

¹⁸⁷ Wacław Doroszewski, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 5.

¹⁸⁸ Irena Batorowa, Pleszew, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

¹⁸⁹ Stefania Daszkiewicz, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 4.

¹⁹⁰ Maria Błażejewska, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

cielka, która innego zajęcia nie miała, gdyż udało jej się zmylić czujność policji niemieckiej. Uczyła cały dzień religii, j. polskiego, historii, rachunków, przyrody i geografii. Inne przedmioty — artystyczne i wychowanie fizyczne — nie były uczone¹⁹¹.

Najczęściej na naukę poświęcano sobotnie popołudnia, niedziele, wieczory w dni powszednie, a nawet przerwy obiadowe w pracy. Na ten temat pisze Marian Balcer z Pleszewa: „Nauczałem 10 uczniów na poziomie kl. I—IV szkoły podstawowej. Nauka odbywała się w grupach po 2 uczniów, najczęściej w dni powszednie wieczorem między godziną 19—21 i w niedziele przed południem od 10—12, względnie 16—18, w domach prywatnych uczniów. Głównie prowadziłem naukę języka polskiego, matematyki, historii i geografii w zakresie klas I—IV¹⁹², oraz Janina Rzepianka z Troszczyzna, pow. Nowy Tomyśl: „Nauczanie odbywało się w godzinach wolnych od zajęć przymusowych, wieczorami, w soboty po południu i wszystkie niedziele. Z programów uwzględniano szczególnie język polski, historię i arytmetykę¹⁹³.”

Od wielu czynników zależał tygodniowy rozkład zajęć danej grupy uczniowskiej oraz czas, jaki przeznaczano na przerobienie materiału programowego danej klasy. Władysław Janiak z Ruskowa, pow. Koło, podaje: „Nauczanie tajne odbywało się indywidualnie w domu nauczyciela przez cały niemal okres wojny. Nauka odbywała się 2—3 razy w tygodniu. Dzieci było od 3—6. Przy nauczaniu stosowano program i metody przedwojenne¹⁹⁴.”

„Ponieważ lekcje dla poszczególnych klas odbywały się co drugi dzień, kurs jednej klasy rozłożony był na okres mniej więcej 2-letni. Program wyczerpywano prawie zupełnie¹⁹⁵ — relacjonuje A. Ziółkowski z Ostrowa Wlkp. Inaczej planował realizację programu nauczania Felicjan Teske z Wągrowca (po naradzie z kolegami): „Ustaliliśmy, że materiał nauczania realizowany zostanie według programu nauczania z okresu międzywojennego. Z programu tego będziemy przerabiać najważniejsze i najistotniejsze rzeczy z wszystkich przedmiotów. Ustaliliśmy, że szczegółowy program poszczególnych klas zrealizujemy w ciągu 5 do 6 miesięcy¹⁹⁶.”

¹⁹¹ Leszek Bolesław, Szkoła Podstawowa Nr 3 w Poznaniu, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 100, ankieta 3.

¹⁹² Marian Balcer, Pleszew, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

¹⁹³ Janina Rzepianka, Szkoła Podstawowa w Troszczyźnie, pow. Nowy Tomyśl, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 97, ankieta 78.

¹⁹⁴ Władysław Janiak, Szkoła Podstawowa w Ruskowie, pow. Koło, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 92, ankieta 40.

¹⁹⁵ A. Ziółkowski, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 10.

¹⁹⁶ Felicjan Teske, Wągrowiec, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/428.

Na podstawie wypowiedzi autorów pamiętników, wspomnień, relacji i ankiet stwierdzić można, że plany i programy tajnego nauczania w Wielkopolsce oparte były w zasadzie o dokumenty obowiązujące w tej dziedzinie przed wrześniem 1939 r. Nauczyciele w czasie okupacji uczyli według przedwojennych planów i programów, bo innych nie było, ale wprowadzali do nich mniejsze lub większe poprawki i uzupełnienia. Plan nauczania (tajnego) nie obejmował wszystkich przedmiotów zawartych w przedwojennym planie i nie uwzględniał wymaganej w nim liczby godzin przeznaczonych na naukę poszczególnych przedmiotów.

Tak więc nie ulega żadnej wątpliwości, że we wszystkich zespołach tajnej oświaty nauczano języka polskiego, historii i matematyki. Są liczne dowody na to, że z wieloma grupami realizowano nauczanie geografii, przyrody i religii. Z ogólnych stwierdzeń mówiących o realizacji planu i programu przedwojennego wnioskować można, że z uczniami ostatnich klas szkoły podstawowej przerabiano materiał nauczania z fizyki i chemii. Na ogół nie podejmowano nauczania prac ręcznych, wychowania fizycznego, śpiewu i rysunków. Chociaż te dwa ostatnie przedmioty były przez niektórych nauczycieli fragmentarycznie uwzględnione przy nauczaniu innych przedmiotów. Nie realizowano też w całości materiału programowego nauczanych przedmiotów.

Poprawki i zmiany w nauczaniu w stosunku do programu przedwojennego dyktowały warunki konspiracyjnej edukacji. Adam Glapa z Poznania pisze na temat: „Na program, jeśli można użyć tego wyrażenia w odniesieniu do moich poczynań, składały się takie przedmioty i ćwiczenia, jak: zajęcie rozwijające pamięć i wyobraźnię u najmłodszych dzieci, nauka czytania i pisania, rachunki, historia Polski, geografia, literatura, wybrane zagadnienia z historii kultury, tj. architektura Rzymu, rzeźba, estetyka i inne”¹⁹⁷.

O zmianach w programie nauczania decydowali nauczyciele indywidualnie lub w porozumieniu z kolegami uczestniczącymi w tajnym nauczaniu. Warto także podkreślić, że nie wszyscy nauczyciele posiadali przedwojenne programy nauczania, trudno też byłoby wymagać, aby pamiętali ich treść. Wieloletni nauczyciel Wojciech Kosiński z pow. Jarocin tak pisze na ten temat: „Przerabiałem głównie materiał klasy I—VII włącznie, starając się dostosować do wieku i przygotowania młodzieży. Jako nauczyciel od 1922 roku programy »miałem w głowie«, jednak po pewnym czasie postarałem się o oryginalne”¹⁹⁸. W przypadkach braku programów nauczania główną wskazówką programową były przedwojenne podręczniki szkolne.

¹⁹⁷ Adam Glapa, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 12, Arch. PTP.

¹⁹⁸ Wojciech Kosiński, Kotlin i Maguszewice, pow. Jarocin, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/418.

Ze względu na warunki, w jakich odbywała się tajna nauka, niezwykle trudno jest ustalić czas przeznaczony na jej prowadzenie. Niektórzy nauczyciele roczny program nauczania danej klasy rozkładali na dłuższy okres, inni natomiast realizowali go w krótszym czasie. Zależało to przede wszystkim od tego, czy nauka odbywała się w większych zespołach, czy też indywidualnie, czy nauczał jeden czy więcej nauczycieli, a także od możliwości kontaktu z dziećmi i młodzieżą w ciągu tygodnia. Do rzadkości należały codzienne lekcje z danym uczniem lub zespołem. Najczęściej nauka odbywała się 2—3 razy w tygodniu po kilka godzin lub w soboty po południu i niedziele. W tych przypadkach uczniowie przeznaczali więcej czasu na samodzielną pracę w domu — pod opieką rodziców lub starszego rodzeństwa — zadawaną i kontrolowaną przez nauczycieli.

Ograniczenia czasowe tajnego nauczania miały wiele różnorodnych przyczyn: niewystarczająca liczba nauczycieli, obowiązek pracy zawodowej nauczycieli i części młodzieży, godzina policyjna, konieczność zapewnienia bezpieczeństwa i in.

Realizacja nawet ograniczonych planów i programów nauczania zależała w dużym stopniu od tego, czy nauczyciele i uczniowie dysponowali odpowiednimi podręcznikami i lekturami szkolnymi. Obok żywego słowa nauczyciela, nie popartego na ogół materiałem poglądowym, oraz pracy samodzielnej uczniów — podręcznik stanowił w warunkach tajnego nauczania podstawowe źródło wiadomości uczniów. Podręcznik był wykorzystywany nie tylko w nauczaniu w zespołach — na „lekcji”, szczególnie duże usługi oddawał uczniom w pracy domowej. Pozwalał on na opanowanie materiału nauczania, jego utrwalenie, a także na przyswojenie sobie przez młodzież metod samodzielnej pracy. W ogólności stwierdzić można, że w warunkach konspiracyjnej nauki zaopatrzenie w podstawowe podręczniki decydowało w znacznej mierze o rozwoju kompletów tajnego nauczania i efektywności ich pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Niezastąpiony był podręcznik przy samodzielnej nauce młodzieży lub w tajnym nauczaniu prowadzonym przez rodziców, albo organizowanym w formie „kierowanego (przez nauczyciela) samokształcenia”. W tych warunkach każdy egzemplarz podręcznika przedstawiał ogromną wartość, albowiem decydował o powodzeniu akcji tajnego nauczania.

Jak wynika z posiadanych materiałów źródłowych, w tajnym nauczaniu posługiwano się podręcznikami przedwojennymi. Ponieważ okupant szybko przystąpił do likwidacji bibliotek publicznych i szkolnych, a także zbiorów prywatnych — pierwszym i najważniejszym zadaniem w tej dziedzinie stało się zabezpieczenie przed zniszczeniem możliwie największej ilości książek. Ratowano więc książki w czasie ich wysyłki do zbior-

nic makulatury, przed spaleniem i od przemiału w fabrykach papieru.

A oto co piszą na ten temat nauczyciele i inni działacze okupacyjnego frontu oświatowego: „Wszystkie polskie książki w Wągrowcu — pisze nauczyciel z tego miasta Włodzimierz Murski — przeznaczyci hitlerowcy na makulaturę. Zwozili je chłopcy do składnicy, a »po drodze« wstępowała do nas, gdzie około 30% najbardziej wartościowych książek »wsia-kało«. Książki te pożyczaliśmy z żoną prawie wszystkim Polakom podczas okupacji. Wiele z nich nie oddano, gdyż nie prowadziliśmy ewidencji, o po oswobodzeniu pozostałe kilkaset oddaliśmy do nowo utworzonej biblioteki w Inspektoracie Szkolnym w Wągrowcu”¹⁹⁹.

Leonardowi Gąsiorkowi — bibliotekarzowi szkolnemu z Leszna — udało się uratować tak potrzebne dzieciom i młodzieży podręczniki szkolne: „Wśród dzieci w wieku szkolnym odczuwało się wielki brak podręczników szkolnych. Ze strychu należącego do zabranego mi przez okupanta mieszkania zdołałem uratować przed zagładą kilkadziesiąt podręczników szkolnych do nauki języka polskiego, historii, geografii i przyrody. Podręczniki te nagromadziłem na początku wakacji w roku 1939 w pokoiku na strychu, ponieważ jako bibliotekarz szkoły powszechnej nr 1 w czasie wakacji podniszczone książki naprawiałem. Wszystkie te podręczniki rozdałem między młodzież garnącą się do nauki, udzielając niejednemu wskazówek, jak należy z podręcznika korzystać”²⁰⁰.

Księgarz Ludwik Kasprzak z Ostrowa podaje, że w piwnicach swego domu miał ukrytych około 2600 książek szkolnych, począwszy od elementarzysty aż do trzeciej klasy gimnazjalnej włącznie²⁰¹.

A. Chortowska z Poznania pracowała w czasie okupacji do 1941 r. w Archiwum Miejskim Akt Nowych. Pod pozorem uzupełnienia zbiorów bibliotecznych przejęła z biblioteki ratuszowej między innymi książkami także kilkaset tomów podręczników szkolnych, które rozprowadziła między polskie dzieci²⁰².

Ważnym źródłem zaopatrzenia zespołów tajnego nauczania w książki i podręczniki była zbiórka wśród uczniów i ich rodziców oraz przejmowanie przez nauczycieli ocalałych zbiorów z bibliotek prywatnych.

„Przed przystąpieniem do prowadzenia lekcji — pisze Józef Kubicki pracujący w miejscowości Trzysmsze, pow. Turek — poprosiłem Stanisława Pietrzaka, aby zebrał wszystkie podręczniki, jakie znajdowały się

¹⁹⁹ Włodzimierz Murski, Wągrowiec, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/428.

²⁰⁰ Leonard Gąsiorek, Leszno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

²⁰¹ Ludwik Kasprzak, Ostrów Wlkp., fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 38, Arch. PTP.

²⁰² A. Chortowska, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 5, Arch. PTP.

jeszcze u młodzieży, która już ukończyła szkołę względnie uczęszczała do szkoły. W wyniku zebranych książek okazało się, że posiadałem wszystkie podręczniki od klasy I do VII włącznie. To mi ułatwiło wysoce pracę. Jedyne miałem trudności w nauczaniu geografii, ponieważ nie było żadnej mapy ani też atlasu²⁰³. Zbieraniem książek zajmowali się także uczniowie Ireny Gruszczyńskiej z Poznania. Informuje ona, że: „Podręczniki były rozmaite, znalezione lub zebrane przez same dzieci po strychach, piwnicach, śmietnikach względnie w domach prywatnych”²⁰⁴.

Wprawdzie wiele z tych książek, które młodzież przechowywała z 1939 r., uległo na skutek częstych przeprowadzek i przesiedleń zagubieniu i znacznemu rozproszaniu, to jednak, jak wynika z powyższych przykładów, akcja zbiórkowa dawała dobre rezultaty.

Autor pamiętnika — Rajmund Wiza z Poznania — podaje, że skompletował wraz z kolegami bibliotekę liczącą około 3000 tomów. Bibliotekę podzielono na działy; każdy dział znajdował się u kogo innego²⁰⁵.

„W Poznaniu przy ulicy Szamarzewskiego 27 w mieszkaniu prywatnym Ireny Tarnowskiej była czynna wypożyczalnia książek dla nauczycielstwa i młodzieży. Biblioteka liczyła około 2000 tomów skompletowana z prywatnych księgozbiorów rodzin wysiedlonych do Generalnej Guberni i ocalonych książek miejskich szkół handlowych [...] Po wysiedleniu I. Tarnowskiej do Naramowic książki zostały przeniesione do pobliskiego domu na ulicę Kościelną 18, gdzie nadal służyły sprawom oświatowym”²⁰⁶.

Wprawdzie decydujące znaczenie dla zaopatrzenia nauczycieli i uczniów tajnego nauczania w podręczniki miały zasoby lokalne, od czasu do czasu jednak pojawiały się na terenie Poznania książki z Generalnej Guberni, gdzie „Dla potrzeb tajnego nauczania Nasza Księgarnia i Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych (Wacław Tułodziński i Józef Zaremba) w sposób zakonspirowany wydały szereg podręczników do nauki historii i geografii Polski, a także elementarze i podręczniki do rachunków i przyrody”²⁰⁷.

Dokumentacją tego niech będzie informacja Idziego Rogali z Mikstatu, pow. Ostrów Wlkp., który pisze: „Opierano się na uratowanych

²⁰³ Józef Kubicki, Trzysmsze, pow. Turek, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/427.

²⁰⁴ Irena Gruszczyńska, Szkoła Podstawowa nr 40 w Poznaniu, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 100, ankieta 39.

²⁰⁵ Rajmund Wiza, Poznań, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 76, Arch. PTP.

²⁰⁶ Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce 1939—1945*, s. 26.

²⁰⁷ Cz. Wycech, *Z dziejów tajnej oświaty*, s. 57.

przedwojennych podręcznikach; jedna z nauczycielek sprowadzała potajemnie elementarze i czytanki do kl. II z Krakowa, rozdając je pomiędzy matki, które chciały swoje dzieci same uczyć²⁰⁸.

Trzeba również podkreślić udział Szarych Szeregów w zbiorce i kolportażu książek i podręczników.

„Latem 1943 roku Wydział Zachodni Głównej Kwatery Harcerzy przeprowadził akcję PK („Paczki książek”). Przy pomocy Departamentu Oświaty Delegatury Rządu zbierano książki, elementarze i podręczniki szkolne oraz wydawnictwa harcerskie i następnie przerzucano je w ilości do 3000 egzemplarzy miesięcznie na teren Polski Zachodniej²⁰⁹.

Mimo uruchomienia wielu źródeł zdobywania książek w materiałach źródłowych liczne są wzmianki o braku podręczników lub tylko częściowym pokryciu zapotrzebowania. W tej sytuacji nauczyciele radzili sobie we własnym zakresie.

„O podręczniki było trudno, trzeba było więc dużo pisać. W staraniu się o podręczniki pomógł mi b. dużo mój brat Ignacy, obecnie konserwator zabytków, oraz siostra Czesława, pracująca wówczas w Amts-kommissariacie w Kotlinie. Barwne elementarze wykonywałem sam na zwykłych zeszytach²¹⁰ — pisze Wojciech Kosiński z pow. jarocińskiego, a A. Ziółkowski z Ostrowa Wlkp. podaje, że pewną ilość podręczników udało mu się uchronić od zniszczenia, wynosząc je nocą z budynku szkolnego. „Ponieważ podręczników nie było dużo, rozdzielano je na części i rozdzielano uczniom częściami²¹¹.”

Różne i ciekawe były inicjatywy i przedsięwzięcia samych nauczycieli zmierzające do zastąpienia brakujących książek własnymi pomysłami: „Koledzy-ojcowie ubolewali nad brakiem polskich książek z wierszykami dla dzieci. Wpadłem wówczas na pomysł spisywania pismem kreślarskim znanych mi dziecięcych wierszyków. Koledzy rysownicy ilustrowali wierszyki bogatymi obrazkami i w ten średniowieczny sposób powstawały polskie książki dla dzieci²¹².”

Hanna Kuryłło z Lubonia radziła sobie jeszcze inaczej: „Dostosowując się do poziomu moich wychowanków, zaczęłam układać wierszyki. Ilustrowałam je pocztówkami, które można było kupić. Zachowałam do

²⁰⁸ Idzi Rogala, Szkoła Podstawowa w Mikstacie, pow. Ostrów Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 1.

²⁰⁹ *Walka młodych pokoleń*. Materiały Konferencji Historyków Ruchu Młodzieżowego, Warszawa 1965, s. 413.

²¹⁰ Wojciech Kosiński, pow. Jarocin, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/418.

²¹¹ A. Ziółkowski, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Wlkp., Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 99, ankieta 10.

²¹² Aniela Pigoń, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 50, Arch. PTP.

dzisiaj parę takich książek [...] Były one bardzo pomocne przy nauce czytania”²¹³.

Brak elementarza do nauczania początkowego Regina Checkowa z Poznania uzupełniała we własnym zakresie. Pisze ona, że „do wprowadzenia nowej litery czy nowego wyrazu trzeba było tworzyć własny elementarz. Jako pomoc naukowa służyła mi deska, raczej przykrycie do skrzyni na węgle, na którym pisałam trudny wyraz kredą”²¹⁴.

Niekiedy w tajnym nauczaniu ograniczano się do tych książek, jakie były dostępne, a mianowicie powieści, książek do nabożeństwa, starych kalendarzy itp.

W większych miastach, gdzie było więcej zespołów tajnego nauczania i gdzie istniało porozumienie między nauczycielami, dokonywano wymiany podręczników. Pewne zespoły w określonym czasie przerabiały tylko niektóre przedmioty, aby podręczniki pozostałych przedmiotów wypożyczyć w tym czasie innym grupom uczniowskim.

Czesław Ożarzewski pisze, że na ogólną liczbę 5131 uczniów — 2469 (48,1%) miało własne książki, a 344 (6,7%) korzystało z podręczników nauczycieli, pozostali wypożyczali je od kolegów lub ograniczali się do notatek²¹⁵.

Uzupełnieniem podręczników, zwłaszcza z przedmiotów humanistycznych, były lektury szkolne. W ramach realnych możliwości okupacyjnych w doborze lektury kierowano się walorami wychowawczymi dzieł. Wybierano pozycje, które rozwijały uczucia patriotyczne i podtrzymywały ducha narodowego. Wykaz wykorzystywanych w tajnym nauczaniu lektur podaje w swoim pamiętniku Maria Siarkiewicz z Kalisza²¹⁶.

Poważne trudności pokonywali nauczyciele i uczniowie tajnego nauczania w zaopatrywaniu się w pomoce naukowe i przybory szkolne. W licznych materiałach źródłowych znajdujemy lakoniczne stwierdzenie nauczycieli o zupełnym braku pomocy naukowych. Helena Dąbrowska z pow. kępińskiego tak wypowiada się na ten temat: „Jedy-

²¹³ Hanna Kuryłło, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 37, Arch. PTP.

²¹⁴ Regina Checkowa, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

²¹⁵ Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 22 i 23.

²¹⁶ Maria Siarkiewicz, Kalisz, podaje wykaz lektur, które wykorzystwała w tajnym nauczaniu: Henryk Sienkiewicz — *Trylogia*; *W pustyni i w puszczy*, *Stary sługa*; Adam Szymański — *Szkice*; Szczepkowska — *Schody w górę*; A. B. Stastny — *Komedianci we wsi*; Karolina Beylinówna — *W świat*; Tadeusz Dębicki — *Z dziennika marynarza*; Arkady Fiedler — *Zwierzęta z lasu dziewczęcego*; Aleksander Fredro — *Zemsta*; Karol Irzykowski — *Słoń wśród porcelany*; Maria Konopnicka — *Poezje i nowele*; J. I. Kraszewski — *Zygmuntowskie czasy*, *Stara baśń*; Z. Kossak-Szczuczka — *Wielcy i mali*; A. Mickiewicz — *Pan Tadeusz*, *Dziady*, *Grażyna*; S. Żeromski — *Wiatr od morza*, *Szyfrowe prace*. Fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 67, Arch. PTP.

ną moją pomocą przy nauczaniu były rysunki odręczne, schematyczne, żywe słowo. Technikę czytania opanowały na piosenkach. Starałam się ożywić lekcje. Zdarzało się, że pisały nawet stolarskimi ołówkami²¹⁷.

Niektórym nauczycielom udało się przechować przedwojenne pomoce naukowe i wykorzystać je w konspiracyjnym nauczaniu. Franciszek Szymkowiak z Bodzewa, pow. Gostyń, pisze: „Dzieci zaopatrzone były w podręczniki i pomoce naukowe używane w szkołach w roku 1939 oraz w pisemka, jak »Płomyk«, »Płomyczek«, przechowywane przez nauczyciela bądź przez uczące się dzieci²¹⁸.

O pomocach naukowych piszą m. in.: Waclaw Doroszewski z Ostrowa Wlkp., który stwierdza, że: „Dysponowano następującymi pomocami naukowymi: obrazy do jęz. polskiego i geografii, mapy ścienne (3), mapki małe, globus, tablica szkolna²¹⁹, oraz Florian Kołkowski z pow. Szamotuły: „Pomocy naukowych prócz atlasu, liczydła, części obrazów do pogadanek — żadnych²²⁰.

Znacznie lepiej w pomoce naukowe byli wyposażeni uczniowie Joachima Bogusławskiego z pow. czarnkowskiego. Mieli oni do dyspozycji duży atlas Romera, dwie podręczne mapy strategiczne (Europy i Dalekiego Wschodu), przybory szkolne, jak: zeszyty, bruliony, przybory do nauki geometrii, młodsi: alfabet ruchomy, liczmany, plastelinę, barwne zeszyty do wycinanek²²¹.

Zasoby przedwojennych pomocy naukowych były jednak skromne w stosunku do potrzeb, a w niektórych miejscowościach nie było ich wcale, wobec tego niektórzy nauczyciele wykonywali je sami. Zyta Szubertowa z pow. kaliskiego stwierdza m. in.: „Podręczniki dzieci miały przedwojenne, natomiast zeszyty i inne pomoce naukowe sporządzane były z różnych papierów przez nauczycielkę. Wykonałam 500 sztuk zeszytów²²². Maria Gajewska z pow. kolskiego informuje: „Liczydelka zrobiliśmy z patyczków i jarzębiny i na nich nauczyłam dzieci dodawać i odejmować²²³.

²¹⁷ Helena Dąbrowska, Lubstówko, pow. Kępno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

²¹⁸ Franciszek Szymkowiak, Szkoła Podstawowa w Bodzewie, pow. Gostyń, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 87, ankieta 7.

²¹⁹ W. Doroszewski, *op. cit.*

²²⁰ Florian Kołkowski, Szkoła Podstawowa w Jastrowie, pow. Szamotuły, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 103, ankieta 23.

²²¹ Joachim Bogusławski, Rosko, pow. Czarnków, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

²²² Zyta Szubertowa, Szkoła Podstawowa w m. Kolonia Zakrzyn, pow. Kalisz, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14,teczka 89, ankieta 35.

²²³ Maria Gajewska, Straszków, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

Trudności z pogładowym nauczaniem geografii miał Józef Kubicki z pow. tureckiego i „aby temu zaradzić i oprzeć naukę na pomocach naukowych, sam obrysowałem mapę wszystkich części świata z posiadanego jeszcze leksykonu. Globus zrobiłem z drutu, nanosząc na niego części świata, a z brystolu wykonałem bryły geometryczne. Pomoce te ze względu na bezpieczeństwo przechowywałem w zrobionej skrytce w rumowiskach spalonego domu, który stał na skraju lasu i nie był przez nikogo zamieszkały”²²⁴.

Produkcją pomocy naukowych dla potrzeb tajnego nauczania zajmował się również Adam Głapa z Poznania wraz z kolegami, Stanisławem Kuszą i Zygmuntem Budą. W celu uprzyświeśnienia treści nauczania swym uczniom zorganizowali oni produkcję polskich przeźroczy i nawet filmów wąskotaśmowych²²⁵.

Drużyna Harcerzy im. Adama Mickiewicza w Buku, powiat Nowy Tomyśl, wykonała przeźrocza pod tytułem „Tam za Odrą” — udowadniając polskość Ziemi Zachodnich. W drugim etapie wykonali przeźrocza dotyczące polskości Warmii i Mazur, opierając się na książce Wańkowicza *Na tropach Smętka*²²⁶.

Ponieważ przybory szkolne, a zwłaszcza papier i zeszyty, nie były dostępne w zakupie dla Polaków, organizatorzy tajnego nauczania zdobywali je drogą sabotażu przy pomocy polskich sprzedawczyń pracujących w niemieckich sklepach. „Udało się wejść w porozumienie — pisze Bożena Osmólska z Poznania — z ekspedientkami Polkami w sklepach artykułów piśmiennych (F-a A. Rose przy placu Wolności i sklep przy ul. Krasickiego 12) i tym sposobem zakupywać w wielkich ilościach zakazane i niedostępne dla Polaków przedmioty”²²⁷. Autorka innego pamiętnika także to potwierdza: „Źródłem były niemieckie sklepy papieru z ekspedientkami-harcerkami [...] Stamtąd przy drobnych zakupach wynosiło się pakami zeszyty i przybory dla uczących się dzieci”²²⁸.

Tylko wspólnym wysiłkiem pozostałych na miejscu Polaków można było, chociaż w pewnym stopniu, rozwiązać trudny problem zaopatrzenia dzieci w podręczniki, pomoce naukowe i przybory szkolne. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że braki w tej dziedzinie znacznie utrudniały i ograniczały rozwój tajnego nauczania oraz że miały zasadniczy wpływ na efektywność nauki dzieci i młodzieży.

Z tych to względów brano pod uwagę wszystkie możliwe źródła za-

²²⁴ Józef Kubicki, Trzysmsze, pow. Turek, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/427.

²²⁵ Adam Głapa, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

²²⁶ Henryk Bliznek, Arch. Komisji Historycznej Zarządu Okręgu ZBoWiD w Poznaniu, nr 3531.

²²⁷ B. Osmólska, *Tajne nauczanie w czasie okupacji w Poznaniu*, s. 54.

²²⁸ Aniela Pigoń, *op. cit.*

opatrzenia, a przede wszystkim maksymalne wykorzystanie zapasów przedwojennych, własną produkcję, pomoc z GG, a nawet akcję sabotażową.

Opisana powyżej sytuacja miała istotny wpływ na możliwości organizacyjne pracy dydaktyczno-wychowawczej i samokształceniowej, na ich formy i metody.

Studia nad pamiętnikami i wspomnieniami z tajnego nauczania nieodparcie nasuwają wnioski, że treść nauczania nie ograniczała się jedynie do sfery intelektu, do kształtowania procesów myślowych, ale w dużym stopniu stanowiła podstawę do rozwoju psychicznego uczniów, a zwłaszcza ich życia emocjonalnego i wolicjonalnego.

Specyfika tajnego nauczania polegała między innymi na tym, że treści naukowe mogły być łączone z przeżyciami emocjonalnymi wychowanków.

Warunki konspiracyjnej pracy dydaktyczno-wychowawczej sprzyjały budzeniu uczuć dezaprobaty w stosunku do nieludzkich i antyhumanitarnych czynów okupanta oraz aprobaty i poparcia dla postawy społeczeństwa polskiego.

W realizacji planu nauczania szczególną uwagę zwracano na przedmioty humanistyczne, a przede wszystkim na literaturę polską i historię, których treści sprzyjały kształtowaniu postaw patriotycznych, obywatelskich i społeczno-moralnych uczniów.

2. FORMY I METODY PRACY

„Proces nauczania może przybierać różne formy organizacyjne w zależności od tego, kiedy, dla kogo i w jakim celu go się organizuje. Różne przy tym stosunki mogą zachodzić między nauczycielami i uczniami”²²⁹. Sformułowanie to znajduje pełne zastosowanie do organizacji procesu tajnego nauczania w czasie hitlerowskiej okupacji. Mieliśmy wówczas do czynienia ze szczególną modyfikacją form organizacyjnych i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz ze specyficznym stosunkiem między nauczycielami a uczniami i ich rodzicami. Formy i metody tajnego nauczania były w dużej mierze uzależnione od warunków pracy, stopnia organizacyjnego i dziedzin tajnego szkolnictwa.

Na terenie województwa poznańskiego tajne nauczanie dzieci i młodzieży prowadzone było przede wszystkim na szczeblu szkoły podstawowej, częściowo na poziomie gimnazjum i liceum oraz w bardzo skromnym zakresie z dzieckiem przedszkolnym. Warto też wspomnieć o pracy oświatowej wśród dorosłych, która najczęściej sprowadzała się do kontaktów towarzyskich połączonych z wyświetlaniem przeźroczy i filmów,

²²⁹ W. Okoń, *Zarys dydaktyki ogólnej*, s. 164.

dyskusjami i występami artystycznymi. Tajną pracę oświatową prowadzono też w niektórych zakładach pracy. Od 1943 r. organizowano na terenie Ostrowa Wlkp. kursy sanitarne dla instruktorów Szarych Szeregów i kursy pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli.

Każda forma konspiracyjnej działalności oświatowej wymagała opracowania swoistych metod pracy dydaktycznej, adekwatnych do konkretnych warunków okupacji. Inaczej bowiem przedstawiał się ten problem w tzw. Generalnej Guberni, gdzie istniała sieć szkolnictwa podstawowego (z zakazem nauczania historii, geografii i historii literatury) i sieć szkolnictwa zawodowego (z zakazem nauczania jak w szkolnictwie podstawowym oraz języka polskiego). W Wielkopolsce szkolnictwo dla Polaków w zasadzie nie istniało. Organizatorów tajnej oświaty stawiało to wobec konieczności poszukiwania własnych, specyficznych metod pracy z dziećmi i młodzieżą.

Ogólne zadania dla nauczycieli, a także wskazówki do pracy dydaktyczno-wychowawczej określała — w oparciu o doświadczenia pierwszego roku konspiracyjnej pracy dydaktyczno-wychowawczej w tzw. Generalnej Guberni — instrukcja Departamentu Oświaty na rok 1940/41. Jak czytamy w instrukcji, nauczyciel „nie może [...] być bezduszną, prawną, chociażby doskonale nauczającą osobą, ale bardziej niż kiedykolwiek żywym, twórczym człowiekiem, musi zerwać z formalizmem, zbyt rygorystycznym zwyczajem notowania, zapisywania, kontrolowania. Jeden zbędny świstek papieru, jedna dodatkowa lista może zaciążyć na losie wielu ludzi. Udoskonalenie zdolności zapamiętywania musi nam zastąpić pomoce naukowe, ograniczone w tych warunkach do minimum; pamięć nasza jest jedną z wielu własności, której nam nikt nie odbierze. W zakresie różnych przedmiotów różne mogą być metody pracy; nie potrzeba tu chyba bardziej szczegółowych wskazań. Dobierze je nauczyciel każdego przedmiotu najstaranniej, z pełną świadomością ich wartości. Jedno obowiązuje wszystkich: rozwijanie samodzielności, dla której większe dziś otwiera się pole. Młodzież, jakkolwiek pod naszym kierunkiem, musi zdobywać i utrzymywać wiedzę sama. Czyni to naprawdę z większym zapałem, niż robiła w dawnych normalnych warunkach; sama wyszukuje i zdobywa źródła, pomoce, podręczniki, wzajemnie ich sobie użyczają i pomagają. Budzimy w niej zdrowe ambicje pracy uczciwej, dokładnej i solidnej, nakłaniamy do prób samodzielnego organizowania dziś tej, jutro każdej innej pracy, z poczuciem jej wagi i własnej odpowiedzialności.

Bardziej niż dawniej musimy być nie tylko nauczycielami specjalnych przedmiotów, lecz kierownikami i przyjaciółmi powierzonej nam młodzieży. I ponieważ nie wiemy, czy jutro danym nam będzie błogosławieństwo naszej pracy, uczmy tak, jakby to, co dziś z siebie dajemy,

było całym kapitałem młodych, na ich przyszły obowiązek tworzenia Polski. Nie może istnieć rozdział między nami a uczniami”²³⁰.

Na terenie Wielkopolski instrukcja ta została wykorzystana w minimalnych rozmiarach, gdyż dotarła do niektórych tylko ośrodków tajnego nauczania. Zresztą specyfika pracy konspiracyjnej na tym terenie zmuszała nauczycieli, rodziców i uczniów do szukania własnych rozwiązań.

Na temat takich właśnie indywidualnych rozwiązań wypowiada się Maria Sznajder pracująca podczas okupacji w Łądku, pow. Słupca: „Zorganizowałam małą szkołkę. 18 uczniów podzieliłam na cztery grupy. Zakres nauki wahał się od II do V klasy. Dzieci zbierały się w moim mieszkaniu. Do południa przychodzili młodszy uczniowie, po południu starsi. Musiałam zachować wszelkie środki ostrożności. Przychodzili pod pozorem zabawy z moimi dwoma synkami, przychodzili i wychodzili pojedynczo »od podwórza«. W czasie lekcji mieliśmy zawsze coś pod ręką — książki niemieckie, różne gry, aby w czasie najścia »nieproszonego gościa« nie być zaskoczonym. [...] Lekcje historii Polski bardzo często prowadziłam na prastarym usypisku słowiańskim nad Wartą. Nie wiem, czy to pod moim wpływem, dzieci same zbierały się na tych wzgórzach piaszkowych, śpiewały pieśni polskie, maszerując z drewnianymi szabelkami u boku”²³¹.

Nauczyciele pracowali przede wszystkim z małymi grupami składającymi się z 2—6 osób lub z pojedynczymi uczniami (wyjątek od tej zasady stanowił Ostrów Wlkp. i Poznań, gdzie m. in. pracowano z 10—15 osobowymi grupami).

Często zdarzało się, że w skład małego zespołu wchodził uczniowie różnego wieku. Trzeba więc było stosować metodę nauczania łącznego, z uwzględnieniem zasady indywidualizacji.

A oto kilka przykładów ilustrujących organizację nauczania w małych grupach.

Nauczycielka Zofia Urbańczykowa (Szarów, pow. Turek) przerabiała materiał naukowy według programu przedwojennego. Podręczniki miała własne, z których dzieci korzystały. Program I klasy przerabiała 6 dzieci, II— 2, III— 4, IV — 2. Pomocami naukowymi były tylko zeszyty i książki²³².

Trzy komplety nauczania pracowały w rejonie Szkoły Podstawowej w Bojanowie, pow. Rawicz — według relacji Bronisława Józefowicza.

²³⁰ Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Dział: Delegatura Rządu na Kraj — Departament Oświaty — Instrukcja. Sygnatura 202/VII—1, s. 2—3.

²³¹ Maria Sznajder, Łądek, pow. Słupca, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/425.

²³² Zofia Urbańczykowa, Szkoła Podstawowa w Szarowie, pow. Turek, Ankieta Min. Ośw., 1946, GUS, sygn. 772/14,teczka 106, ankieta 49.

Troje dzieci przerabiało materiał klas I—IV, dwoje — V—VI i również dwoje materiał klasy VII²³³.

„Nauczanie większej grupy — pisze Jan Perz z Szamotuł — (np. w kompletach) na tutejszym terenie było niemożliwe. Ze względu na stałe niebezpieczeństwo musiałem się ograniczyć do nauczania kilku zaufanych i pilnych uczniów, którzy mieli zdolności do samodzielnej pracy pod moim kierunkiem”²³⁴. O nauczaniu w małych grupach uczniowskich informuje również Irena Gruszczyńska z Poznania: „Część dzieci rejonu 40 Szkoły Powszechnej pobierało naukę tajną indywidualnie względnie w małych grupach (po 3—5). Nauczanie obejmowało zasadnicze wiadomości z jęz. polskiego, rachunków i historii i uzależnione było od poziomu umysłowego stopnia przygotowania uczniów”²³⁵. Podobnie przedstawia sytuację Stefania Bretówna z Pleszewa: „Nauczanie tajne było czynne na terenie Pleszewa, lecz z uwagi na warunki bądź pojedynczo, bądź grupami 2—4 uczniów w domach prywatnych”²³⁶.

Zajęcia w grupach łączonych prowadził Wincenty Szymczak z Krotoszyna. „Starałem się zawsze — pisze — łączyć po trzech uczniów klasy I i trzech klasy II. Uczniów klasy trzeciej łączyłem z uczniami klasy czwartej”²³⁷. Ten sam problem porusza Maria Górna z Rosnówka, pow. Poznań: „Nauka odbywała się w ramach programu nauczania i metody z roku 1939, z zastosowaniem nauki głośnej i cichej, gdyż uczyły się równocześnie 2 komplety”²³⁸.

Oryginalnym sposobem prowadziła zajęcia z dziećmi w małej grupie Wanda Nowak z Poznania. Uczyła ona trzech uczniów w wieku 4, 7 i 9 lat. Zastosowała w nauce metodę zuchową, pozwalającą uwzględnić wybrane elementy organizacji pracy zuchów w nauczaniu. Programowy materiał nauczania realizowała w trakcie zabawy i poprzez sprawności szkolne. Nauczycielka podaje następujące grupy stosowanych zabaw: zabawy w „coś”, teatr samorodny, majsterkowanie, ćwiczenia zmysłów. Materiał nauczania, który wybiegał poza ramy zabawowe, nauczycielka realizowała posługując się pewnymi sprawnościami szkolnymi, jak np.:

²³³ Bronisław Józefowicz, Szkoła Podstawowa w Bojanowie, pow. Rawicz, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 102, ankieta 1.

²³⁴ Jan Perz, Szamotuły, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/427.

²³⁵ Irena Gruszczyńska, Szkoła Podstawowa nr 40 w Poznaniu, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 100, ankieta 39.

²³⁶ Stefania Bretówna, Szkoła Podstawowa nr 2 w Pleszewie, Ankieta Min., Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 88, ankieta 6.

²³⁷ Wincenty Szymczak, Krotoszyn, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/421.

²³⁸ Maria Górna, Szkoła Podstawowa w Rosnówku, pow. Poznań, Ankieta Min. Ośw., 1946, Arch. GUS, sygn. 772/14, teczka 101, ankieta 51.

opowiadacz, wierszomówca, czytelnik, pisarz, złotopiórek, rachmistrz, kupiec²³⁹.

Z wielu wspomnień, pamiętników i ankiet wynika, że nauczyciele najchętniej organizowali tajną naukę indywidualną lub w małych zespołach. Na ten temat wypowiada się m. in. Leon Józwiak z pow. kolńskiego: „Uczyłem sześcioro dzieci — trzech chłopców i trzy dziewczynki. Dwoje dzieci uczyłem od podstaw, jedno dziecko na poziomie kl. II—V, dwoje uczyłem na poziomie klasy III—VI, a jedno na poziomie kl. IV—VII. Nauka odbywała się indywidualnie. Tylko dwoje dzieci uczyło się razem”²⁴⁰. Podobnego zdania jest Jan Urbaniak z tegoż powiatu: „Uczyłem siedmioro dzieci, w tym 5 dziewczynek i 2 chłopców. Nauka odbywała się w dwóch zespołach”²⁴¹, oraz Michalina Wojciechowska z pow. kaliskiego, która pisze: „Tajnym nauczaniem objęłam 21 uczniów. Nauczanie było przeważnie na poziomie klas I—IV. Tylko z trzema uczennicami przerabiałam matematykę i język niemiecki, ponieważ chciały otrzymać pracę w sklepie jako ekspedientki. Nauczanie było indywidualne, a w pięciu rodzinach, gdzie było dwoje lub troje rodzeństwa, odbywało się w zespole”²⁴².

W miarę doświadczeń nauczyciele i rodzice dochodzili do przekonania, że praca w małych grupach stwarza lepsze bezpieczeństwo i większe możliwości przenoszenia nauki z jednego miejsca w drugie. Piszą o tym Janina Szymczakowa z Krotoszyna: „Tajne nauczanie prowadziłam początkowo we własnym mieszkaniu. Po aresztowaniu męża celem zmylenia czujności okupanta przenieśliśmy moją pracę do poszczególnych rodzin, gdzie uczyłam w kompletach od 3 do 6 uczniów”²⁴³, oraz Rozalia Krzyszkowska z pow. kaliskiego: „Uczniów miałam 24 i uczyłam w zakresie 4 kl. szkoły podstawowej wszystkich przedmiotów podług programu. Specjalną troską otaczałam I i II klasę. Z początku uczyłam zespołowo, a później, gdy mnie Niemcy zaczęli śledzić i podejrzewać, indywidualnie. W wiosce mieszkali Niemcy przedwojenni i napływowci. Obawiając się ich, uczyłam po troje i dwoje dzieci po domach, a czasem u siebie. Uczyłam je w różnych godzinach dnia”²⁴⁴.

²³⁹ Wanda Nowak, fragment pamiętnika konkursu PTP, 1957, nr 78, Arch. PTP.

²⁴⁰ Leon Józwiak, Grzegorzew, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

²⁴¹ Jan Urbaniak, Tomaszewo, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

²⁴² Michalina Wojciechowska, Lisków, pow. Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

²⁴³ Janina Szymczakowa, Krotoszyn, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/421.

²⁴⁴ Rozalia Krzyszkowska, Kalisz, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

Praca z małymi zespołami stwarzała nauczycielom możliwości dobrego poznania każdego ucznia: jego psychiki, charakteru, uzdolnień i zainteresowań, a także stosunków rodzinnych, poglądów i więzi łączących młodzież. W tych warunkach mogli oni dokładnie ocenić poziom umysłowy uczniów, odróżnić uczniów zdolnych od mniej zdolnych, zaawansowanych od opóźnionych, co w pracy konspiracyjnej miało duże znaczenie. Nauczyciele mieli też okazję do przeprowadzania obserwacji innych właściwości swoich uczniów — indywidualnych cech rozwoju intelektualnego, sposoby myślenia, przyswajania wiedzy itp. Ogólnie rzecz biorąc, praca pedagogiczna z małymi grupami sprzyjała wszechstronnemu rozwojowi uczniów, a przede wszystkim kształtowaniu i rozwijaniu samodzielności myślenia.

Małe zespoły tajnego nauczania prowadzone były w zasadzie przez jednego nauczyciela. Bywały też przypadki, że w małej grupie uczyło dwóch lub kilku nauczycieli, którzy — według kwalifikacji — prowadzili swoje i pokrewne im przedmioty. „Rozpoczęliśmy pracę z mężem — pisze Maria Synowcowa, zamieszkująca w pow. Koło — wokół stołu uczniowie różnych poziomów, od kl. V wzwyż, coś jak klasy łączone. Prace podzieliliśmy, mąż uczył przedmiotów ścisłych: matematyki, fizyki, chemii, ja — j. polskiego, historii, biologii, geografii. Praca szła jak z płatka, nic dziwnego — uczniowie zdolni, chętni, nad wiek dojrzały. Rodzice bardzo życzliwi. Bezpieczeństwo zapewnione, gdyż sytuacja sprzyjająca: mieszkanie od podwórza”²⁴⁵.

Zasada specjalizacji przedmiotowej była realizowana przede wszystkim w pracy z większymi grupami uczniów, gdy uczyło po kilku nauczycieli. Potwierdza to m. in. Irena Tarnowska z Poznania: „W roku 1941 zorganizowałam wspólnie z zespołem znajomych sobie nauczycielek nauczanie w tajnych kompletach. Prowadziłyśmy po 2—3 komplety, wprowadzając do nauczania specjalizację. Ja uczyłam jęz. polskiego, historii i w niektórych wypadkach jęz. niemieckiego, inne nauczycielki uczyły innych przedmiotów do zajęć praktycznych włącznie”²⁴⁶.

U specjalistów różnych przedmiotów pobierała naukę wraz z innymi uczniami Bogna Wierzbanowska: „Uczyłam się prawie od początku wojny. Przez pierwsze dwa lata z mamusią. Później jednak, gdy tatuś nawiązał kontakt z Warszawą i organizował w Poznaniu tajne nauczanie, zaczęłam uczyć się razem z moim kolegą do różnych profesorów [...] Uczyliśmy się języka polskiego, historii i geografii u prof. Badurskiego, obecnie nauczyciela gimnazjum im. Bergera. [...] Łaciny uczyliśmy się rów-

²⁴⁵ Maria Synowcowa, Izbica, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/420.

²⁴⁶ Irena Tarnowska, Poznań, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/424.

nież wieczorem u dyr. Beika, obecnie dyrektora gimnazjum w Szamotułach [...] matematykę pobieraliśmy wcześniej rano u dr. Cwojdzieskiego. W ostatnim roku wojny brałam jeszcze lekcje języka angielskiego u pani Arciszewskiej²⁴⁷.

Rajmund Wiza z Poznania notuje: „Pracę mieliśmy zorganizowaną w następujący sposób: algebra i geometria raz w tygodniu przy ulicy Szewskiej, a później przy Górnej Wildzie u rodziców Heńka B., historia, język polski, geografia raz w tygodniu kilka godzin, nierzadko całe popołudnie przy ulicy gen. Chłapowskiego u pani Marii P. Łaciny uczyła mnie nauczycielka czy profesorka zamieszkała przy ulicy Śniadeckich”²⁴⁸.

Podobny „system nauczania” stosowany był w Ostrowie Wlkp., gdzie duży zespół grona nauczającego pozwalał na specjalizację przedmiotów, a także na systematyczne przeprowadzanie klasyfikacji i egzaminów.

Z dużymi grupami dzieci pracowała Genowefa Jasińska z KłECKA, pow. Gniezno, wraz z koleżanką i pomocnikami, ale bez specjalizacji przedmiotowej. „Uczyłyśmy dzieci zespołowo — pisze ona — na przemian z Marią Wieruszewską, nauczycielką z KłECKA, pow. Gniezno, w komplecie 15—16 dzieci. Siedmioro dzieci przerabiało materiał z klas 5—7, a reszta od kl. 1—4. Grupę młodszą prowadziły nieraz w zastępstwie naszym — w godzinach porannych, kiedy pracowałyśmy w przedsiębiorstwie — Wojciech Krzywoszyński, jako najstarszy z grupy, na przemian z moim synem Włodzimierzem. Najsilniejszy nacisk kładłyśmy na naukę języka polskiego, matematykę i historię”²⁴⁹.

Wobec niedostatecznej liczby nauczycieli, poza pracą w małych i dużych zespołach, stwarzano inne jeszcze formy tajnego nauczania. Mianowicie nauczyciele służyli radą i wskazówkami dotyczącymi programów nauki, metod pracy, sprawdzali wiadomości i przeprowadzali egzaminy. Uczyli natomiast uczniowie szkół średnich, studenci lub inteligencja z innych zawodów. Tam gdzie tego rodzaju praca była niemożliwa, uczył kto mógł, a więc brat siostrę, siostra brata, ojciec lub matka własne dziecko²⁵⁰.

Potwierdza to Wincenty Szymczak, zamieszkały w czasie okupacji w Krotoszynie: „Uczniów klasy VI i VII w moim okresie pracy nie uczyłem systematycznie. Z tymi dziećmi prowadzili lekcje sami rodzice, którzy dorywczo konsultowali się ze mną. Podawałem im rozkład materiału z poszczególnych przedmiotów, sami zaś w oparciu o podręczniki, które chowali jak największy skarb, prowadzili naukę z własnymi dzie-

²⁴⁷ Bogna Wierzbanowska, Poznań, *Wspomnienie*, 1945.

²⁴⁸ R. Wiza, *op. cit.*

²⁴⁹ Genowefa Jasińska, KłECKO, pow. Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

²⁵⁰ Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 20.

ćmi"²⁵¹, jego zaś żona Janina stwierdza: „Kilkunastu uczniów uczyłam dorywczo, to znaczy zadawałam im pewne partie materiału, rodzice prze-rabiali to z dziećmi — mnie pozostała kontrola i dalsze zadawanie”²⁵².

W innych jeszcze przypadkach uczniowie pracowali w zasadzie sa-modzielnie, mając zapewniony co pewien czas kontakt z nauczycielem, który dawał im instrukcje dotyczące materiału i metod nauczania. Ta pośrednia forma nauki, którą można określić jako kierowane sa-mokształcenie, miała częste zastosowanie w środowisku wiejskim. Tego rodzaju pracę opisuje Weronika Rucińska z miejscowości Folwark, pow. Gniezno: „Załatwiając sprawy sołeckie, często musiałam wychodzić do ludzi we wsi, szczególnie do pozostałych Polaków, których sołtys Nie-miec uważał za niegodnych, by do jego mieszkania brud wnosili. Wówczas miałam okazję spotykać się z dziećmi polskimi, które uczyły się pod opieką starszego rodzeństwa, a ja udzielałam im wskazówek i objaśnień w zadaniach”²⁵³. Wiktor Turkowski ze Słocina, pow. Nowy Tomyśl, po-daje: „W związku z moim zawodem w okresie okupacji objąłem dorywc-zym tajnym nauczaniem (nazwałbym informacyjnym, doradczym) dzie-ci w miejscowościach, które odwiedzałem, jako kontroler mleka, wokół Grodziska (Ptaszkowo, Grąblewo, Gnin, Ruchocice) i wokół Granowa (Bielawy, Zemsko, Kubaczyn, Kąkolewo) przeszło 21 dzieci”²⁵⁴.

Znane są również liczne przykłady zupełnie samodzielnej nauki młodzieży zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Na wspólne lekcje literatury polskiej, historii, matematyki zbierało się po kilka osób, najczęściej w mieszkaniu jednego z uczniów. Franciszek Bator z Pleszewa pisze o samodzielnie pracującej młodzieży, która „w niedziele zbierała się w mieszkaniu M. Radomskiej, przygotowując wy-kłady i dyskusje z zakresu literatury polskiej lub przedmiotów ści-słych”²⁵⁵.

A powojenny uczeń Państwowego Gimnazjum Męskiego im. St. Lesz-czyńskiego w Lesznie — Stanisław Michalski, zamieszkały podczas oku-pacji w Gostyniu — przedstawia ten problem następująco: „W gronie mych kolegów rozeszła się wiadomość, podawana »na ucho«, że w Ostro-wie zjeżdża się tajna komisja profesorów i że można zdawać przed nią egzaminy polskie. Od tej chwili zaczęła się między nami nowa praca. Każdą wolną chwilę poświęcaliśmy nauce. [...] Każdy z nas kolejno przy-

²⁵¹ W. Szymczak, *op. cit.*

²⁵² J. Szymczakowa, *op. cit.*

²⁵³ Weronika Rucińska, Folwark, pow. Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

²⁵⁴ Wiktor Turkowski, Słocin, pow. Nowy Tomyśl, Ankieta. KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

²⁵⁵ Franciszek Bator, Pleszew, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

gotowywał referat naukowy, a reszta uzupełniała go w miarę swych wiadomości. [...] Uczyliśmy się przeważnie wieczorami, albowiem dni zwykle były zajęte normalną pracą zawodową. [...] Z powodu braku książek musieliśmy się schodzić w jednym miejscu. Była to stara chałupa za miastem, do której została wysiedlona rodzina pewnego kolegi²⁵⁶.

Do jednej z grup samodzielnie uzupełniających wiedzę należała B. Wierzbanowska z Poznania: „Oprócz lekcji dokształcaliśmy się sami. Miałam dosyć dużą własną bibliotekę, więc pożyczalam książki. Dla siebie również bardzo dużo wypożyczałam od znajomych. U któregoś z kolegów lub koleżanek zbieraliśmy się też i czytaliśmy dzieła, jak np. *Pana Tadeusza*. Następnie każdy z nas wypowiadał się. Uczyliśmy się prócz tego różnych wierszy, np. *Ody do młodości*, *Maratonu* itp.”²⁵⁷

Indywidualnie i zupełnie samodzielnie uczyła się Aleksandra Lebie-dziówna z Gniezna: „Dręczył mnie przez cały okres wojny głód nauki. Z chwilą gdy zaczęłam pracować w fabryce, wydawało się niemożliwością kontynuowanie nauki. Po roku jednak, gdy oswoiłam się z tym trybem pracy i zrozumiałam, że grozi mi zupełne wyjałowienie umysłu, postawiłam sobie za cel nie dać się. Po powrocie od pracy uczyłam się, czytałam, robiłam notatki. Notatki te w ciągu pracy miałam stale przy sobie i wtedy, gdy zdołałam wykonać moją pracę w krótszym czasie, wyjmowałam je i powtarzałam. Śniadanie jadłam również w czasie pracy, by móc wykorzystać na naukę przerwę. To, co powtórzyłam w czasie przerwy, było materiałem do rozmyślań w czasie pracy. Niedzielę całą poświęcałam na naukę”²⁵⁸.

Praca samokształceniowa młodzieży, chociaż sprawiała jej dużo zadowolenia i satysfakcji osobistej, nie obejmowała pełnego programu szkolnego, dotyczyła najczęściej jednego lub kilku pokrewnych przedmiotów nauczania. Mogła być ona realizowana tylko w oparciu o dostępne danej jednostce lub grupie podręczniki i pomoce naukowe. Mimo licznych trudności i braków ta forma samodzielnej pracy miała stosunkowo licznych zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży starszej, pracującej zawodowo lub mieszkającej na wsi.

Istotnym elementem w organizacji pracy dydaktycznej tajnego nauczania była praca domowa uczniów. Uczeń tajnego kompletu z Poznania (nazwisko trudno ustalić) podaje: „Rozdanie tzw. przydziałów, tj. karteczek z wypisanym dla każdego planem pracy i zadaniem na następną lekcję, kończyło dzień”²⁵⁹.

²⁵⁶ Stanisław Michalski, Leszno, *Jak spędziłem lata okupacji niemieckiej. Wspomnienie*, 1945, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/75.

²⁵⁷ B. Wierzbanowska, *op. cit.*

²⁵⁸ Z. Grot, W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 125.

²⁵⁹ Aniela Pigoń, *op. cit.*

Nauka w tajnych kompletach odbywała się w ograniczonym wymiarze godzin, nie zawsze też mogła być systematyczna. Inaczej aniżeli w normalnych warunkach szkolnych kształtowały się też proporcje między zajęciami lekcyjnymi a pracą domową. Wprawdzie nauczyciele czynili maksimum starań, aby uczniowie możliwie dużo korzystali na lekcjach, jednak ze względu na trudne warunki pracy konspiracyjnej zmuszeni byli znacznie więcej niż w normalnych warunkach zadawać do domu.

„Nauczaniem objąłem 5 przedmiotów — pisze Józef Stawiński z Leszna — mianowicie: j. polski, matematykę, historię, geografję i przyrodę. Główny nacisk jednak kładłem na j. polski, matematykę, historię. Nauka moja obejmowała dwie części: a) naukę lekcyjną, 2—3 razy w tygodniu, b) samodzielną naukę domową opartą na wykonaniu prac i ćwiczeń zadanych do samodzielnego opracowania. [...] Pracę domową uczniów opierałem zasadniczo na podręcznikach szkolnych”²⁶⁰.

Ze względu na ograniczoną możliwość odbywania zajęć lekcyjnych nauczyciele w niektórych przypadkach ograniczali się do nauczania trudniejszych przedmiotów, a inne zalecali jako pracę domową. Maria Wieruszewska z Kłocka, pow. Gniezno, stwierdza: „Uczyłam przeważnie języka polskiego i matematyki, natomiast materiał z biologii, historii i geografii zadawałam partiami do wyuczenia w domu i raz na tydzień sprawdzałam opracowanie materiału”²⁶¹.

Uczennica tajnego zespołu, Krystyna Sycówna ze Środy Wlkp., podaje: „Lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu, za każdym razem u kogoś innego. Uczyłam się tylko najważniejszych przedmiotów z zakresu klasy VI: j. polskiego, matematyki i historii. [...] Innych przedmiotów, jak geografii, biologii, religii, nie uczyłam się, a dorabiałam sobie lekturą w domu”²⁶².

Uczniowie tajnych kompletów, którzy zmuszeni byli pracować, i to po 12 godzin dziennie, wykorzystywali na odrabianie zadań domowych legalne i nielegalne przerwy w pracy. „Pracowałam od godz. 7 do 17,30. [...] Na lekcje trzeba było także przygotować się — pisze M. Marłowska z Żabikowa k. Poznania. Aby zaoszczędzić wieczorowy czas, próbowałam wykorzystać wolne chwile w pracy, kiedy nasz „Leiter” wyjeżdżał na podwieczorek. Wyciągałam wtedy kartkę z kieszeni i uczyłam się. Na-

²⁶⁰ Józef Stawiński, Leszno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

²⁶¹ Maria Wieruszewska, Kłocko, pow. Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/422.

²⁶² Krystyna Sycówna, Środa Wlkp., „Jak uczyłam się w okresie okupacji hitlerowskiej”, *Wspomnienia*, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/75.

uka kosztowała mnie naprawdę dużo wysiłku, ale okres ten wspominam bardzo mile”²⁶³.

Obciążenie uczniów pracą domową na ogół było przez nauczycieli traktowane indywidualnie. Tematy prac domowych posiadały zróżnicowaną treść i stopień trudności, z uwzględnieniem warunków i sił poszczególnych uczniów.

Dużą uwagę przywiązywali nauczyciele do przygotowania i wdrożenia uczniów do pracy domowej z książką, która w warunkach tajnej edukacji była podstawą nauki. Ze względu na małą ilość podręczników i lektur szkolnych nauczyciele, rodzice i młodzież dbali o racjonalne ich wykorzystanie. W miejscowościach, w których było zorganizowanych kilka kompletów tajnego nauczania, stosowano praktykę wymiany książek i podręczników. Istnienie takiej wymiany na terenie Wolsztyna zaświadcza Zygfryd Kutzner: „Kontaktowałem się z innymi koleżankami — nauczycielkami, które również prowadziły tajne nauczanie w zespołach na tutejszym terenie. Kontakt ten polegał na wymianie doświadczeń, programów oraz podręczników”²⁶⁴.

Docenianym przez nauczycieli elementem pracy dydaktycznej była stosowana przez nich, w miarę możliwości, systematyczna kontrola pracy uczniów. Kontrola odbywała się w formie ustnej lub pisemnej. Obejmowała ona zarówno prace na zajęciach, jak i prace domowe. Konstrukcja i treść tych prac, odpowiednio dobrana, zapewniały nauczycielom możliwość kontroli zasobu wiedzy i umiejętności uczniów. Praktykę taką stosował m. in. Felicjan Teske, który tajnie nauczał w Wągrowcu, Mirkowiczkach i Żabiczynie: „Prowadziłem z dziećmi wszelkiego rodzaju ćwiczenia stylistyczne, i to w formie sprawozdań z lektury, z przeżyć, opisów osób, postaci historycznych, literackich, malarskich, różnej korespondencji itp. Zaprawiałem także dzieci do notowania zdobywanego materiału naukowego, co zaprawiło je do umiejętności robienia notatek. Robiły one notatki z materiału ortograficznego, słownikowego, gramatycznego — zapis liczb czy reguł w matematyce itd. Z początku bardzo często kierowałem i ingerowałem w prace ucznia w jego zeszytach, ale w późniejszym czasie dopuszczałem do jego samodzielności”²⁶⁵.

Inną formą kontroli pracy uczniów, chociaż nie powszechną, było sprawdzanie wyników nauczania w drodze egzaminów. Egzaminy przeprowadzane były przede wszystkim w Ostrowie Wlkp. oraz częściowo w Poznaniu, Kaliszu, Lesznie, Pleszewie, Gnieźnie i sporadycznie w in-

²⁶³ W. Markowska, Żabikowo k. Poznania, „*Jak uczyłam się w okresie okupacji hitlerowskiej*”, *Wspomnienia*, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/75

²⁶⁴ Zygfryd Kutzner, Wolsztyn, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/429.

²⁶⁵ Felicjan Teske, Wągrowiec, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/428.

nych miejscowościach. O takim egzaminie z niektórych przedmiotów pisze Klementyna Zielińska z Gniezna: „W lipcu wypadł egzamin, przy którym uczestniczyła moja siostra i mój ojciec. Materiał przerobiony z jęz. polskiego i matematyki tkwił dobrze. Zwłaszcza historia, z której w szkole miałam zawsze bardzo dobre wyniki, wypadła dobrze. Dzieci otrzymały formalną promocję do kl. IV, VI i VII. Postanowiłam jednak w następnym roku przerabiać wszystkie przedmioty równocześnie”²⁶⁶.

Sposób przygotowania uczniów do egzaminu i atmosferę towarzyszącą jego przebiegowi opisuje Joachim Bogusławski z Czarnkowa: „Przyjąłem tedy zasadę: w przerabianiu materiału nie gonić. Postępować naprzód raczej wolno, ale uczyć gruntownie, materiał utrwać, a klasyfikację przeprowadzać dopiero po nabraniu pewności, że wyczerpany program został przez uczniów wystarczająco opanowany i stanowić może dostateczną podstawę do nauki w klasie następnej. Trzymając się tej dyrektywy, promowałem ucznia ściśle indywidualnie — bez względu na porę roku i okres szkolny, jaki w danym czasie w normalnych warunkach byłby przypadają. Zainteresowany uczeń był już oczywiście o cały okres uprzedzony, że będzie poddany egzaminowi w celu ewentualnego uzyskania promocji do klasy następnej. Oczywiście, że promocja z góry była przesądzona, o czym dany uczeń nie wiedział. W ten sposób w poprzedzającym promocję okresie wydobywałem zeń maksimum wysiłku. Egzamin, jak i sama promocja nie mieściły się nigdy w planie godzin nauczania, by nie stanowiły dlań uszczerbku; miały zawsze charakter uroczysty przy współudziale obu zespołów. Stanowiły skromniutki, ale podniosłe święto rodzinne obchodzone w niedzielę w jednym ze wspomnianych na wstępie mieszkań w Czarnkowie. Należy podkreślić, że chłopcy przeżywali te chwile z większym skupieniem i uwagą, ze znacznie większym wzruszeniem, aniżeli mogłem to zaobserwować w mej praktyce publiczno-szkolnej kontynuowanej w Rosku już od roku szkolnego 1926”²⁶⁷.

Sposób przeprowadzania egzaminów w Ostrowie Wlkp. charakteryzuje Jan Wikariak: „Po przerobieniu jednej klasy szkoły powszechnej dzieci zdawały egzamin. [...] Egzaminowały nauczycielki szkół powszechnych [...] a jeśli chodzi o klasę VI, gdzie było to połączone z egzaminem wstępnym do gimnazjum, udział brali również nauczyciele szkół średnich. [...] Ze względu na duże niebezpieczeństwo związane z przeprowadzaniem egzaminów komisyjnych nie od razu się na nie zdecydowano.

²⁶⁶ Klementyna Zielińska, Gniezno, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

²⁶⁷ Joachim Bogusławski, Czarnków, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417.

Kiedy jednak okres okupacji się przedłużał, w nauczaniu można było niekiedy zauważyć pewne osobliwości. Niektóre komplety, korzystając z ograniczonej pomocy nauczycielskiej, kontynuowały naukę niektórych tylko przedmiotów przez dwie klasy, pozostawiając często inne przedmioty nie tknięte. Celem wprowadzenia większej planowości w nauczaniu kierownictwo [...] zdecydowało się przeprowadzić egzaminy sprawdzające z poszczególnych klas oraz egzaminy końcowe w gimnazjum i liceum.

Ze względu na wielkie trudności po roku zrezygnowano z egzaminów z klas niższych gimnazjum. (Do końca pozostały sprawdziany z języka polskiego, łacińskiego i historii.)²⁶⁸

O egzaminach w Ostrowie Wlkp. informuje również Maria Bojarska: „Przesyłałam tematy i brałam udział bezpośrednio w egzaminach w Ostrowie po kl. IV gimnazjum, I i II liceum. W porozumieniu ze mną przeprowadzano też egzaminy po ukończeniu szkoły podstawowej”²⁶⁹.

Niemalą wpływ na wyniki nauczania i wychowania miała samokontrola pracy uczniów. Nauczyciele starali się kształtować u młodzieży umiejętność rzeczowej i obiektywnej oceny własnej pracy umysłowej. Tego rodzaju praktyka, wymagająca ze strony uczniów dużo samodyscypliny, miała również wielkie znaczenie wychowawcze, przyczyniała się do wyrabiania u wychowanków samodzielności, sumienności i pilności w nauce.

Stosunek swoich uczniów do nauki, ich postawę charakteryzuje Leon Józwiak z Grzegorzewa, pow. Koło: „Dziś, patrząc na tych moich uczniów z perspektywy minionych 20 lat, stwierdzam, że nie miałem w swej długiej pracy nauczycielskiej tak chętnych uczniów, jak ci, którzy z narażeniem życia swego i rodziców, ukradkiem, poza opłatki, przychodzili na każdą lekcję. Z jaką radością witali mnie za każdym razem, jak pilnie odrabiali zadane prace domowe, jak uważnie przyjmowali podawane im wiadomości. Chociaż ta garstka stanowiła miniaturę szkoły, ucząc miałem tyle zadowolenia, jak gdybym wykonywał wielkie dzieło”²⁷⁰.

Na podstawie powyższych ustaleń stwierdzić można, że organizacja pracy dydaktycznej tajnego nauczania uległa — w zależności od sytuacji — daleko idącym modyfikacjom, że wypracowane zostały przez nauczy-

²⁶⁸ J. Wikariak, *Z dziejów tajnego szkolnictwa w Ostrowie Wlkp. w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, „Kurier Wielkopolski”, 1948, nr 12—13.

²⁶⁹ Maria Bojarska, Ostrów Wlkp., Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/423.

²⁷⁰ Leon Józwiak, Grzegorzew, pow. Koło, Ankieta KOSP, 1961, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/419.

cieli specyficzne formy organizacyjne i metody pracy dostosowane do warunków okupacji w tzw. Kraju Warty.

WYNIKI I ZNACZENIE KONSPIRACYJNEJ DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ

Dorobek działalności konspiracyjnej w zakresie tajnego nauczania na terenie województwa poznańskiego przedstawić można w postaci odpowiednich tabel i wskaźników liczbowych. Niemniej ważnym, choć trudno wymiernym elementem tego dorobku są jego funkcje społeczne i wychowawcze oraz wpływ na powojenne losy dzieci i młodzieży. Z drugiej strony zaś — mimo znacznych rozmiarów działalności oświatowej na terenie Wielkopolski (zważywszy niezwykle trudne warunki okupacyjne) — nie mogła ona zastąpić normalnie funkcjonującego szkolnictwa i systemu placówek kulturalno-oświatowych.

Z przeprowadzonego w połowie 1945 r. spisu dzieci i młodzieży urodzonych w latach 1930—1936 wynika, że 134 985 osób, tj. 66,2% ogółu, nie uczyło się dalej od września 1939 r.; przez dłuższy lub krótszy okres uczyło się podczas okupacji 33,8%. Znaczna ich część pobierała naukę w szkołach powszechnych na terenie Generalnej Guberni, dokąd wyjechała z rodzicami, najczęściej w wyniku przymusowego przesiedlenia²⁷¹. Inni rozpoczęli naukę w szkołach powszechnych zorganizowanych na początku okupacji przez polskich nauczycieli i uczyli się tam — najdłużej do końca marca 1940 r. Część tej młodzieży została od 1940 r. skierowana do szkół niemieckich dla dzieci polskich.

Dzieci i młodzież, które nie miały żadnej możliwości uczęszczania do szkoły, a także i te, które chodziły do niemieckich szkół, objęto — w miarę możliwości — akcją tajnego nauczania.

Jak dotąd nie ma konkretnych ustaleń dotyczących liczby dzieci z Wielkopolski, które uczęszczały podczas okupacji hitlerowskiej do szkół powszechnych i zawodowych na terenie GG. Trudno też ściśle określić liczbę młodzieży korzystającej z tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej na tamtym terenie.

Jeśli chodzi o jawne szkolnictwo powszechne dla dzieci polskich, prowadzone od września 1939 r. do marca 1940 r. na terenie Wielkopolski, to — jak wynika z przedstawionych materiałów — zostało ono zorganizowane w większości powiatów. Nauczyciele z własnej inicjatywy i z po-

²⁷¹ Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce*, s. 35. Por. także S. Michalski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej*, s. 102.

parciem miejscowego polskiego społeczeństwa uruchomili takie szkoły w 20 powiatach województwa. Ingerencje niemieckich władz wojskowych i administracyjnych uniemożliwiły powstanie tych szkół w następujących powiatach: chodzieskim, jarocińskim, międzychodzkiem, obornickim, ostrowskim, pleszewskim, poznańskim, wągrowieckim i wolsztyńskim.

Niektóre dane dotyczące tego szkolnictwa przedstawia tabela nr 1.

Tabela 1. Jawne szkolnictwo dla dzieci polskich²⁷²

Lp.	Powiat	Szkoły	Nauczyciele	Uczniowie	Okres trwania nauki
1	Czarnków	12	27	1 500	IX 1939— I 1940
2	Gniezno	34	70	3 185	IX 1939— III 1940
3	Gostyń	20	34	2 641	X 1939— III 1940
4	Kalisz	31	125	6 781	X 1939— I 1940
5	Kępno	4	5	422	IX 1939—XII 1939
6	Koło	13	27	1 623	IX 1939— XI 1939
7	Konin	69	191	12 762	X 1939— III 1940
8	Kościan	10	15	1 063	IX 1939— III 1940
9	Krotoszyn	3	3	302	IX 1939—XII 1939
10	Leszno	15	28	1 453	IX 1939— III 1940
11	Nowy Tomyśl	6	28	1 479	IX 1939— XI 1939
12	Ostrzeszów	4	6	416	IX 1939—XII 1939
13	Poznań m.	16	176	9 314	IX 1939— III 1939
14	Rawicz	18	34	1 667	IX 1939— II 1940
15	Słupca	26	76	4 721	X 1939— II 1940
16	Śrem	16	18	1 227	IX 1939— III 1940
17	Środa	1	1	11	IX 1939— VI 1940
18	Szamotuły	1	3	330	IX 1939— XI 1939
19	Turek	29	88	4 581	IX 1939— I 1940
20	Września	6	22	1 044	X 1939— III 1940
	Ogółem	334	977	57 472	

Tak więc dzięki zaangażowaniu się 997 nauczycieli rozpoczęto we wrześniu 1939 r. pracę w 333 szkołach powszechnych i 1 szkole przemysłowej (w Gnieźnie) z 57 472 uczniami. Najwięcej tych szkół otwarto w powiecie konińskim (69), gnieźnieńskim (34), kaliskim (31), tureckim (29) i słupeckim (26). Godny odnotowania wydaje się fakt, iż znaczna liczba jawnych szkół powszechnych pracowała w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym. W szeregu miast powiatowych ze względu na

²⁷² *Nauczanie jawne w czasie wojny i okupacji...* Arch. ZG ZNP, sygn. 24/435, tabl. 1—29. W rubryce „Okres trwania nauki” podano dla każdego powiatu datę uruchomienia pierwszej szkoły oraz datę zamknięcia ostatniej szkoły, przy czym terminy te wykazują duże zróżnicowanie w ramach powiatu.

Tabela 2. Niemieckie szkolnictwo powszechne dla dzieci polskich²⁷⁸

Lp.	Powiat	Szkoły	Nauczyciele	Uczniowie	Okres trwania nauki
1	Gniezno	6	12	957	1940—1944
2	Jarocin	4	9	390	1940—1944
3	Konin	2	2	255	1940—1944
4	Krotoszyn	4	11	602	1940—1945
5	Leszno	4	5	355	1940—1944
6	Nowy Tomyśl	1	1	100	1941—1945
7	Poznań m.	4	37	6 660	1940—1945
8	Poznań pow.	3	3	370	1941—1945
9	Rawicz	6	10	964	1940—1945
10	Śrem	8	11	762	1940—1944
11	Środa	3	4	165	1940—1945
12	Szamotuły	5	10	450	1940—1945
13	Wągrowiec	2	2	88	1941—1945
14	Wolsztyn	3	—	—	
15	Września	1	3	180	1940—1941
	Ogółem	56	120	12 298	

szybką interwencję władz okupacyjnych szkół tych nie uruchomiono. Przykładem mogą tu być: Czarnków, Gostyń, Kępno, Koło, Kościan, Leszno, Rawicz i Śrem.

Odnosnie do szkół niemieckich dla dzieci polskich zorganizowanych w woj. poznańskim od 1940 r. ustalić można — tylko na podstawie źródeł polskich — następujące dane:

Tylko w połowie powiatów utworzono niemieckie szkoły dla dzieci polskich. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, programy tych szkół (rozd. I) nie dawały uczniom prawie żadnych korzyści. Nauczanie sprowadzało się do minimalnych wiadomości z zakresu rachunków i języka niemieckiego, a czas nauki nie przekraczał w wielu przypadkach 6 godzin tygodniowo. Jeśli przypomnimy ponadto, że nauczycielkami były Niemki bez żadnych kwalifikacji, które zamiast uczyć chętnie wysyłały uczniów do jakiegokolwiek pracy fizycznej, otrzymamy faktyczny obraz tego tzw. szkolnictwa niemieckiego dla dzieci polskich.

Atmosfera panująca w tych szkołach, wynikająca przede wszystkim

²⁷⁸ Jak wyżej. Okres trwania nauki w tych szkołach obejmuje rok rozpoczęcia pracy pierwszej szkoły i zakończenie nauki w ostatniej szkole danego powiatu. Np. w powiecie średzkim utworzono 3 szkoły, z których szkoła w Kijewie funkcjonowała od 1 IX 1940 — 30 VI 1941 r., w Żrenicy od 1 IX 1942 — 30 IV 1943 r., a w Drzążgowie od 1 IX 1943 — do 30 I 1945 r.

z wrogiego stosunku nauczycieli niemieckich do uczniów, powodowała, że rodzice niechętnie posyłali swoje dzieci na lekcje i wyszukiwali błahę powody do zwalniania ich od tego obowiązku.

Równocześnie rodzice zabiegali u polskich nauczycieli o tajne nauczanie dzieci, chętnie też korzystali z ich inicjatywy w tej dziedzinie. Akcja konspiracji oświatowej, rozpoczęta już w pierwszych miesiącach okupacji, szersze rozmiary przybrała w 1940 r.

Sieć ośrodków i ognisk tajnego nauczania w woj. poznańskim, liczbę zaangażowanych w tej pracy nauczycieli i uczniów przedstawia tabela nr 3.

Tabela 3. Niektóre dane dotyczące tajnego nauczania w woj. poznańskim w latach 1939—1945²⁷⁴

Lp.	Powiat	Liczba miejscowości	Liczba nauczycieli		Liczba uczniów		
			ogółem	w tym kobiet	ogółem	wg programu szkoły podst.	wg programu szkoły średniej
1	Chodzież	—	—	—	—	—	—
2	Czarnków	4	5	1	50	50	—
3	Gniezno	12	30	21	433	293	140
4	Gostyń	8	13	5	78	76	2
5	Jarocin	15	35	17	484	464	20
6	Kalisz	25	65	49	760	714	46
7	Kępno	9	19	7	112	107	5
8	Koło	20	34	23	306	306	—
9	Konin	28	41	24	374	374	—
10	Kościan	8	10	7	60	60	—
11	Krotoszyn	9	46	29	490	421	69
12	Leszno	3	18	10	116	90	26
13	Międzychód	8	12	2	54	42	12
14	Nowy Tomyśl	13	18	13	127	127	—
15	Oborniki	4	7	3	79	79	—
16	Ostrów Wlkp.	14	140	99	1 491	1 288	203
17	Ostrzeszów	7	17	15	146	146	—
18	Pleszew	7	26	16	367	353	14
19	Poznań m.	1	228	132	1 857	1 509	348
20	Poznań pow.	13	19	14	166	160	6
21	Rawicz	4	11	8	46	46	—
22	Słupca	7	26	15	597	579	18
23	Śrem	6	13	11	142	142	—
24	Środa	7	10	8	102	102	—
25	Szamotuły	14	27	15	318	318	—
26	Turek	13	23	14	334	334	—
27	Wągrowiec	12	14	7	224	224	—
28	Wolsztyn	2	4	3	38	38	—
29	Września	6	23	15	132	97	35
	Ogółem	279	925	633	9 438	8 539	944

²⁷⁴ Zestawienie imienne nauczycieli biorących udział w akcji tajnego nauczania. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/435, tabl. 1—29.

Jak z powyższego zestawienia wynika, tajne nauczanie — poza Poznaniem — rozwijało się w 26 miastach powiatowych i 252 wsiach, miasteczkach i osiedlach woj. poznańskiego. Najliczniejsze były ośrodki konspiracji oświatowej w powiecie konińskim (28 miejscowości), kaliskim (25) i kolskim (20). W 8 powiatach (Jarocin, Ostrów, Szamotuły, Turek, Nowy Tomyśl, Poznań, Wągrowiec, Gniezno) liczba miejscowości, w których prowadzono tajne nauczanie wahała się od 12—15. Najmniejszy zasięg terenowy akcji był w powiatach wolsztyńskim, leszczyńskim, czarnkowskim, obornickim i rawickim.

We wszystkich powiatach woj. poznańskiego (z wyjątkiem chodzieskiego) rozwijało się tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej. Jeśli chodzi natomiast o naukę na poziomie szkoły średniej, to była ona prowadzona w większych lub mniejszych rozmiarach w 14 powiatach.

Powstanie, rozwój i wyniki tajnego nauczania uzależnione były w pierwszym rzędzie od nauczycieli. Jednakże w wielu miejscowościach woj. poznańskiego nie było podczas okupacji ani jednego nauczyciela, w innych — liczba ich znacznie zmalała w stosunku do okresu przedwojennego. Zjawisko to charakteryzuje następujące wycinkowe zestawienie²⁷⁵.

Tabela 4

Lp.	Powiat	Liczba nauczycieli		
		w 1938/39 r.	podczas okupacji	%
1	Czarnków	133	33	21
2	Gniezno	270	45	16
3	Gostyń	159	47	29
4	Jarocin	196	42	21
5	Kalisz	535	120	21
6	Konin	590	47	8
7	Kościan	256	36	14
8	Leszno	170	81	18
9	Międzychód	94	15	16
10	Nowy Tomyśl	244	61	25
11	Ostrów Wlkp.	352	76	21
12	Słupca	154	41	27
13	Wolsztyn	162	8	5

Liczby nauczycieli przebywających podczas okupacji hitlerowskiej na terenie wymienionych 13 powiatów są zróżnicowane, ale wskaźnik procentowy wszędzie jest bardzo niski (od 5% w Wolsztynie do 29% w Go-

²⁷⁵ Odpowiedzi wydziałów oświaty i kultury prezydów powiatowych rad narodowych i oddziałów powiatowych ZNP na pismo okólne ZG ZNP z dnia 14 marca 1969 r. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/434. W zestawieniu uwzględniono powiaty, z których otrzymano w tej sprawie informacje. Odnośnie do pozostałych powiatów brak danych.

Tabela 5. Nauczyciele, którzy zginęli w okresie okupacji w latach 1939—1945 w województwie poznańskim²⁷⁶

Lp.	Powiat	Zginęło ogółem	Przyczyna śmierci					zaginęli
			polegli podczas wojny	zginęli w więzieniach i obozach koncentracyjnych	straceni w egzekucjach	zamordowani w innych okolicz.		
1	Chodzież	23	4	1	3	—	15	
2	Czarnków	12	2	6	—	4	—	
3	Gniezno	33	3	19	5	4	2	
4	Gostyń	17	4	3	6	3	1	
5	Jarocin	28	8	11	7	—	2	
6	Kalisz	60	10	40	—	—	10	
7	Kępno	23	8	9	2	1	3	
8	Koło	16	3	4	6	—	3	
9	Konin	23	4	8	2	4	5	
10	Kościan	23	—	13	7	—	3	
11	Krotoszyn	15	—	11	1	1	2	
12	Leszno	34	—	14	8	—	12	
13	Międzychód	9	4	—	3	—	2	
14	Nowy Tomyśl	17	1	11	2	2	1	
15	Oborniki	19	2	10	2	4	1	
16	Ostrów Wlkp.	61	13	28	3	6	11	
17	Ostrzeszów	17	1	9	—	3	4	
18	Pleszew	7	—	4	—	2	1	
19	Poznań m.	69	9	23	13	4	20	
20	Poznań pow.	11	1	5	4	—	1	
21	Rawicz	17	1	6	4	3	3	
22	Słupca	4	1	—	—	3	—	
23	Śrem	9	—	4	2	—	3	
24	Środa	28	3	6	18	1	—	
25	Szamotuły	9	1	8	—	—	—	
26	Turek	40	3	36	—	1	—	
27	Wągrowiec	12	—	9	3	—	—	
28	Wolsztyn	27	6	14	—	6	1	
29	Września	9	1	3	4	1	—	
	Ogółem	672	93	315	105	53	106	

styniu w stosunku do 1938/39 r.). Z dalszego obliczenia wynika, że podczas okupacji przebywało na tym terenie przeciętnie 18% nauczycieli w

²⁷⁶ Zestawienie imienne nauczycieli, którzy zginęli w okresie okupacji 1939—1945. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/436, tabl. 1—29. Po weryfikacji przeprowadzonej w 1969 r. nauczycieli zaginionych wliczono do ogólnych strat okupacyjnych.

stosunku do stanu przedwojennego. Przyczyną takiego stanu rzeczy była wytworzona przez wojnę i okupację sytuacja ludności polskiej w Wielkopolsce. Wielu spośród nauczycieli mężczyzn dzieliło losy żołnierzy, inni zgodnie z nakazem o ewakuacji opuścili swoje miejsce zamieszkania i udali się na wschodnie tereny Polski. Znaczna część nauczycieli została przymusowo wywieziona do GG lub na roboty fizyczne do Rzeszy. Niektórzy samorzutnie opuścili teren woj. poznańskiego w obawie przed represjami okupanta. Poważne też były straty wśród nauczycieli. Przyczyną śmierci były działania wojenne, pobyt w więzieniach i obozach koncentracyjnych, egzekucje i inne okoliczności. Rozmiary tych strat, według poszczególnych powiatów woj. poznańskiego, z uwzględnieniem przyczyn śmierci, obrazuje zestawienie liczbowe w tabeli nr 5.

Największe straty poniosło nauczycielstwo m. Poznania oraz powiatów: ostrowskiego, kaliskiego, tureckiego, leszczyńskiego i gnieźnieńskiego. W więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęło 315 osób, co stanowi prawie 50% ogółu strat. Ponad 15% poniosło śmierć w egzekucjach.

Spośród pozostałych na miejscu nauczycieli w akcji tajnego nauczania brało udział 925 osób, w tym 633 kobiety, co stanowi 68,4%.

Zdecydowana większość nauczycieli uczyła dzieci na poziomie szkoły powszechnej. Z ogólnej ich liczby w zakresie szkoły średniej pracowało 110 osób, tj. około 12%.

Należy tu dodać, że wielu nauczycieli pracujących z młodzieżą szkół średnich uczyło także w zakresie szkoły powszechnej, a niektórzy nauczyciele, uczący przed wojną w szkolnictwie powszechnym, podczas okupacji w razie potrzeby realizowali program gimnazjalny.

W niektórych ośrodkach tajnego nauczania obok nauczycieli kwalifikowanych podejmowały pracę siły pomocnicze rekrutujące się spośród studentów i innych grup inteligencji, a nawet uczniów starszych klas szkół średnich. Dotyczy to w szczególności sytuacji w Ostrowie Wlkp., Poznaniu i Lesznie.

Godny podkreślenia, aczkolwiek trudny do zbadania, jest udział rodziców w tajnym nauczaniu własnych dzieci. W przypadku braku nauczyciela naukę z dziećmi podejmował ojciec, matka lub starsze rodzeństwo. W większości nie była to praca systematyczna, nie obejmowała też pełnego programu nauczania danej szkoły. Najczęściej uczono pisać, czytać i rachować, rzadko prowadzono naukę z innych przedmiotów lub na poziomie szkoły średniej. Decydowały o tym przede wszystkim umiejętności samych rodziców oraz wyposażenie w podręczniki i inne pomoce naukowe.

Najkorzystniej jednak układała się sprawa tajnego nauczania, gdy

istniała możliwość powierzenia jej, przez krótszy lub dłuższy okres, kwalifikowanemu nauczycielowi.

Okres, w którym nauczyciele mieli warunki do prowadzenia tajnego nauczania, kształtuje się bardzo różnie. Jedni na skutek specyficznych okoliczności zmuszeni byli przerwać nauczanie już po kilku miesiącach

Tabela 6. Nauczyciele według okresu nauczania²⁷⁷

Lp.	Powiat	Liczba nauczycieli							
		ogółem	wg okresu nauczania						
			do 1 roku	1—2 lat	2—3 lat	3—4 lat	4—5 lat	5 lat i dłużej	brak danych
1	Chodzież	—	—	—	—	—	—	—	—
2	Czarnków	5	—	1	—	1	3	—	—
3	Gniezno	30	3	2	4	4	5	12	—
4	Gostyń	13	6	1	—	2	3	1	—
5	Jarocin	35	4	7	3	5	6	10	—
6	Kalisz	65	6	5	7	11	5	31	—
7	Kępno	10	—	3	2	—	1	4	—
8	Koło	34	2	8	5	8	7	4	—
9	Konin	41	4	4	9	6	8	10	—
10	Kościan	10	1	3	1	1	4	—	—
11	Krotoszyn	46	—	4	5	5	7	17	8
12	Leszno	18	—	—	2	11	2	3	—
13	Międzychód	12	—	—	—	5	1	2	4
14	Nowy Tomyśl	18	1	2	2	4	4	4	1
15	Oborniki	7	—	2	—	—	—	5	—
16	Ostrów Wlkp.	140	—	6	20	18	16	37	43
17	Ostrzeszów	17	1	1	2	8	3	2	—
18	Pleszew	26	—	1	4	1	6	10	4
19	Poznań m.	223	3	5	15	22	55	45	83
20	Poznań pow.	19	1	2	4	2	5	2	3
21	Rawicz	11	—	3	2	1	4	—	1
22	Słupca	26	2	—	2	4	10	8	—
23	Śrem	13	—	1	1	1	5	5	—
24	Środa	10	2	3	2	2	1	—	—
25	Szamotuły	27	2	4	6	4	9	3	—
26	Turek	23	—	5	2	6	8	2	—
27	Wągrowiec	14	2	1	1	5	3	1	1
28	Wolsztyn	4	—	1	—	—	—	3	—
29	Września	23	—	1	3	2	4	2	11
	Ogółem	925	40	76	104	138	185	223	159
	%	100,0	4,3	8,2	11,2	15,0	22,0	24,1	17,2

²⁷⁷ Zestawienie imienne nauczycieli biorących udział w akcji tajnego nauczania...

i więcej do tej pracy nie wrócili, inni po przymusowej przerwie podejmowali ją na nowo w tej samej lub innej miejscowości. Byli i tacy, którzy mimo licznych trudności uczyli dzieci przez cały okres okupacji.

Problem ten ilustrują dane zawarte w tabeli nr 6.

Pomijając nauczycieli, co do których brak danych o okresie nauczania (dotyczy to przede wszystkim pomocniczych sił nauczycielskich), otrzymamy liczbę 220 osób pracujących w tej dziedzinie od 3—5 i ponad 5 lat (70%). Jak z tego wynika, większość nauczycieli mimo wielogodzinnej przymusowej pracy fizycznej, inwigilacji i terroru policyjnego uczyła tajnie przez dłuższy okres okupacji. Było to możliwe dzięki patriotycznej postawie polskiego społeczeństwa, wzajemnej pomocy i współpracy nauczycieli, rodziców i uczniów oraz dobrej konspiracji, u której podstaw leżało wspólne przeświadczenie o konieczności stawienia oporu okupantowi.

Ośrodki i punkty tajnego nauczania były mocno rozproszone. Poza Poznaniem 697 nauczycieli prowadziło pracę konspiracyjną w 278 miejscowościach województwa poznańskiego, co oznacza, że przeciętnie 2—3 nauczycieli przypadało na jedną miejscowość. Ponieważ jednak miasta powiatowe były z reguły większymi ośrodkami tajnego nauczania, we wsiach i osiedlach uczyły najczęściej pojedyncze osoby²⁷⁸. Nauczyciele ci byli szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo ze względu na dużą liczbę zamieszkałych tam Niemców, a tym samym ułatwioną inwigilację i kontrolę poczynań każdego Polaka.

Stosowane formy i metody konspiracji na ogół zdały egzamin; tajne nauczanie nie uległo dekonspiracji.

Studia nad materiałami tajnego nauczania, a zwłaszcza pamiętnikami, wspomnieniami i relacjami, nieodparcie prowadzą do wniosku, że w okresie okupacji ukształtowała się swoista sylwetka osobowości nauczyciela. Pragnęli oni, w miarę swych możliwości, przeciwstawić się polityce eksterminacyjnej okupanta, włączyć się do walki niosąc pomoc młodzieży, która nie mogła się uczyć w normalnych warunkach.

Nauczyciele dobrze rozumieli cel polityki oświatowej i kulturalnej okupanta zmierzającej do kulturalnej degradacji narodu polskiego. Jak wynika z licznych pamiętników i wspomnień nauczycieli, walkę na froncie oświatowym podejmowali oni przede wszystkim w poczuciu obowiązku patriotycznego, traktując ją jako integralną część ogólnonarodowego ruchu oporu wobec okupanta. Do walki tej umieli zachęcić i włączyć zarówno młodzież, jak i jej rodziców.

²⁷⁸ Jak wyżej.

U nauczycieli rozwinęła się szczególnie mocno ta cecha osobowości, którą można by określić jako zdolność zjednywania sobie młodzieży i nawiązywania z nią bliskich, serdecznych więzi, a także do kształtowania atmosfery wzajemnego zrozumienia i pomocy we wszystkich trudnych sytuacjach życiowych.

Charakteryzując organizację życia społeczeństwa polskiego w okresie okupacji S. Michalski pisze m. in.: „Była to zatem swoista więź społeczna, ukształtowana w warunkach niewoli narodowej. Więź tę można by określić jako mniej lub bardziej zorganizowany system stosunków społeczno-politycznych, ideowo-wychowawczych i kulturalnych, środków kontroli społecznej, który integrował jednostki, podgrupy i grupy w możliwie funkcjonalną całość zdolną do przetrwania, utrzymania się, a w pewnym stopniu i rozwoju w trudnych warunkach okupacji”²⁷⁹.

Konspiracyjna praca oświatowa nauczycieli znajdowała poparcie i uznanie ze strony uczniów i ich rodziców. Młodzież podejmowała naukę z poczuciem odpowiedzialności, z pełnym zrozumieniem sytuacji, z dużym zainteresowaniem i zapałem.

Tajnym nauczaniem objętych było ogółem 9483 uczniów, w tym w zakresie szkoły powszechnej uczyło się 8593 dzieci. Liczba ta była w rzeczywistości znacznie większa, gdyż trzeba by do niej dodać dzieci nauczane przez rodziców, rodzeństwo i inne osoby spoza zawodu nauczycielskiego. Trudno jednak rozmiary tego nauczania obliczyć.

Największymi pod tym względem ośrodkami tajnej oświaty był Poznań i powiat Ostrów Wlkp.

Udział młodzieży w tajnym nauczaniu na terenie woj. poznańskiego przedstawia tabela nr 3. Trzonem konspiracji oświatowej była nauka na poziomie szkoły powszechnej. Młodzież tego pionu stanowiła 90% ogółu uczniów. Najwięcej dzieci realizowało program klas I—IV. Rozpoznanie to potwierdzają dwa poniższe zestawienia sporządzone na podstawie ankiety z 1946 r.²⁸⁰

Tabela 7. Uczniowie szkoły powszechnej według klas

Uczniowie ogółem	Klasy I—IV		Klasy V—VII	
	Liczba uczniów	%	Liczba uczniów	%
3 898	2 540	65,1	1 358	34,9

²⁷⁹ S. Michalski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce*, s. 63.

²⁸⁰ Cz. Ożarzewski, *op. cit.*, s. 19. Podaje on, w oparciu o ankietę KOSP z 1946 r., że w tajnym nauczaniu uczestniczyło ogółem 5131 uczniów, z tego 3898 w zakresie szkoły powszechnej, a 1233 na poziomie szkoły średniej.

Tabela 8. Uczniowie ogółem według wieku

Uczniowie ogółem	7—10 lat		10—14 lat		14—18 lat		ponad 18 lat	
	liczba uczniów	%	liczba uczniów	%	liczba uczniów	%	liczba uczniów	%
5 181	1 748	33,9	1 825	35,6	1 060	20,7	503	9,8

Tak więc troska nauczycieli i rodziców o dzieci najmłodsze stanowiła bardzo ważny element wysiłku konspiracyjnego. W tym przypadku szczególnie rola przypadała rodzicom. Nauczyciele nie mogli sami organizować kompletów dla najmłodszych; trudno też sobie wyobrazić, aby dzieci samodzielnie podejmowały inicjatywy w sprawie udziału w tajnym nauczaniu. Rodzice byli tu współorganizatorami grup uczniowskich, miejsc do nauki, warunków bezpieczeństwa itp. Wynika to zarówno z relacji i innych przekazów nauczycieli, jak i ze wspomnień uczniów pisanych po wojnie.

Natomiast dużo własnej inicjatywy wykazywały dzieci starszych klas szkoły powszechnej oraz młodzież gimnazjalna i licealna.

Jeśli chodzi o wyniki liczbowe tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej, to z dotychczasowych ustaleń wynika, że akcją tą objęto w woj. poznańskim 944 uczniów, co stanowi 10% ogółu uczestników tajnej oświaty.

Największymi ośrodkami pracy w tej dziedzinie były następujące miasta: Poznań (348 uczniów), Ostrów Wlkp. (203), Gniezno (140), Krotoszyn (69), Kalisz (46) i Września (35). Ponadto 12—26 osób uczyło się w Lesznie, Wrześni, Jarocinie, Słupcy, Pleszewie i Międzychodzie.

Z licznych odpowiedzi nauczycieli na rozsyłane im ankiety wynika, że wśród uczniów konspiracyjnej pracy w zakresie szkoły średniej przeważała młodzież realizująca program niższych klas gimnazjalnych, a w szczególności I i II klasy. Według danych opracowanych przez Cz. Ożarzewskiego na podstawie ankiety z 1946 r., 395 młodzieży uczyło się na poziomie tych klas, 169 osób natomiast realizowało program klas III i IV, a 73 osoby pobierały naukę w zakresie liceum ogólnokształcącego²⁸¹.

Przyjmując ogólną liczbę tej młodzieży (637) za 100, otrzymamy następujące porównanie:

Uczniowie klas I—II gimnazjalnej	stanowili	62%
„ „ III—IV	„ „	26,5%
„ „ licealnych	„ „	11,5%

Uczniowie ci realizowali w zasadzie pełny program odpowiednich klas licealnych lub gimnazjalnych. Pozostała młodzież szkół średnich, z róż-

²⁸¹ Jak wyżej, s. 20.

nych przyczyn, głównie jednak z braku nauczycieli i pomocy naukowych, nie mogła w tajnych kompletach przerabiać pełnego programu odpowiednich klas szkoły średniej. Pobierała ona naukę w zakresie wybranych grup przedmiotowych, np. humanistycznych lub matematyczno-przyrodniczych.

Równoległe z akcją tajnego nauczania organizowaną i prowadzoną przez nauczycieli rozwijał się amatorski ruch oświatowy oraz różne formy samokształcenia. Ruch ten nie był przedmiotem systematycznych badań i stąd o wiele trudniej jest go scharakteryzować.

Z niektórych przekazów, a zwłaszcza z odpowiedzi nauczycieli na ankiety, wynika, że ta forma niezorganizowanej oświaty była szeroko stosowana. Na podstawie aktualnego stanu wiedzy nie można jednak wystąpić z żadną statystyczną analizą tego zjawiska.

Jest rzeczą oczywistą, że specyficzne okupacyjne warunki, kolosalne trudności organizacyjne i techniczne konspiracji musiały zaważyć na charakterze, rozmiarach, formach i metodach pracy tajnej oświaty, a co za tym idzie — wpłynąć na jej wyniki.

Analiza liczbowa zagadnienia, jakkolwiek bardzo ważna ze względu na warunki pracy, a tym samym ogrom wysiłku nauczycieli nie może być wystarczającą podstawą do oceny dorobku oświaty i kultury podczas okupacji na terenie Wielkopolski. Ocena tej działalności, będącej formą ruchu oporu, musi również uwzględniać jej aspekty polityczne, społeczne, wychowawcze. Przede wszystkim zaś — chodzi tu o wpływ procesu tajnego nauczania na organizatorów i uczestników tej konspiracji.

Specyfika małych ognisk tajnego nauczania wiązała nauczyciela z młodzieżą nie tylko w ramach pracy dydaktycznej, ale miała wielkie znaczenie wychowawcze.

Z dziesiątków przekazów wynika niezbiecnie organiczna jedność funkcji oświatowej ze sprawą świadomości narodowej. W istocie młodzież i dzieci we wspomnieniach potwierdzają ogromny wpływ uczestnictwa w tajnej oświacie na ich czynną postawę wobec okupanta.

W konkluzji narzuca się oczywiste pytanie: jaką korzyść tajna nauka przysporzyła Polsce Ludowej

Jak wynika z danych KOSP z 1945 r., 66,2% ogółu młodzieży roczników 1930—1936 nie uczyło się od września 1939 r. Te wstrząsające liczby dowodzą, że okupant w znacznej mierze zdołał osiągnąć swój cel. Konspiracja oświatowa nie była w stanie generalnie temu przeciwdziałać, bo przecież nie była w stanie zastąpić pracy zlikwidowanych szkół i innych placówek oświatowych.

Jednakże liczne ogniska tajnego nauczania — niewspółmierne do rzeczywistych potrzeb — spełniły swoje zadanie wobec dzieci i młodzieży, uczestniczących w akcji, co więcej — przez sam fakt istnienia pro-

mieniowały na dalsze kręgi społeczeństwa, mobilizując je do podejmowania pracy z dziećmi we własnym zakresie.

Z wypowiedzi nauczycieli oraz relacji i wspomnień młodzieży wynika, że udział w konspiracji oświatowej stał się ogromnym bodźcem do kontynuowania nauki w wolnej Polsce. Znamionną cechą powojennych przekazów tej młodzieży są wyrażane uczucia wdzięczności dla nauczycieli z okresu okupacji oraz zrozumienie, jak wielką szansę życiową otworzyła im niepodległość.

Charakterystycznym elementem wspomnień i powojennych relacji nauczycieli jest to, że śledzili oni powojenne losy swoich wychowanków, odnotowując z uczuciem dumy, że ich okupacyjni uczniowie ukończyli szkoły podstawowe, średnie, a nawet wyższe uczelnie. W istocie znaczna liczba tej młodzieży wykazała niezwykłą prężność, dojrzałość ponad wiek, zapal do nauki i odporność na trudności pierwszego, pionierskiego okresu tworzenia zrębów szkolnictwa. Chociaż nie wszyscy z nich mogli korzystać z tajnej nauki przez cały okres okupacji, większość znalazła się w klasach odpowiednich wiekowi, potrafiła w trybie przyspieszonej nauki wyrównać braki i zaległości.

Trzeba tu dodać, że młodzież, która nie uczestniczyła w tajnym nauczaniu, a uczyła się pod opieką rodziców lub w drodze samokształcenia także w większości sprostała nauce w nowych warunkach.

Tajna oświata dała zatem istotny wkład w kulturę narodową.

Te pozytywne zjawiska nie mogą nam przesłonić strat spowodowanych przez wojnę i okupację. Znaczna liczba młodzieży nie była w stanie zrealizować po wojnie swoich planów życiowych na skutek utraty zdrowia, kalectwa, tragedii rodzinnych, sieroctwa itp. Naród polski został pozbawiony wielu wybitnych twórców kultury. Takie kategorie zawodów jak pracownik nauki i nauczyciel przestały podczas okupacji praktycznie istnieć. Tysiące nauczycieli i profesorów, którzy przeżyli wojnę i okupację, nie było zdolnych do pracy.

Jakkolwiek niepodległa Polska wysłała tym ludziom naprzeciw, to ani państwo, ani społeczeństwo nie były w stanie wyrównać wszystkich strat poniesionych przez to pokolenie.

W dziejach polskiego szkolnictwa nie była to pierwsza generacja konspiracji oświatowej. Znana jest patriotyczna postawa i heroizm nauczycielstwa prowadzącego tajne nauczanie w czasach niewoli narodowej. Do tamtych tradycji nawiązała ofiarna armia pracowników konspiracji oświatowo-kulturalnej w latach okupacji hitlerowskiej, będących najcięższą próbą w naszych dziejach. Dzięki pracy nauczycieli obydwu pokoleń w pewnej mierze utrzymana została ciągłość edukacji w trudnym okresie okupacji hitlerowskiej.

МАРЬЯН ВАЛЬЧАК

ТАЙНОЕ ОБУЧЕНИЕ В ВЕЛИКОЙ ПОЛЬШЕ

Содержание

На территории Великой Польши уже в сентябре 1939 г. гитлеровский оккупант приступил к уничтожению польской национальной и культурной жизни. В ответных действиях польский народ приступил к борьбе, важным элементом которой была просветительская конспиративная деятельность. Уже в октябре 1939 г. учителя в Великой Польше начали тайное обучение.

Необыкновенно тяжелые условия жизни и конспиративной деятельности заставляли учителей, родителей и учеников выработать такие методы поведения, которые обеспечили бы предельное сохранение тайны перед оккупационными властями и всякого рода доносчиками. По этой причине не создавали в Великой Польше (за исключением Острова Велькопольского), постоянных организационных форм тайного обучения, но учителя, в большинстве, работали индивидуально с малыми группами учеников, соблюдая особенные меры предосторожности.

Ликвидация польских школ на территории познанского воеводства повлекла за собой потерю материальной базы — помещений и пособий. Классные залы и лаборатории по отдельным предметам пришлось заменить конспиративными квартирами учителей и родителей учеников, или другими помещениями, занимаемыми поляками (чердаки, погреба, склады, сараи и т.п.).

Принудительная работа для оккупанта учителей, молодежи и частично детей требовала специфической организации тайного обучения. В большинстве случаев обучение происходило 2—3 раза в неделю по несколько часов, вечерами и в свободные воскресенья. Реализованная перед войной программа обучения подвергалась модификации. В общем, не вводили занятий по рукоделию, пению, физкультуре и рисованию.

Развивалась также специфическая форма обучения — самообразование, которым руководил учитель, прежде всего среди учеников средней школы и старших учеников начальной школы. Учитель неоднократно был консультантом родителей, которые сами учили своих детей. Подводя итоги подпольной просветительной деятельности в Великой Польше, можно сказать, что — за исключением Ходзежского повята — тайное обучение развивалось, в большем или меньшем объеме, на территории всех повятов познанского воеводства. В 279 местностях этого же воеводства были созданы группы учеников. Самыми крупными центрами ведения тайного обучения были Познань и повят Остров Велькопольский.

В период оккупации тайное обучение в познанском воеводстве охватило 9483 ученика. Это число в действительности было значительно больше, так как нужно к нему добавить количество детей обучаемых родителями, братьями и сестрами и другими лицами не имеющими отношения к учительской среде.

Молодежь приступала к обучению с большим интересом и увлечением, понимая серьезность положения. Она была союзником взрослых в борьбе с оккупантом.

Из исследований, проведенных до сих пор, вытекает, что во время оккупации на территории познанского воеводства находилось в среднем 18% учителей, по сравнению с довоенными данными.

Во многих местностях познанского воеводства не было в годы оккупации ни одного учителя. Некоторое количество учителей-мужчин разделило судьбу солдат, другие согласно приказу об эвакуации оставили свои места жительства, уходя на восточные окраины Польши. Значительная часть учителей была принудительно пе-

реселена в Генеральную губернию, или отправлена на принудительный физический труд в рейх. Некоторые покинули территорию познанского воеводства, опасаясь репрессий оккупанта. Много учителей погибло во время военных действий в тюрьмах и концентрационных лагерях, во время кровавых расправ и при других обстоятельствах.

В тайном обучении на этой территории принимало участие, в общем, 925 учителей, в том числе 68,4% составляли женщины. В объеме программы средней школы работало 110 учителей.

Учителя приступали к борьбе на фронте просвещения, сознавая свой патриотический долг, понимая ее как одну из форм общенародного сопротивления врагу. Этой борьбой они сумели заинтересовать и вовлечь в нее равным образом молодежь, как и родителей. Отсюда — органическое единство просветительских усилий, вытекающих из национального самосознания.

Эти положительные ценности не могут скрыть потерь вызванных войной и оккупацией. Тысячи учителей, профессоров, просветителей-деятели, которые пережили этот период, стали нетрудоспособными. Некоторое количество молодежи не в состоянии было осуществить свои планы из-за потери здоровья, увечий, семейных трагедий, сиротства и т.п.

Хотя конспиративная деятельность в области просвещения и культуры не могла решительным образом противостоять германизаторской политике оккупанта, так как не в состоянии была заменить ликвидированные школы и учреждения культурной деятельности — то однако, благодаря готовности к самопожертвованию учителей и помощи населения, была, в некоторой степени, сохранена последовательность обучения в трудное время гитлеровской оккупации. Тем самым конспиративное обучение внесло существенные ценности в национальную культуру.

Перевела К. Клёша

MARIAN WALCZAK

CLANDESTINE EDUCATION IN WIELKOPOLSKA

Summary

The liquidation of Polish national and cultural life in Wielkopolska (Great Poland) was begun by the Nazis as early as September 1939. As a counter-measure, the Polish population started a struggle which included clandestine education. This started in Wielkopolska already in October 1939.

The most difficult conditions of living and for underground activities compelled teachers, parents and pupils to devise such methods of action as would guarantee maximum security from the occupation authorities and various collaborators with the Nazis. For this reason, there were in Wielkopolska (with the exception of Ostrów Wielkopolski) no permanent organizations of clandestine teaching. Teachers worked as a rule individually with small groups of pupils, taking extensive precautions.

The liquidation of Polish schools in the Poznań Voivodeship resulted in the loss of accommodation and of equipment centres. Lecture rooms and studies had to be replaced by flats of teachers or pupils' parents or by other rooms occupied by Poles (attics, cellars, stores or sheds etc.).

The fact that work for the Nazis was compulsory for teachers, young people

or even children necessitated a specific organization of clandestine teaching. Lessons were generally held two or three times a week late in the day or on free Sundays and lasted several hours. The prewar program of education was modified. There was in general no manual work, no singing, physical education or drawing lessons.

A specific form of didactic work was developed — self education directed by teachers principally for pupils of higher classes of primary schools and students of secondary schools. Teachers often advised parents who themselves taught their children. Summing up the results of clandestine education in Wielkopolska it may be said that — with the exception of the Chodzież District — the teaching referred to developed to a greater or lesser degree in all districts in the Poznań Voivodeship. Groups of pupils were organized in 279 localities in this voivodeship. The biggest centres of clandestine teaching were in Poznań and Ostrów Wielkopolski.

9483 pupils received clandestine teaching in the Poznań Voivodeship during the Nazi occupation. This number was actually much greater if we include children taught by parents, brothers and sisters or other non-professional teachers.

The young people, allies of their elders in the struggle against the Nazis and fully understanding the seriousness of the situation, set to their studies with great interest and eagerness.

Researches so far made indicate that there was in the Poznań Voivodeship during the Nazi occupation an average of 18% of the teachers active before the war.

In many localities in the Poznań Voivodeship during the war there was not a single teacher. Some teachers shared the fate of soldiers, others, acting on compulsive evacuation orders, left their homes and went into Eastern Poland. A great number of teachers were deported to the General Government or sent to compulsory labour in the Reich. Some left Poznań Voivodeship in fear of German reprisals. Many teachers died during the war in prisons and concentration camps, some were executed or perished in other circumstances.

925 teachers took part in clandestine teaching in the Poznań District. Of this number 64.4% were women. 110 teachers taught secondary school students.

Teachers participated in the struggle on the education front primarily as a patriotic duty, and considered themselves an integral part of the national resistance movement. Since they were able to encourage youth and adults to take part in that struggle, they contributed to the organic integration of education with matters concerning national consciousness.

These positive values must not be allowed to obscure the losses resulting from the war and occupation. Thousands of teachers, professors and educational workers who survived during the war were unable to work in their profession. A number of young people could not realize plans for their future as a result of loss of health, family tragedies, being orphaned etc.

Although the educational and cultural underground was not, generally speaking, able to thwart the policy of Germanization conducted by the occupying power, since it was unable to replace the work usually done by schools or cultural centres which were closed down, it was nevertheless able — helped by the teachers and society — to maintain a certain continuity of education in the difficult period of Nazi occupation. It was therefore an essential element in the defence of national culture.

Translated by Jan Rudzki